

WALKA MŁODYCH

3

MARZEC

1954



ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

WALKA MŁODYCH



ROK VII - 3 (68) - Marzec 1954

Organ Zarządu Głównego Z.M.P.

W numerze:

Stalinowskie wskazania	3
To, co najważniejsze — Wadim Kożewnikow	4
Bojowe zadania zetempowców na wsi	7
Wierny pomocnik KPP — Aleksander Drożdżyński	11
Krytyka i samokrytyka komunistyczną metodą wychowania kadr — H. Mosewicki	20
Duma i chluba polskiej klasy robotniczej — Edward Rokicki	25
Z pięciu miast — Zofia Marchlewska	29
Najlepsi zetempowcy wstępują w szeregi partii — Gerard Skok	30
Młodzież świata w walce o pokój (fotoreportaż)	32
Przyjaciół i doświadczony towarzysz — J. Ł.	38
O niektórych problemach pracy kół ZMP w POM-ach — Tadeusz Lichoś	42
Nie zasługuje... — Jan Majecki	48
W te dni... — W. Archipienko	63
Młodzież bułgarska walczy o socjalistyczną przebudowę wsi — Iwan Zaharjew	57
Nowości wydawnicze	62
List do redakcji	64

„WALKA MŁODYCH” — Organ Zarządu Głównego ZMP. Wydaje Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. — Redaguje Kolegium. — Nakładem RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Warszawa ul. Mokotowska 24 — telefony: 85618, 80201 — wewn. 202 i 250. **Adres Administracji:** Warszawa ul. Marszałkowska 8, telefon 80711
Zakłady Druk. i Wkleśłodrukowe RSW „Prasa” — Warszawa ul. Marszałkowska 3,5.
Zam. nr 356 z dn. 8.II.1954 r. Papier rotogr. mat. rot. 75 cm. 5-B-12722

Stalinowskie wskazania

MINEŁA pierwsza rocznica zgonu wielkiego ucznia Lenina, kontynuatora jego nieśmiertelnego dzieła — Józefa Stalina, przyjaciela i nauczyciela postępowej młodzieży świata.

Całe jego życie — to przykład ofiarnej służby narodowi radziekiemu, partii, oczywiście radzieckiej, masom pracującym całego świata. Całe jego bohaterskie życie — to wielki przykład pełnej samożarcia walki o zwycięstwo komunizmu i pokoju między narodami.

W potężnych podzynaniach ludzi radzieckich, w sukcesach osiągniętych przez nich, w każdym nowym zwycięstwie krajów demokracji ludowej, obozu pokoju — tkwi ogromny wkład energii, pracy i mądrości Józefa Stalina.

Stalin kochał swój naród, kochał masy pracujące całego świata. Szczególnie serdecznie Stalin kochał młodzież, w której widział przyszłość budownictwa socjalistycznego. Mówił o niej: „**MŁODZIEŻ — TO NASZA PRZYSZŁOŚĆ, NASZA NADZIEJA...**”. Po ojcowsku, troskliwie wychowywał młodzież radziecką, uczył ją, że powinna być godna wielkiej epoki komunizmu. Stalinowskie wskazania dla młodzieży radzieckiej mają znaczenie międzynarodowe i są podstawą działalność związków młodzieży rewolucyjnej we wszystkich krajach świata.

* * *

Towarzysz Stalin uczył aktyw Komso-
mołu, a tym samym wszystkie związki
młodzieży rewolucyjnej poza granicami
ZSRR, że sprawa kierowniczej roli partii

jest głównym zagadnieniem budownictwa
komsomolskiego. Siła Związku Młodzie-
ży, jego nieugiętości — uczył Stalin —
leży w ścisłej i serdecznej więzi łączącej
go z partią. Kierownictwo partyjne jest
nieprzebranym źródłem siły Związku, je-
go energii, jest rękomią jego osiągnięć
w pracy. Bez kierownictwa partyjnego
Związek nie byłby w stanie wywiązać
się ze swego podstawowego zadania, ja-
kim jest wychowanie młodzieży w du-
chu komunizmu. Swoje wskazania o kie-

rownictwie partyjnym, jako najważniejszym w
pracy Komsomołu, to-
warzysz Stalin oparł
na znanym leninowskim
twierdzeniu o organi-
zacyjnej samodzielności
Związków Młodzieży.

Oportuniści wszel-
kiej maści zdecydowa-
nie przeciwstawiali się
utworzeniu organiza-
cyjnie samodzielnego
Związku Młodzieży, je-
go ścisłej więzi z partią.
W obawie przed rewo-
lucyjnością młodzieży
jedni chcieli zastąpić
samodzielny organiza-
cyjnie Związek Mło-
dzieży utworzonymi w
partii, „komisjami” lub
„wydziałami dla pra-
cy z młodzieżą”. Drudzy znówu bredzili
o „niezależności” Związku od partii, o je-
go neutralności politycznej. Cel usiłowań
oportunistów i wrogów sprowadzał się do
przeciwstawienia Związku partii, do od-
ciągnięcia młodzieży od walki politycznej.

Lenin zaś stał na stanowisku i udo-
wodnił konieczność istnienia samodzielnej
organizacji młodzieżowej. „*Nierzadko tak
bywa — pisał on — że przedstawiciele
pokolenia ludzi już posuniętych w latach
i starych nie umieją ustosunkować się w
sposób właściwy do młodzieży, która siłą*



Stalin przemawia na VIII Zjeździe
WLKZM (Obraz W. I. Konowałowa)

rzeczy musi dochodzić do socjalizmu inaczej, nie tą drogą, nie w tej formie, nie w tych warunkach co jej ojcowie. Dlatego między innymi, powinniśmy bezwarunkowo być za organizacyjną samodzielnością związku młodzieży i to nie tylko dlatego, że tej samodzielności boją się oportuniści, lecz i ze względów zasadniczych. Bez całkowitej bowiem samodzielności młodzież nie zdoła ani wyrobić się na dobrych socjalistów, ani przygotować się do tego, żeby poprowadzić socjalizm naprzód.

Za całkowitą samodzielnością związków młodzieży, ale i za całkowitą wolnością koleżeńskiej krytyki jej błędów! Schlebiać młodzieży nie powinniśmy." (Dzieła t. 23 str. 175—176).

Rzecz jasna, że obie te zasady: zasada kierownictwa partyjnego oraz zasada organizacyjnej samodzielności Związku uzupełniają się nawzajem. Kierownictwo partyjne, powiązane z pomocą w codziennej działalności oraz z krytyką błędów i braków Związku, wzmacnia organizację młodzieżową, potęguje jej możliwości przyciągnięcia nowych setek tysięcy chłopców i dziewcząt do aktywnego budownictwa nowego życia, do aktywnej walki o to życie.

Dzięki kierownictwu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ZMP wyrósł do ponad półtoramilionowej organizacji, odgrywającej znaczną rolę w życiu społecznym naszego kraju.

Wiele uwagi partia poświęca sprawom ZMP. Problemy młodzieży omawiane są na plenach KC PZPR, na forum wszystkich instancji partii. Na plenach ZG ZMP obecni są przedstawiciele kierownictwa partii. Najlepszych, najbardziej oddanych swych członków partia odsyła do pracy wśród młodzieży. Partia określa zadania stojące przed młodzieżą, sposoby ich realizacji. Na zlocie w lipcu 1952 roku tow. Bierut w imieniu partii wskazał młodzieży polskiej, zetempowcom cztery najważniejsze sprawy stojące przed nią: konieczność walki o wiedzę, o wydajniejszą pracę, o prawdę i pokój. Wskazał również jak uzbroić się w walce o realizację tych zadań:

„Najlepszym i niezawodnym orężem w tej walce jest piastowanie w sercach i umysłach najpiękniejszych uczuć patriotyzmu i ofiarności, wielkiego pragnienia poznawania prawdy, kształtowania umysłu, oddania i poświęcenia sprawie ludu pracującego, wierności narodowi i Ojczyźnie...”

WADIM KOŻEWNIKOW

To, co najważniejsze

...Podczas bitwy berlińskiej każdy nasz korespondent wojenny gotów był wszystko oddać, aby tylko być pierwszym przy gmachu Reichstagu, o który toczyła się zaciekle wytężona walka. Być pierwszym, który zobaczy sztandar zwycięstwa nad Reichstagiem — no, czy to nie największe szczęście?

Pełziliśmy po zwaliskach domów i padające mury przypominały osypujące się w pędzie ogromne lawiny kamienne w górach.

Artyleria torowała drogę żołnierzom,

Przebijaliśmy się przez te wyłomy w ulicach jak przez mroczne tunele pełne jeszcze gorącego dymu.

I kiedy wreszcie dobrnęliśmy do Reichstagu, którego wnętrze przypominało kamieniołomy, to zastaliśmy już tam tych żołnierzy, którzy pierwszy wdarli się do gmachu.

Oficer biorący udział w akcji na Reichstag wskazał nam żołnierza, który szczególnie wyróżnił się przy szturmie.

Żołnierz ten otoczony był przez fotokorespondentów i chętnie im pozował. Stał na stop-

WALKA MŁODYCH

W obliczu nowych zadań stojących przed narodem w związku z realizacją uchwał IX Plenum KC PZPR, partia sprecyzowała również obowiązki zetempowców:

„Młodzież zetempowska — czytamy w referacie tow. Bieruta na IX Plenum — winna jak najbardziej czynnie uczestniczyć we wprowadzaniu nowych przodujących metod pracy w rolnictwie. Należy zapewnić szeroki udział młodzieży wiejskiej w podnoszeniu wszystkich dziedzin produkcji rolniczej w gromadzie oraz w ożywieniu życia społecznego i kulturalnego“.

Życie i działalność ZMP było i jest zawsze przedmiotem troski partii. Partia popiera wszelką cenną inicjatywę Związku, nie kryje braków i błędów ujawnionych w działalności naszej organizacji, a na odwrót pomaga je wydobyć i w pełni zrozumieć oraz uczy, jak je likwidować, pomaga w ich naprawianiu.

Dla aktywu zetempowskiego stalinowskie wskazanie o tym, że siła Związku leży w kierownictwie partyjnym, winno być szczególnie drogie, winno stać się podstawową zasadą w codziennej działalności.

*

Realizując wytyczne partii Związek spełnia rolę jej pomocnika. Związek jest

pomocnikiem partii w dziele wychowania młodzieży. Lecz Związek Młodzieży jest nie tylko pomocnikiem a również rezerwą i instrumentem partii. W Związku partia przygotowuje i z niego czerpie kadrę dla różnorodnych odcinków życia społecznego i państwowego. Związek jest instrumentem partii, przy pomocy którego wpływa na szerokie rzesze młodzieży, wciąga je do aktywnej walki o zwycięstwo komunizmu.

Na te dwie najważniejsze funkcje Związku, określające faktycznie jego istotę, towarzysza Stalin wskazał trzydzieści lat temu, w swym wystąpieniu w KC RKP(b) na naradzie poświęconej sprawom pracy wśród młodzieży. Odpowiadając wówczas na pytanie: „Czym jest związek — rezerwą czy instrumentem?“ — J. Stalin powiedział:

„I jednym i drugim... Komunistyczny Związek Młodzieży jest rezerwą, rezerwą złożoną z chłopów i robotników, z której partia czerpie uzupełnienia. Ale zarazem jest on również instrumentem, instrumentem w rękach partii, podporządkowującym swemu wpływowi masę młodzieży...“ (Dzieła, t. 6, str. 74—75).

Swoją funkcję rezerwy Związek spełnia przez to, że skupia w swoich szeregach najbardziej aktywnych, przodujących w przemyśle, rolnictwie i nauce chłopców

niach Reichstagu z głową podniesioną nie bez dumy.

Potężny wzrost, bary, wąsy, orderzy, medale — wszystko to było dla fotoreporterów nieocenioną zdobyczą.

— Stuprocentowy bohater — mówili z zachwytem.

— A pewno — z powagą aprobował te słowa żołnierz. — Ja tu na klatce schodowej sam jeden czterem faszystom dałem radę.

I wtedy właśnie ktoś doradził żołnierzowi, żeby zostawił swój podpis na Reichstagu: „Dla historii, żeby potem wszyscy wiedzieli, kto tu się wdarł pierwszy“.

Żołnierz posłusznie podniósł z ziemi ostry odłamek pocisku, zbliżył się do ściany, podniósł rękę... Ale prędko opuścił ją i długą chwilę stał

tak w dziwnej, naprężonej pozie, obrócony twarzą do ściany.

Ktoś krzyknął żartem:

— Możesz ty zapomniać, jak się nazywasz?

— Nie, nie zapomniałem — głucho odpowiedział żołnierz.

Wówczas ktoś poinformował się współczującym tonem:

— Coś ty, niepiśmienny?

— Gdzie tam, piśmienny.

Żołnierz dalej stał w głębokim zamyśleniu, obrócony twarzą do ściany Reichstagu, z barkami pokrytymi ceglanym kurzem, w bluzie poczerwiałej na plecach od dużych, burych plam potu.

Nareszcie, jakby po jakiejś bardzo ważnej decyzji, żołnierz potrząsnął głową, wyprosto-

i dziewczęta, że nieustannie pracuje nad wzrostem poziomu wyrobienia politycznego swoich członków, nad marksistowsko-leninowskim wychowaniem swoich kadr aktywistów i ich ideowo-teoretycznym przygotowaniu do pracy.

Lenin żądał, by przy przyjmowaniu członków Komsomołu do partii sprawdzać, czy „rzeczywiście poważnie się uczyli i czegoś się nauczyli” oraz „czy odbyli dłuższy staż poważnych prac praktycznych (gospodarczych, kulturalnych itp.)”. Związek, będąc rezerwą partii czuwa nad spełnieniem tych warunków leninowskich.

Rezerwą PZPR jest Związek Młodzieży Polskiej. Z szeregów naszej organizacji partia czerpie swe uzupełnienie. W szeregach naszej organizacji wyrastają ludzie godni miana członka partii. Szczególnie dobitny wyraz tego stanowi kampania przedzjazdowa, w toku której setki najbardziej aktywnych i dojrzałych ideologicznie i politycznie członków ZMP wstępują do partii.

Związek Młodzieży jest instrumentem partii, instrumentem w tym sensie, że poprzez członków Związku partia oddziałuje na młodzież niezrzeszoną w organizacji. Jest rzeczą samą przez się zro-

zumiała, że oddziaływać można tam, gdzie istnieje ścisła więź między organizacją a młodzieżą. Tam zaś gdzie tej więzi nie ma — nie można wywiązać się z postawionych przez partię zadań, stwarza się możliwość oddziaływania wroga na młodzież znajdującą się poza Związkiem.

Towarzysz Stalin uczył, że Komunistycznemu Związkowi Młodzieży nie wolno odrywać się od mas, stawiać siebie ponad nimi, że powinien kroczyć na czele mas, prowadzić je za sobą, zdobywać zaufanie i poparcie mas.

Dla aktywu zetempowskiego wskazania towarzysza Stalina o dwóch funkcjach Komunistycznego Związku Młodzieży winny być szczególnie bliskie, winny stać się drogowskazem w codziennej działalności.

✱

Wskazania Józefa Stalina są realizowane w codziennej pracy wielotysięcznej rzeszy członków ZMP. Jego wskazania, jego nauka — to nasz potężny, niezwykły oręż. Sprawa, o którą walczył — to cel naszego życia. A jego życie i walka — to nasz wielki wzór i przykład.

wał schylone ramiona i zaczął z całej siły wydrapywać odłamkiem pocisku na ścianie Reichstagu duże, głęboko sięgające w kamień litery.

Tak długo i starannie wrzynał w mur ten swój napis, że zdążyliśmy o nim zapomnieć i nikt nawet nie zauważył, jak żołnierz oszedł zakończywszy swoją robotę.

Odejście żołnierza najbardziej zdenerwowało naszych fotoreporterów.

— Ładna historia — mówili — tyleśmy go razy fotografowali, a nawet nie znamy nazwiska...

Uspokoił ich przypominając, że swój autograf żołnierz zostawił na murze Reichstagu.

Ale kiedyś podeszli do miejsca, gdzie przed chwilą stał żołnierz wydrapując na ścianie

Reichstagu swoje Imię — zobaczyliśmy tylko jedno słowo głęboko wyryte w kamieniu: **STALIN.**

To był żołnierski podpis człowieka, który pierwszy wdarł się do gmachu Reichstagu.



Bojowe zadania zetempowców na wsi

Po ogłoszeniu uchwał IX Plenum na wsi nastąpiło poważne ożywienie pracy politycznej i produkcyjnej. Okres zimowy, zwany dawniej z powodu osłabienia robót „okresem martwym dla wsi“, tego roku niczym nie przypominał owej martwoty. Przeciwnie — robotnicy rolni, chłopcy i spółdzielcy ze zdwojonym wysiłkiem pracowali nad podniesieniem i poszerzeniem hodowli, indywidualnie i w zespołach zdobywali i pogłębiali wiadomości z dziedziny agro- i zootechniki, remontowali maszyny; przygotowywali się do wiosny.

W tej ożywionej, twórczej pracy na wsi licznie brała udział młodzież, wykazując wiele inicjatywy, zapału i ofiarności. Wiele niezwywotnych przed tym kół ZMP zaktywizowało swoją działalność; do ZMP wstąpiły tysiące nowych członków; wzrosła liczba kół ZMP na wsi. Rozszerzając swoje wpływy na masy młodzieży niezrzeszonej, organizacja nasza mobilizowała je do intensywnej pracy przy hodowli, remontach maszyn i do zdobywania wiedzy rolniczej. Tak np. w woj. rzeszowskim z inicjatywy kół ZMP do 15 stycznia br. młodzież podjęła 478 zobowiązań zorganizowania kółek miczurinowskich, zespołów studiowania wiedzy rolniczej, założeń poletek doświadczalnych, itd. W woj. krakowskim w tym samym okresie powstało 357 kółek miczurinowskich. Liczne grupy młodzieży zajęły się hodowlą bydła, trzody chlewnej, drobiu. Ożywiła się wśród młodzieży wiejskiej praca polityczna i kulturalno-oświatowa.

Jakkolwiek w okresie zimowym osiągnęliśmy sporą aktywizację młodzieży wiejskiej i zdobyliśmy spore doświadczenia, to jednak nie może nas to zadowalać, a w żadnym wypadku uspokajać. Zadania i możliwości młodzieży na wsi są niewspółmiernie większe w porównaniu

z tym, co ona w tej chwili robi. Potrzebna jest znacznie większa aktywizacja naszej organizacji i nieustanne polepszanie i wzbogacanie treści jej pracy politycznej. Przede wszystkim chodzi o to, aby koła ZMP we wsiach, w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i POM-ach nauczyły się pracować tak, jak pracują organizacje ZMP w przemyśle, dla których główną sprawą jest mobilizacja do zadań produkcyjnych oraz kształtowanie socjalistycznego stosunku do pracy i mienia społecznego.

*

Znane jest ludowe powiedzenie: „jak zasiejesz tak zbierzesz, jak uprawisz tak ci się urodzi“. Od tego jak i na jakim poziomie agrotechnicznym przeprowadzimy kampanię wiosenną, zależały będą nasze zbiory i wykonanie zadań postawionych przez IX Plenum. Tegoroczna kampania wiosenna będzie jednak miała szczególnie charakter, odbędzie się ona po II Zejeździe Partii, który podsumuje dotychczasowy dorobek narodu i nakreśli zadania dalszego rozwoju gospodarki ogólnonarodowej, rozwoju naszej ojczyzny. Uchwały i wskazania II Zjazdu staną się niezawodną siłą mobilizującą młodzież i całą ludność pracującą wsi do intensywnej pracy i wzmożonego wysiłku w wiosennych robotach w polu.

Partia uczy nas, że o powodzeniu każdego przedsięwzięcia decyduje przygotowanie i pełna mobilizacja ludzi. Toteż dobre przygotowanie polityczne młodzieży do pracy w okresie wiosny jest podstawowym obowiązkiem kół zetempowskich i aktywów. Zadanie polega na tym, żeby wykorzystując materiały IX Plenum i II Zjazdu naszej Partii, opierając się na doświadczeniach lat ubiegłych i okresu zimowego, przeprowadzić szeroką mobilizację młodzieży do wykonania czołowego w obecnym okresie zadania, jakim są sie-

wy. Chodzi o to, aby wśród zetempowców i młodzieży niezorganizowanej pojawiło się zrozumienie doniosłego znaczenia robót wiosennych, żeby cała młodzież pojęła, że te na pozór drobne sprawy, drobne zadania, które każdy z nich wykonuje, mają wielkie znaczenie dla rozwoju naszej ojczyzny, aby uświadomiła sobie wielkość i odpowiedzialność jej codziennej pracy.

Aktywiści w ogniwach ZMP powinni dbać o to, aby każdy chłopiec i każda dziewczyna dobrze znali plan robót wiosennych w swojej wsi, POM-u, PGR-u czy spółdzielni produkcyjnej, żeby wiedzieli co, kiedy i jak będzie wykonywane i poczuli się współodpowiedzialnymi za realizację tego planu.

W spółdzielniach i PGR należy przeprowadzić szeroką mobilizację kobiet do pracy przy wiosennych siewach. Trzeba zwrócić również uwagę na właściwą organizację pracy oraz spowodować, aby jeszcze przed wyjściem w pole utworzono ogniwą i brygady produkcyjne; koła ZMP powinny dążyć do tego, aby w każdej brygadzie byli zetempowcy, a gdzie jest możliwe (gdzie zetempowców jest więcej niż trzech), należy tworzyć grupy zetempowskie w brygadach i ogniwach, które prowadząc pracę polityczną wśród członków brygad będą ich mobilizowały do szybkiego wykonania robót wiosennych.

Rozwijając pracę polityczno - wyjaśniającą wśród pracujących chłopów i robotników rolnych, wskazując im ogromne znaczenie tegorocznych siewów, należy zwrócić szczególną uwagę na przygotowanie i właściwe wykorzystanie ziarna siewnego, maszyn i sprzętu. Partia i rząd nieustannie troszczą się o to, żeby jak najwszechstronniej zaopatrzyć rolnictwo w maszyny, nawozy sztuczne, ziarno selekcyjne na siew. Należy pamiętać, że od tego, jakie ziarno wsiejemy, zależał będzie urodzaj naszych pól. Z ziarna wyrosta kłos... Uczynmy więc wszystko, aby ten kłos był dorodny, duży, pełny; dolażmy starań, aby rolnicy siali ziarno oczyszczone, dobre, selekcyjne, odpowiednio zaprawione. Koła ZMP — podobnie jak w latach ubiegłych, tylko w więk-

szej ilości powinny organizować punkty oczyszczania i zaprawiania zboża siewnego oraz szeroko rozpowszechniać przeprowadzanie przed siewem próby kiełkowania ziarna. Każdy zetempowiec i harcerz, każdy chłopiec i każda dziewczyna powinni przeprowadzać u siebie, w gospodarce ojca, doświadczenia próby siły kiełkowania nasion. Praca przy tym nie jest trudna, a korzyść duża. Uchroni to wielu rolników przed wrzuceniem w ziemię zboża nie nadającego się na siew, co w skali krajowej przyniesie oszczędności idące w tysiące ton ziarna.

Musimy jednocześnie walczyć o to, żeby każdy kawałek ziemi zasiany był siewnikiem. Młodzież a szczególnie zetempowcy powinna zdecydowanie walczyć z przestarzałym sposobem siewu, jakim jest siew rzutowy, ręczny. Szczególną propagandę i agitację należy rozwinąć za siewem rzędowym w województwach śródkowej i wschodniej części kraju, gdzie większość chłopów do tej pory siała ręcznie. Szeroko należy popularyzować siew krzyżowy, dotąd mało stosowany. Chodzi o to, żeby zetempowcy i wszyscy młodzi byli czołowymi agitatorami nowoczesnych metod pracy na roli i siewów, żeby szeroko propagowali stosowanie nawozów sztucznych pod korzeń i pogłównie, wapnowanie gleb zakwaszonych oraz właściwą pielęgnację ozimin, zwłaszcza bronowanie pszenicy oraz wałowanie ozimin na glebach próchnicznych.

Szczególną uwagę koła ZMP i aktywiści muszą zwrócić na pełne wykorzystanie maszyn i sprzętu. Trzeba dopilnować, aby w GOM-ach, POM-ach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych oraz u indywidualnych chłopów przeprowadzano remonty, oczyszczono i wprowadzono do akcji siewnej wszystkie stosowane na wiosnę maszyny rolnicze. Należy pamiętać, że kułacy, podobnie jak w latach ubiegłych, będą wszelkimi sposobami usiłowali ukryć swoje narzędzia lub celowo opóźniać ich remont, żeby nie mogły być w pełni wykorzystane w czasie siewów. Koła ZMP powinny wzmocnić czujność i unicestwić w zarodku wszelkie kułackie, wrogie machinacje zmierzające do hamowania tempa robót wiosennych; na-

leży zmuszać kułaków do umożliwienia pełnego wykorzystania ich maszyn w ramach pomocy sąsiedzkiej i uprawiania całej należącej do nich ziemi.

W tym roku dzięki pomocy państwa wyjdzie na nasze pola znacznie więcej traktorów i maszyn niż w latach ubiegłych. Przy pomocy tego sprzętu jesteśmy w stanie przeprowadzić siewy sprawnie i na wysokim poziomie agrotechnicznym, zaoszczędzając jednocześnie rolnikom wiele trudu. Chodzi przy tym o to, żeby te maszyny jak najlepiej, jak najracjonalniej, celowo i w pełni wykorzystać. Trzeba pamiętać, że wielu chłopów na wsi nie posiada koni i między innymi dlatego nie może korzystać z maszyn GOM-ów. Chłopom tym należy zabezpieczyć siłę pociągową w ramach pomocy sąsiedzkiej. Zetempowcy powinni dopilnować, aby plany pomocy sąsiedzkiej były właściwie opracowane i prawidłowo realizowane. Wszelkie kułackie usiłowania, wykręcania się od obowiązku udzielania pomocy lub próby pobierania za udzielania tej pomocy wyższych opłat niż przewiduje ustawa, należy ostro piętnować.

Aby wykonać zadania postawione przez IX Plenum, musimy wykorzystać każdy kawałek ziemi. W naszym kraju jest jeszcze sporo zagonów ziemi leżącej odłogiem. Uchwała Rządu w sprawie wiosennej kampanii siewnej wzywa wszystkich rolników, prezydów rad narodowych do zagospodarowania i uprawiania tej ziemi, co znacznie przysporzy nam zboża. Wiele kół ZMP w latach ubiegłych organizowało młodzieżowe zespoły uprawowe zagospodarowujące odłogi. Chodzi więc o to, aby i w roku bieżącym zetempowcy razem z całą młodzieżą ruszyli przeciwko ugorom pod hasłem: „ani jeden zagon ziemi w naszej okolicy nie będzie leżał odłogiem”. Należy jednak podkreślić, że tworzenie zespołów uprawowych tylko z samej młodzieży, bez udziału starszych gospodarzy nie zawsze jest celowe. Takie młodzieżowe zespoły mają potem dużo kłopotów, trudności z uzyskaniem maszyn, siły pociągowej, ziarna siewnego, itd. O wiele słuszniej będzie, jeśli koła ZMP rozwiną szeroką akcję wyjaśniającą wśród pracujących chłopów za likwidacją

odłogów i tworzeniem zespołów uprawowych. Trzeba tłumaczyć chłopom, że walka z odłogami to obowiązek każdego patrioty, to walka o rozwój i zamożność naszej ojczyzny.

Koła ZMP powinny również rozwinąć szeroką pracę agitacyjną wśród rodzin małorolnych i bezrolnych chłopów, wśród młodych małżeństw za osadnictwem na Ziemiach Zachodnich. Państwo ludowe przychodzi osadnikom z dużą pomocą w zagospodarowywaniu się i obejmowaniu nowych gospodarstw. Trzeba ludziom mówić o tych rodzinach, które wyjechały na Ziemię Zachodnią a tam zamożnie i dostatnio żyją. Musimy bardzo ostro zwalczać plotki szerzone przez wroga usiłującego zahamować zagospodarowywanie naszych terenów zachodnich. Należy podkreślić, że plotki te szerzą kułacy między innymi dlatego, ponieważ obawiają się, że stracą w okolicy tanią siłę najemną, odrobników.

Postawione przez IX Plenum Partii zadanie szybkiego zwiększenia pogłowia bydła wymaga dobrego uprawienia i pielęgnacji łąk. W naszym kraju jest wiele łąk zakwaszonych, podmokłych, co obniża ich wydajność. Chodzi więc o to, aby koła ZMP zmobilizowały szerokie rzesze młodzieży wiejskiej do czynu melioracyjnego, do pielęgnacji łąk, przez co zabezpieczymy bazę paszową dla rozwoju hodowli.

W tegorocznej kampanii siewnej szczególnie doniosłe, ważne zadanie stoi przed zetempowcami w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i POM-ach. Chodzi o to, żeby PGR-y i spółdzielnie produkcyjne jak najbardziej sprawnie i na wysokim poziomie agrotechnicznym przeprowadziły siewy. One powinny być dla okolicznych chłopów przykładem wysokiej kultury rolnej i postępu, przykładem wyższej formy gospodarowania. Powinny one jednocześnie pomagać pracującym chłopom, udzielając im porad fachowych, pożyczając narzędzi i maszyn oraz pomagając im siłą pociągową. Przyczyni się to do sprawniejszego przeprowadzenia siewów przez wieś drobnotowarową i zacieśnienia więzi gospodarstw socjalistycznych z pracującymi chłopami.

*

W okresie zimowym powstało w naszym kraju z inicjatywy kół ZMP wiele kółek miczurinowskich i zespołów studiowania wiedzy rolniczej. Wiele kół i grup młodzieży podjęło zobowiązania zakładania poletek doświadczalnych. Zadaniem organizacji zetempowskiej jest podtrzymywanie tej cennej inicjatywy młodzieży, pilnowanie, żeby nie zginęła ona w potoku gorących prac wiosennych, lecz rozwinęła się w pełni i wzbogaciła się nowymi doświadczeniami. Koła ZMP powinny czuwać nad tym, aby szkolenie rolnicze w zespołach odbywało się w dalszym ciągu, żeby młodzież i starsi nieustannie pogłębiali swoje wiadomości rolnicze. Trzeba szeroką popularyzować literaturę rolniczą, organizować zbiorowe czytanie książek o siewie, o obsłudze siewników, o stosowaniu nawozów sztucznych, o pielęgnacji roślin, uprawie łąk itd. Jednocześnie młodzież powinna zająć się zakładaniem poletek doświadczalnych. Ambicją każdego koła ZMP na wsi, w PGR, spółdzielni produkcyjnej powinno być założenie poletka doświadczalnego, nawozowego, odmianowego lub uprawowego. Celem tych doświadczeń powinno być zbadanie, jakie odmiany roślin najbardziej odpowiadają danej glebie, a dalej zbadanie, dlaczego pewne rośliny nie udają się na niektórych terenach, itp. Bardzo celowe i słuszne jest zakładanie poletek pokazowych, na których uprawia się rośliny nowe, nieznanne w okolicy, celem spopularyzowania ich wśród rolników.

Zadanie polega na tym, żeby młodzież wiejska stała się bojowym szermierzem wysokiej kultury rolnej i postępu na wsi, aby przez zdobywanie wiedzy rolniczej i walkę o socjalistyczną przebudowę wsi tworzyła sobie szerokie perspektywy rozwoju.

*

Pełna mobilizacja młodzieży do wykonania zadań kampanii siewnej wymaga nieu-

stanne ulepszania pracy kół ZMP. Ożywione tętno pracy kół ZMP na wsi należy nie tylko utrzymać, lecz znacznie wzmocnić w okresie wiosennym. Należy zwalczać wszelkie teorie głoszące, że w okresie prac na polu nie ma czasu na działalność organizacyjną. Przeciwnie właśnie wtedy niezbędna jest polityczna i organizacyjna pomoc ogniw ZMP. Na zebraniach kół ZMP należy oceniać i kontrolować pracę każdego zetempowca. Koła ZMP powinny nieustannie pracować nad wpojeniem młodzieży poczucia odpowiedzialności za pracę przy siewach, nieustannie wyjaśniać jej ogromne polityczne znaczenie kampanii siewnej. Jednocześnie należy szeroko rozwijać zapoczątkowane w okresie zimowym współzawodnictwo pracy wśród młodzieży.

Jakkolwiek sprawa siewów wiosennych powinna być podstawowym zajęciem kół ZMP, to jednak nie można pomijać innych, niemniej ważnych dziedzin pracy naszej organizacji na wsi. W okresie wiosennym powinny dalej systematycznie pracować zespoły szkoleniowe, a młodzież w dalszym ciągu zapoznawać się z materiałami II Zjazdu Partii, co podwoi wyniki jej pracy. Ogromnie ważną sprawą jest ożywienie i szerokie rozwijanie w okresie wiosennym zajęć świetlicowych, czytelnictwa książek i prasy oraz nieustanne ulepszanie i popularyzowanie zajęć sportowych i turystyki. Koła ZMP powinny organizować kulturalną rozrywkę i odpoczynek młodzieży.

*

Młodzież nasza nieraz już dawała dowody swej ofiarności, zapału i uporu w walce o realizację zadań postawionych przez partię. Szeroki udział młodzieży w walce o szybkie i sprawne przeprowadzenie siewów będzie nowym wyrazem głębokiego przywiązania młodego pokolenia do Partii, do jej polityki, będzie wyrazem wzrostu świadomości politycznej zetempowców i młodzieży.

W i e r n y p o m o c n i k K P P

W 32 ROCZNICĘ POWSTANIA K Z M P

Aleksander Drożdżyński

DZIĄŁALNOŚĆ Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej — to jedna z najpiękniejszych kart historii udziału młodzieży naszego kraju w szeregach ruchu rewolucyjnego, do której z dumą nawiązuje nasza organizacja — Związek Młodzieży Polskiej.

Komunistyczny Związek Młodzieży, bojący pomocnik przewodniej siły mas pracujących — Komunistycznej Partii Polski, stał na czele szerokich mas młodzieży w walce o jej prawa do ludzkiego życia. Pod jego sztandarami tysiące chłopców i dziewcząt nieugięcie walczyło o sprawę ludu krocząc drogą wskazaną przez partię.

Komunistyczny Związek Młodzieży wychował młode pokolenie w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, w duchu wierności partii. KZM wskazywał młodzieży polskiej, że jedyną drogą wyzwolenia z kajdan wszelkiego ucisku jest walka rewolucyjna, jest zwycięstwo rewolucji proletariackiej. KZM uczył młodzież polską prawdy o ZSRR — ojczyźnie Lenina, Stalina, o zwycięskim kraju socjalizmu.

W szeregach KZM wyrosły tysiączne rzesze bojowników sprawy ludu, którzy oddawali wszystkie swe siły, życie całe dla ojczyzny. W dziejach walki o Polskę złotymi zgłoskami zapisali się bohaterzy KZM-owcy, którzy w tej walce padli: Engel i Botwin, Hajczyk i Pilarczyk, Rutkowski i Kniewski, Świeżarczyk i Kościanek.

Żyją oni dziś w naszych młodych sercach, żyje w naszych sercach sprawa, za którą oddali oni swe młode życie.



ROK 1918

Zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, bohaterski przykład zwycięskiej klasy robotniczej Rosji porywa masy pracujące Polski. Szeroką falą rozle-

wa się rewolucyjne wrzenie mas robotniczych i chłopskich. Lud polski pod kierownictwem Komunistycznej Partii Robotniczej Polski toczy ostre walki przeciw władzy burżuazyjnej. Na terenie całego kraju powstają Rady Delegatów Robotniczych — załázky władzy ludu pracującego. Na ulice miast wylegają tysięczne tłumy, masy robotnicze, demonstrując pod sztandarami Partii Komunistycznej wolę walki przeciwko burżuazji, o władzę dla robotników i chłopów. W zakładach pracy i majątkach obszarniczych wybuchają strajki. Burżuazja, wspomagana przez zdrajców klasy robotniczej — prawicowych przywódców PPS, krwawo je tłumi.

W walce tej nie brak młodzieży. U boku partii, pod jej sztandarami grupuje się najbardziej świadoma część młodzieży, działająca dotąd w terenowych organizacjach i grupach przy SDKPiL i PPS lewicy. Po powstaniu KPRP (16 grudnia 1918 r.), rozpoczynają pracę lokalne grupy młodzieży komunistycznej, kierujące udziałem młodzieży w rewolucyjnej walce ludu pracującego. W wyniku działalności tych grup poważna część młodzieży robotniczej włącza się do akcji strajkowych, bierze udział w demonstracjach, w pracy Rad Delegatów Robotniczych, a na terenie Zagłębia w Czerwonej Gwardii, — zbrojnym ramieniu proletariatu.

W walkach tych wielu z nich oddaje życie. Dnia 29 grudnia 1918 roku w czasie demonstracji zorganizowanej przez KPRP giną w obronie czerwonych sztandarów czterej młodzi komuniści: 19-letni Jan Galik, 18-letni Stanisław Sobótka, 20-letni Samuel Wulf (robotnicy) i 19-letni student Marceł Fals — aktywni członkowie grup komunistycznych. Dnia 12 marca 1919 roku podczas demonstracji w Zagłębiu Dąbrowskim zorganizowanej przez Radę Delegatów Robotniczych zabici zostali przez pilsudczykowskiach żan-

darmów 20-letni górnik Stanisław Krupski i 13-letni chłopiec Bolesław Kopiński.

Wśród młodzieży robotniczej i inteligentnej grupy komunistyczne prowadziły aktywną pracę polityczną i ideologiczną. W 1919 roku ukazuje się, przez kilka miesięcy pismo młodzieży komunistycznej „Towarzysz”. W piśmie tym odgrywającym rolę legalnej trybuny nielegalnie działających grup młodzieży komunistycznej czytamy:

„Przeżywamy dziś wielką godzinę walki ostatecznej dwóch światów — świata pracy ze światem kapitalistycznym. Młodzieży nie wolno stać na uboczu w te dni wielkich bojów. Umie ona iść i pójść w zwartym szeregu obok ojców swoich i braci — towarzyszy walki i pracy... Nie wolno młodzieży zapomnieć ani na chwilę, iż braterskie hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” musi zwyciężyć samolubne „Człek człękowi — wilkiem”, że walka o to zwycięstwo musi stać się sprawą życia młodzieży proletariackiej”.

W roku 1920, gdy Piłsudski na rozkaz rodzimych i obcych kapitalistów napadł na młodą republikę radziecką, najlepsza część młodzieży z całą siłą wystąpiła u boku KPP przeciwko tej brudnej wojnie. Demaskowali oni imperialistyczne cele tej wojennej wyprawy mającej na celu zdławienie pierwszego w świecie państwa robotniczo-chłopskiego, będącego ostoją ruchu rewolucyjnego w świecie, oporą ludu polskiego, polskich sił rewolucyjnych. Wysoko oceniała działalność młodzieży komunistycznej w Polsce w 1920 roku młodzież rewolucyjna całego świata. W broszurce wydanej przez Komunistyczną Międzynarodówkę Młodzieży czytamy:

„Wbrew przeszkodom i ciągle trwającemu stanowi wyjątkowemu — młodzi komuniści w Polsce utrzymali swoje grupy i przez cały czas wojny prowadzili usilną propagandę antymilitarystyczną i rewolucyjną wśród robotników, chłopów i żołnierzy. Dziś setki z nich zapelniają więzienia, gdyż żadne kary ani prześladowania nie powstrzymują ich od dalszej, niezmordo-

wanej agitacji komunistycznej wśród mas robotniczo-chłopskich...”

W tym samym czasie z inicjatywy autonomicznie działającej KP Górnego Śląska powstaje Związek Młodzieży Komunistycznej obejmujący swym zasięgiem cały Śląsk.

Wpływy komunistyczne wśród młodzieży były jednak niedostateczne. Złożył się na to cały szereg przyczyn, zarówno deproletaryzacja, którą obserwujemy w tym czasie w Polsce, jak i błędne poglądy ciążące w partii w kwestii organizowania młodzieży a polegające na niezrozumieniu konieczności powołania do życia scentralizowanego, masowego związku młodzieży, ograniczając się do grup lokalnych czy frakcji komunistycznych w istniejących związkach młodzieży socjalistycznej wśród młodzieży uczącej się.

Utworzenie scentralizowanej organizacji młodzieży rewolucyjnej było jednym z przejawów wnoszenia leninizmu do polskiego ruchu robotniczego. KPRP realizując wytyczne Międzynarodówki komunistycznej przystąpiła w 1921 roku do pracy przygotowawczej w celu powołania do życia takiego związku, który spełniałby rolę przywódcy i wychowawcy młodego pokolenia, który poniesie w masy młodzieży ideę komunizmu, rozpali w jej piersiach prawdę leninowską i płomień walki. KPRP kierowała się w tej pracy wskazaniem Lenina, który uczył, że, aby młodzież włączyć do ruchu rewolucyjnego, konieczna jest samodzielna organizacja młodzieży.

Przy KC KPRP powstaje Centralny Wydział Młodzieży, któremu postawiono za cel przygotować założenie scentralizowanego Związku Młodzieży Komunistycznej.

Dnia 17 marca 1922 roku zebrali się w Warszawie przedstawiciele młodzieży komunistycznej z całego kraju na swój pierwszy zjazd. Zjazd jak i cała działalność komunistyczna był nielegalny. Odbывał się on w zakonspirowanym lokalu, w jednym z mieszkań prywatnych. Delegaci zjawiali się pojedynczo, aby nie budzić podejrzeń. Zjazd ten stanowił przełomowy moment dla rozwoju rewolucyjnego ruchu młodzieżowego w Polsce. Powołana została do życia jednolita, ogólnokrajowa organizacja młodzieży rewolucyjnej — Związek Młodzieży Komunistycznej. Na zjeździe podjęto szereg uchwał

I wytycznych do dalszej pracy, uchwalono statut i deklarację programową.

Zjazd analizując polityczną i materialną sytuację młodzieży pracującej, wysuwa szereg żądań o poprawę warunków pracy, bezpłatne ubezpieczenie młodych robotników, utworzenie sekcji młodzieżowych przy związkach zawodowych dla obrony praw młodzieży pracującej, itp.

I Zjazd Związku Młodzieży Komunistycznej we właściwy i słuszny sposób rozumie rolę organizacji młodzieży rewolucyjnej, jej stosunek do awangardy klasy robotniczej — partii komunistycznej, której ma być rezerwą i pomocnikiem. W uchwałach zjazdu czytamy:

„...Zadaniem ZMK jest pogłębianie świadomości klasowej, podniesienie kulturalnego poziomu i rewolucyjne wychowanie mas młodzieży...

„...Partia Komunistyczna, kierowniczka klasy robotniczej szczególnie odczuwa potrzebę posiadania rezerw, które wzmocniłyby jej szeregi i dostarczały kadr młodych sił, musi mieć przygotowaną szkołę, która wychowywałaby młode pokolenie proletariackie dla partii komunistycznej, musi mieć organizację, która poprowadzi masy młodzieży robotniczej do walki o komunizm...“

Przed przystąpieniem do obrad Zjazd Związku Młodzieży Komunistycznej przesłał bojowe pozdrowienia Komunistycznej Międzynarodówce Młodzieży. Młodzi komuniści powołując do życia ZMK w Polsce rozumieli dobrze, że są oni oddziałem wielkiej międzynarodowej armii rewolucyjnej, która za cel swój stawia wyzwolenie ludzi pracujących na całym świecie. Wielką zasługą zjazdu było to, że założył podwaliny scentralizowanej organizacji młodzieży rewolucyjnej — pomocnika partii i wytyczył słuszny kierunek jej działania.

*

Podstawy swego rozwoju, źródło sukcesów w walce o wychowanie rewolucyjne młodzieży, o jej udział w bojach klasowych ludu pracującego zawdzięcza ZMK wszechstronnej opiece i kierownictwu partii. KPP wkraczając na drogę bolszewizacji, wnosząc leninizm do polskiego ruchu robotniczego, stawiała sprawę młodzieży jako zagadnienie

niezwykle ważne dla ruchu rewolucyjnego. KPP w codziennej pracy i walce kierowała ZMK, wychowywała jego aktyw, prostowała wypaczenia i naprawiała błędy młodzieży.

„Jesteśmy partią przyszłości — uczył Lenin — a przyszłość należy do młodzieży. Jesteśmy partią nowatorów, a za nowatorami zawsze chętnie pójdzie młodzież. Jesteśmy partią ofiarnej walki ze starą zgnilizną, a na ofiarną walkę zawsze pierwsza pójdzie młodzież. (Dzieła t. 11 wyd. ros. str. 319).

KPP pomna tych wskazań Lenina realizowała je w życiu. Na każdym zjeździe czy konferencji sprawa pracy wśród młodzieży znajdowała należne miejsce. W każdej uchwale, w każdym dokumencie czy instrukcji KPP stawia pracę wśród młodzieży jako jeden z najważniejszych odcinków pracy komunistów. W myśl uchwał KPP wszystkie instancje partyjne winny stale i systematycznie interesować się pracą wśród młodzieży, w skład każdej instancji partyjnej na wszystkich szczeblach wchodził przedstawiciel ZMK.

W uchwałach II Zjazdu KPRP *) czytamy:

„...II Zjazd KPRP *) stwierdza, że rozwój ruchu komunistycznego wśród młodzieży w ostatnich czasach poczynił postępy...

Zjazd w całej pełni uznaje wagę pracy wśród młodzieży i wzywa wszystkich towarzyszy partyjnych do jak najgorliwszego zajęcia się tą sprawą.

„...Utrzymanie, wzmocnienie i rozwój Związku Młodzieży Komunistycznej Zjazd uważa za jedno z najważniejszych zadań pracy komunistycznej w Polsce“.

Na tymże zjeździe podjęto uchwały mające wielkie znaczenie dla rozwoju partii oraz dla ZMK.

II Zjazd KPP wypracował stanowisko partii w sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Zjazd określił stanowisko partii w sprawie narodowościowej występując ostro przeciwko uciskowi narodowemu, jaki stosowała polska burżuazja w stosunku do mniejszości narodowych, co ze szczególną

*) II Zjazd KPRP odbył się we wrześniu 1923 roku.

**) Komunistyczna Partia Robotnicza Polski — tak brzmiała nazwa partii do III Zjazdu w 1925 roku.

siłą przejawiało się na zagrabionych ziemiach zachodniej Ukrainy i Białorusi.

W grudniu 1923 roku ZMK zwołuje krajową naradę, na której omawia uchwały II Zjazdu partii wyciągając z nich wnioski dla dalszej swojej pracy. Krajowa narada stwierdza poważną słabość organizacji w pracy wśród młodzieży wiejskiej i rzuca hasło — „**wtwarzają do wsi**”.

ZMK-owcy ruszyli na wieś — do mas młodzieży bezrolnej, do młodych, mało i średniorolnych chłopów z hasłem przepędzenia obszarników, konfiskaty ich ziemi na rzecz chłopów pracujących, walki o obronę interesów młodzieży wiejskiej. ZMK-owcy organizowali młodzież fornałską do walki z okrutnym wyzyskiem obszarniczym, tłumaczyli młodzieży mało i średniorolnej istotę wyzysku obszarniczo — kułackiego i spekulanckiego. W wytrwałej, uporczywej walce o interesy pracującej młodzieży chłopskiej przyciągali ją pod sztandary rewolucji, realizowali w praktyce sojusz robotniczo-chłopski, propagowali i wzmacniali wspólną walkę robotników i chłopów, aby doprowadzić „**do połączenia morza chłopskiej nienawiści ze świadomą swych zadań masą robotniczą**” jak głosiła wówczas jedna z odezw ZMK.

Nie pomagał terror ze strony policji, nie pomogła kampania antykomunistyczna w prasie, ani gromkie groźby z ambon. ZMK powiększał swe wpływy na wsi. W 1925 roku około 20% członków organizacji na terenie całego kraju stanowiła młodzież wiejska. Szczególnie mocne wpływy osiąga ZMK na terenie Zachodniej Białorusi i Ukrainy, w woj. łódzkim, lubelskim, warszawskim i rzeszowskim.

Ciągle rozwijająca się działalność Związku Młodzieży Komunistycznej na wsi wnosi rewolucyjny ferment w masę młodzieży chłopskiej, wpływa na jej radykalizację, dopomaga w tworzeniu się opozycji w istniejących organizacjach tej młodzieży.

Na Krajowej Naradzie w grudniu 1923 roku aktywnie ZMK omawia także uchwały II Zjazdu KPP w kwestii narodowej. Sprawy te miały w Polsce uciskającej inne narody ogromne znaczenie. Partia z całą mocą postawiła sprawę leninowskiego hasła o prawie narodów do samostanowienia. ZMK-owcy doskonale pamiętali słowa Marksa, że nie może

być wolnym naród uciskający inne narody. Na terenie Zachodniej Ukrainy i Białorusi gdzie ucisk klasowy przeplatał się z uciskiem narodowym, okupanci polscy prowadzili politykę wyniszczenia i wynarodowienia, zamykali szkoły i organizacje oświatowe prowadzone przez Ukraińców i Białorusinów, prześladowali dzieci za używanie ojczystego języka, usiłowali za wszelką cenę ujarzmić okupowaną przez się, oderwaną od Związku Radzieckiego, ziemię.

W walce z tym uciskiem ZMK-owcy odegrali dużą rolę pomagając partii stojącej na czele narodowo — wyzwolenczego ruchu Białorusinów i Ukraińców. W ramach ZMK powstają autonomiczne organizacje ZMK Zachodniej Ukrainy i ZMK Zachodniej Białorusi. Związek Młodzieży Komunistycznej prowadzi na tych terenach usilną walkę, o szkołę w macierzystym języku, organizuje strajki i demonstracje przeciwko polskiej okupacji.

„Polska młodzież pracująca winna walką reagować na każdy przejaw ucisku narodowościowego — zisala ZMK-owcy w swych odezwach. — Nie może być wolnym naród, uciskający inne narody. W walce z imperjalizmem polskim rewolucyjny ruch narodowo-wyzwolenczy jest sojusznikiem polskiego proletariatu”.

ZMK-owcy szli razem z rewolucyjną młodzieżą ukraińską i białoruską w walce o zrzućcenie jarzma polskich kapitalistów i obszarników, pomagając jej jednocześnie w walce przeciw własnej burżuazji, przeciw ukraińskiemu i białoruskiemu nacjonalizmowi i faszyzmowi.

✱

ZMK stawia walkę o prawa młodzieży jako jedno ze swoich głównych zadań realizując wskazania partii o tym, że nie wolno zapominać nigdy o codziennych interesach mas pracujących. ZMK-owskie hasło „**Głębiej w masę robotniczą**” szerokim echem odbija się wśród mas członkowskich. W myśl dyrektyw Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży, ZMK przebudowuje organizacje ze struktury terenowej na produkcyjną. Istniejące dotąd komórki zrzeszały ludzi o różnych zawodach niezwiązanych

z jednym warształtem pracy, np. szewców, ślusarzy, uczniów itd. Struktura ta hamowała pracę organizacji, nie pozwalała na rozwinięcie szeroko zakrojonej walki o codzienne interesy mas młodzieży w zakładach pracy, zwiężała oddziaływanie ZMK na masy młodzieży. Przebudowa organizacji dopomagała w jej rozwoju, pozwalała coraz lepiej walczyć o istotne potrzeby i interesy młodzieży pracującej.

Wbrew PPS-owskiemu oportunistycznemu prowodyrom związkowym ZMK organizuje sekcje młodzieżowe przy klasowych Związkach Zawodowych rozumiejąc, że sekcje takie to potężny oręż walki o prawa młodzieży, to potężny środek oddziaływania na młodzież robotniczą. ZMK rozumiejąc, jakie znaczenie ma dla młodzieży przynależność do klasowych związków zawodowych, wzywa całą młodzież pracującą do wstępowania w ich szeregi.

„Aby odeprzeć atak kapitału — głosi odezwa ZMK — cała młodzież robotnicza winna się znaleźć w szeregach związków zawodowych“.

Wysiłek, jaki wkładają młodzi komuniści w pracę na terenie związków zawodowych, daje wyniki. Młodzież na terenie zakładów pracy rozpoczyna walkę o uznanie delegatów młodzieżowych reprezentujących jej interesy wobec fabrykanta. W większości strajków i walk prowadzonych przez klasę robotniczą, obok żądań dotyczących ogółu robotników, pojawiają się żądania młodzieżowe.

✱

Lata 1924—1928 to okres, w którym burżuazja polska, wspomagana przez zagraniczny kapitał usiłuje — po chwilowym zwycięstwie nad ruchem rewolucyjnym — wybrnąć ze swych powojennych trudności. Dzieje się to, rzecz jasna, kosztem wzmożonego wyzysku mas pracujących. W roku 1926 dokonuje się w Polsce przewrót faszystowski pod wodzą Piłsudskiego. Od tego czasu klika faszystowska znajdująca się u władzy stosuje politykę wzmożonego terroru wobec klasy robotniczej, ograniczając z roku na rok jej prawa.

W odpowiedzi na faszyzację kraju KPP mobilizuje masy do walki. Po całym kraju

szeroką falą rozlewają się strajki od drobnych w poszczególnych zakładach, do wielkich, potężnych strajków powszechnych ogarniających całe gałęzie przemysłu, całe połacie kraju. Wielkim sukcesem partii są strajki włóknarzy łódzkich w latach 1927 i 1928. Strajki te ogarniają całą Łódź, bierze w nich udział około stu tysięcy robotników. W strajkach młodzież komunistyczna odznacza się bojową postawą, pełni funkcję łączników między fabrykami, jest czynna w samoobronie, organizuje strajki solidarnościowe w fabrykach innych gałęzi przemysłu i w szkołach. **„Wytwać w solidarnej walce strajkowej, aż do zwycięstwa“** — wołają ZMK-owcy w swych ulotkach.

Wielkim sukcesem obozu rewolucyjnego świadczącym o wzroście wpływów KPP jest również milion głosów oddanych na listy komunistyczne w wyborach do sejmu w 1928 r. I w tej akcji czynny udział brali ZMK-owcy, prowadzili agitację, kolportowali materiały wyborcze.

W roku 1929 całym światem kapitalistycznym wstrząsnął głęboki kryzys gospodarczy. Kapitałisi zamykają fabryki, obniżają do minimum i tak już głodowe stawki robotnicze. Ilość bezrobotnych w Polsce dochodzi do miliona.

Na pierwszy ogień redukcji idzie młodzież, w nią najbardziej uderza kryzys. W masach młodzieży rośnie coraz większa nienawiść do ustroju kapitalistycznego, coraz większa jest wola walki z nim.

W tym czasie odbywa się II Zjazd KZM (wiosna 1930 r.). Zjazd dokonał oceny rozwoju organizacji od chwili jej powstania, określił kierunek jej dalszego działania. Zjazd stwierdził, że związek przeszedł długą drogę od wąskiej propagandowej organizacji młodych komunistów do masowego związku młodzieży robotniczo - chłopskiej, wychowującego młodzież w duchu komunistycznym. Związek w ciągu 8 lat swej działalności stał się rzeczywistym przywódcą mas młodzieży, rzecznikiem i obrońcą jej interesów, jej praw. II Zjazd stwierdza konieczność dalszego rozwoju organizacji, aby jeszcze bardziej umasowiła szeregi, zdobyła większość młodzieży wielkoprzemysłowej, umocniła pozycję na wsi, wzbogaciła formy pracy. Analizując pogarszające się położenie młodzieży uchwały Zjazdu zalecają wzmożenie „co-

dziennej systematycznej i uporczywej walki młodzieży w fabrykach i na wsi”. Zjazd uchwala zmianę nazwy Związku na **Komunistyczny Związek Młodzieży Polski**.

Centralny organ teoretyczny KC KPP „Nowy Przegląd” tak oceniał II Zjazd KZM:

„II Zjazd będzie w historii rewolucyjnego ruchu młodzieżowego Polski wyrazem mocy, tężyzny i żywotności młodego pokolenia klasy robotniczej. II Zjazd — to zew bojowy całej młodzieży pracującej Polski, rzucającej wyzwanie krwawemu faszyzmowi: „Żadne tortury i krwawe rozprawy band faszystowskich nie powstrzymują naszego rozwoju. My rośniemy, dostarczamy tysięcy nowych bojowników awangardzie klasy robotniczej i mas pracujących Polski — Komunistycznej Partii Polski. Pod jej przewodem pójdziemy do ostatniej walki o zburzenie twierdzy wyzysku i ucisku kapitalistycznego, o obalenie panowania garstki wyzyskiwaczy nad milionowymi masami wyzyskiwanych i uciskanych”. 8 lat walki i pracy, które dzieli II Zjazd KZM od pierwszego organizacyjnego Zjazdu ZMK w 1922 roku, mają tę, a nie inną wymowę”.

W marcu 1930 roku i w lutym 1931 roku odbyły się potężne demonstracje bezrobotnych. Na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim, w Warszawie doszło do krwawych starć z policją. Przez cały kraj przelewa się fala demonstracji i strajków, często połączonych z okupacją kopalń i fabryk przez robotników. W czasie słynnego strajku okupacyjnego w hucie Hortensja w Piotrkowie KZM-owcy i kierowani przez nich młodzi robotnicy pomagali partii w zorganizowaniu robotniczej samoobrony. Budowali barykady, stali na posterunkach alarmowych, mobilizowali bezrobotnych i młodzież do pomocy strajkującym od zewnątrz.

Młodzież wyróżniła się szczególnie w czasie strajku włóknarzy łódzkich w 1933 roku. KZM-owcy wyruszyli w dzień strajku na miasto, zebrali młodzież i zorganizowali pikietę strajkową przed fabrykami, dzięki czemu niektóre zakłady metalowe i inne fabryki Łodzi przystąpiły do strajku solidarnościowego. Również młodzież szkół zawodowych przeprowadziła solidarnościowy strajk szkolny. Przedstawiciele młodzieży weszli w skład komitetu strajkowego włóknarzy. Wy-

stąpili przeciw redukcjom młodzieżowym, przeciw brutalnemu traktowaniu młodzieży, przeciw aresztom i zwalnianiom z pracy delegatów młodzieżowych. Domagali się podwyżki płac dla młodocianych i uznania delegatów młodzieżowych w fabrykach. Komitet strajkowy włączył żądania młodzieży do ogólnej platformy strajkowej. Wobec zdecydowanej postawy strajkujących kapitaliści zmuszeni byli przyjąć żądania robotników. Walka włóknarzy łódzkich zakończyła się ich zwycięstwem.

Realizując wytyczne Komunistycznej Partii Polskiej o pracy na wsi aktyw KZM ruszył na wieś do mas biedoty wiejskiej, do małorolnej i średniorolnej młodzieży. We wsiach pojawiły się transparenty i czerwone sztandary, ulotki i nielegalne gazetki. Młodzież KZM-owska propagowała rzucone przez partię hasło: „ziemia dla chłopów, skonfiskować ziemię obszarniczą”, rozpalać żagiew buntu w masach bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów. KZM-owcy demaskowali szerzone przez obszarniczych sługusów teoryjki o „ponadklasowej jedności chłopów”, uczyli młodzież wiejską prawideł walki klasowej.

„Młodzież chłopska — czytamy w broszurze KZM-owskiej — wie, że gdy rząd mówi o oddłużeniu, znów podaruje obszarnikom i kulakom „zaległe” miliony, a twemu ojcu, małorolnemu chłopu, nałoży nowy podatek... Pomocy z nieba nie spodziewaj się, młody robotniku i chłopie... Bez walki się nie obejdzie. Tylko wiedz, kogo masz bić. Winien jest kapitalizm — bij więc tych, którzy go bronią”.

Pod kierownictwem KPP, idąc za przykładem robotników, ruszyły do walki masy chłopskie. W walce zacieśniał się sojusz robotniczo - chłopski: „Cel jest jeden i wróg jest jeden” — pisali KZM-owcy.

W 1932 roku doszło do strajków i powstań chłopskich, krwawo tłumionych przez policję. Chłopi przepędzali sekwestratorów podatkowych, organizowali marsze głodnych. Tysiące chłopów gromadziły się na wiecach, brały udział w demonstracjach podchwytując rzucone przez V Zjazd KPP hasło: „Ani grosza podatku faszystowskiemu rządowi głodu, bezrobocia, terroru i wojny”.

Młodzież komunistyczna brała czynny udział w tych wystąpieniach. Organizowała walkę młodzieży przeciw wyzyskowi obszarników, kulaków i lichwiarzy, pomagała w pracy agitacyjnej, spełniała rolę łączników ostrzegających o zbliżającej się policji i sekwestratorach. Młodzież fornańska brała aktywny udział w wybuchających we dworach obszarnicznych strajków. Młodzież wsi polskiej pomagała swym ojcom i braciom w walce przeciw sekwestratorom, szarwarkom oraz o oddłużenie gospodarstw chłopskich.



Po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech wzmogła się również ofensywa faszyzmu w naszym kraju. Rozpasany terror faszystowski, obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej, faszystowska konstytucja w 1935 r. — oto jej wyniki. W tych warunkach KZM wznógł walkę o jednolity front młodzieży robotniczej. Niezliczoną ilość razy zwracało się kierownictwo KZM lub poszczególne organizacje KZM-owe do odpowiednich ogniw OMTUR z propozycjami współdziałania w różnych konkretnych akcjach ważnych dla całej młodzieży robotniczej. Jednakże propozycje te z reguły były odrzucane lub pozostawiane bez odpowiedzi. Tam, gdzie dochodziło do jednolitego frontu w poszczególnych fabrykach, w czasie strajków, np. w Łodzi, prawicowe kierownictwo PPS ostro interweniowało, zrywając wszystkie porozumienia.

Coraz częściej dochodzi jednak do jednolitego frontu z dolowymi ogniwami OMTUR. Na próżno prawicowi działacze w kierownictwie OMTUR stosują represje, grożą, a nawet — jak to było w Warszawie, Lublinie i Krakowie — rozwiązują całe ogniwia jednolitofrontowego OMTUR. Młodzież socjalistyczna prze do współdziałania z KZM, oburza się na prawicowe kierownictwo, coraz częściej słowo „zdrajcy“ pod adresem Pużaków i Zarembów rozlega się na dzielnicach OMTUR-owych.

„Legalne istnienie Waszych organizacji i nielegalne naszych nie może być przeszkodą dla dalszego między nami zbliżenia — stwierdza pismo KC KZM do KC OMTUR. — Uważamy, że droga,

którą Wam proponujemy doprowadzi do dalszego zbliżenia między naszymi organizacjami, do przewyciężenia w zasadniczej, ale przyjaznej dyskusji różnic nas dzielących i do stworzenia całkowitej organizacyjnej jedności szeregow“.

KZM traktował jednolity front młodzieży robotniczej jako bazę, w oparciu o którą należy stworzyć front ludowy młodego pokolenia obejmujący postępową młodzież, gotową walczyć z faszyzmem, z sanacją, walczyć o chleb, wolność i pokój.

W przytoczonym wyżej piśmie KC KZM stwierdza:

„Jedyną drogą wciągnięcia najszerzych mas młodzieży do walki o jej ządania ekonomiczne, kulturalne, społeczne i polityczne, jedyną drogą wyrwania spod wpływów faszyzmu mas młodzieży, zwrócenia jej przeciw faszyzmowi i wojnie jest stworzenie frontu ludowego młodego pokolenia...

Na tej drodze odeprzemy ataki faszyzmu i stoczymy zwycięski bój o duszę młodzieży“.

A w odezwie wydanej we wrześniu 1935 roku, KC KZM wskazuje na to, że:

„Nas, młodych socjalistów i komunistów są dziesiątki tysięcy, ale przeciw sanacji stoją w walce setki tysięcy, przeciw sanacji porwać do walki trzeba miliony.“

Wysuwając hasło frontu ludowego młodego pokolenia KZM dążył na odcinku młodzieżowym do realizacji zadania, które z całą mocą postawiła w tym czasie partia — do stworzenia antyfaszystowskiego frontu ludowego pod hasłem walki o chleb, wolność i pokój. Było rzeczą jasną, że jeśli uda się osiągnąć porozumienie wszystkich sił demokratycznych w kraju, jeśli uda się poprowadzić do skoordynowanej walki milionowe masy pracujące w mieście i na wsi, to można będzie nie tylko zmusić faszyzm do ustępstw, ale obalić reżim faszystowski.

Dla realizacji frontu ludowego na odcinku młodzieżowym, obok jednolitego frontu z OMTUR kluczowe znaczenie miała pozycja Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“.

Wbrew prawicowym przywódcom rozwija się współpraca kasetemowców i wiciarzy, wspólna walka przeciw egzekutorom podatkowym, przeciw policji. Młodzież wiciowa



organizuje pomoc materialną dla strajkujących robotników w woj. łódzkim, w Markach pod Warszawą. Kasetemowcy wskazują młodzieży wiciowej, że jedynie w walce z sanacją, z obszarnikami i kapitalistami można polepszyć dolę chłopów.

„...Coraz więcej działaczy wiciowych — pisze „Towarzysz” organ KZM — z Lubartowskiego i Krasnostawskiego, z Zamojaszczyny i Puławskiego, z Rzeszowskiego, Krakowskiego i Łódzkiego odpowiada na nasz zew do jedności w walce, a kto raz z nami do wspólnej walki stanął — najlepszym się jej orędownikiem i agitatorom staje.”

Pod wpływem wspólnej walki z kasetemowcami pryska zasada politycznej bierności „Wici” — „Ty nam najpierw nie o hodowli królików gadaj, ale o tym jak bić sanację” — krzyczą wiciarze z Lubelszczyzny do przyjeźdnego referenta z Zarządu Głównego „Wici”.

We wszystkich wystąpieniach i obchodach, urządzanych przez „Wici”, przejawia się coraz więcej bojowych, politycznych akcentów. Nawet takie obchody jak dożynki przyjmują polityczny charakter. Wieniec dożynkowy składa się nie jak dawniej na ręce starosty, obszarnika, lecz w ręce starego chłopów czy działacza ludowego. Rozbrzmiewają bojowe przyspiewki przeciw panom, sanacji i klerowi. W jednej wiosce w woj. kieleckim młodzież zamiast z kłosów uwiła wieniec z nakazów podatkowych. Gdy w jednej z wiosek w Lubelskiem ksiądz wystąpił z pretensją, że wieniec nie jest poświęcony, wtedy przodownik pochodni żniwiarzy odpowiada: „nasze dożynki, to obchód nie panów i kleru, lecz chłopskiej biedoty. Nasz wieniec poświęcił krew chłopskich powstańców z Rzeszowa i Ropczyc...”

Jednak wpływy obszarniczo - kulackiej reakcji, wstecznej ideologii agraryzmu, działalności prawicy w związku powodują chwiejne stanowisko „Wici” w antyfaszystowskim froncie. Do walki włącza się nie cała organizacja, lecz grupy młodzieży wiciowej i radykalnych działaczy.

Z początkiem roku 1936 KZM wzmacnia kampanię o utworzenie antyfaszystowskiego frontu młodego pokolenia. W marcu tegoż roku została opublikowana z inicjatywy KZM „DEKLARACJA PRAW MŁODEGO POKO-

LENIA” podpisana przez kasetemowców, omturowców i radykalnych wiciarzy. Deklaracja stanowiła program działania antyfaszystowskiego frontu młodzieży. Oceniając położenie „tragicznego pokolenia Polski”, jakim była wówczas młodzież, deklaracja domagała się udostępnienia pracy, oświaty i kultury, nadziału ziemi obszarniczej dla chłopów, praw politycznych dla młodzieży, praw dla uciskanych przez burżuazję polską narodów.

Wielkie dążenie do jedności, które przejawiała się w tym czasie w masach młodzieży, wyraźnie jednolitofrontowe stanowisko, jakie zaczyna zajmować OMTUR i znaczna większość „Wici”, wreszcie fakt wydania wspólnej jednolitofrontowej deklaracji przez KZM, OMTUR i radykalnych Wiciarzy — nie mogą pozostać bez wpływu na ogólną sytuację polityczną. Sanacja czuje się wyraźnie zaniepokojona. Jej agenci w PPS przystępują do kontraktu.

Dnia 15 marca 1936 roku uchwałą CKW PPS za podpisem generalnego sekretarza CKW, Kazimierza Pużaka, OMTUR zostaje rozwiązany. Wzburzenie, które ten reakcyjny zamach wywołuje w poszczególnych dzielnicach OMTUR-owych, prawicowe kierownictwo PPS likwiduje po części przy pomocy sanacyjnej policji.

W miejsce OMTUR — CKW PPS powołuje Wydziały Młodzieży przy Komitetach PPS, bezpośrednio pod ich kontrolę, odsuwając od pracy jednolitofrontowych OMTUR-owców.

W tym czasie również i w „Wiciach” daje się zaobserwować wzmożona aktywność działaczy prawicowych, nastawionych antyjednolitofrontowo, którzy chcą osłabić i stłumić dążenie młodzieży wiciowej do jedności.

Odbывают się wspólne wystąpienia młodzieży na poszczególnych terenach, wielkie bitwy klasowe w Krakowie po bohaterskim strajku robotników „Semperitu”, demonstracje i walki uliczne robotników i bezrobotnych w Lwowie. Potężnym przejawem jednolitego frontu stają się wspólne demonstracje 1-majowe w Warszawie i w Łodzi w roku 1936, w którym szczególnie aktywny i bojowy udział przejawia młodzież.

Jednak do wspólnego frontu antyfaszystowskiego młodzieży w skali ogólnokrajowej

wej nie doszło. Słabość i bezradność omturowców wobec prawicy PPS, bierność i wahania w „Wiciach” — zaważyły na tym niewątpliwie. Jasne jest jednak, że „front młodzieży” nie mógł powstać bez ogólnego antyfaszystowskiego frontu ludowego.

Zdrada prawicowych przywódców PPS i Stronnictwa Ludowego uniemożliwiła powstanie tego frontu i w ten sposób odebrała masom pracującym i młodzieży Polski realną możliwość obalenia dyktatury sanacyjnej przed wrześniem 1939 r.

*

Wierna swej partii młodzież komunistyczna uczyła masy młodzieży patriotyzmu, pomagała demaskować faszystowskie rządy i ich wrogą narodowi politykę. W postawie i czynie swych członków, w każdej uchwale i odezwie, w całej swej działalności dawali kasetemowcy wyraz swego przywiązania do ojczyzny, miłości do niej i gotowości oddania wszystkich swych sił dla narodu, dla Polski. KZM-owcy głosili w swych odezwach:

„Właśnie dlatego, że sprawa niepodległości Polski leży nam kasetemowcom i całej młodzieży pracującej na sercu, domagamy się zerwania sojuszu wojennego z Hitlerem, zacieśnienia współpracy z pokojowymi państwami demokratycznymi... przeciwstawienia się zaborczym planom faszyzmu niemieckiego, bo tylko z jego strony jest zagrożony niepodległy byt naszego kraju, zagrożony jest pokój.

Oto jedyna dziś droga obrony niepodległości“.

Czyż najsłabszym dowodem, żarliwego patriotyzmu nie jest walka młodzieży komunistycznej o wyzwolenie ludu z kajdan niewoli kapitalistycznej? Czyż śmierć działaczy KZM — Stanisława Kościanka i wielu innych KZM-owców w obronie Warszawy we wrześniu 1939 r. nie jest wyrazem ich najpełniejszego oddania ojczyźnie?

Patriotyzm KZM-owców łączył się z silnym poczuciem więzi z międzynarodowymi

siłami rewolucji, z proletariackim internacjonalizmem. Walczyli oni o przyjaźń i braterstwo młodzieży polskiej z bohaterskim Komsomołem, z całą młodzieżą radziecką. W swych publikacjach, gazetkach, ulotkach, odezwach i pieśniach zapoznawał KZM młodzież polską z osiągnięciami młodzieży radzieckiej. Młodzież polską cieszyła się każdym nowym miastem, każdą fabryką, każdą maszyną wyprodukowaną przez ludzi radzieckich budujących socjalizm.

Od pierwszej chwili swego istnienia KZM należał do Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży. Walkę swą o Polskę socjalistyczną traktowali KZM-owcy jako nierozłączną część ogólnej, międzynarodowej walki sił rewolucji z siłami starego, gnijącego świata kapitalistycznego. Przez cały czas swej działalności KZM był wierny zasadom proletariackiego internacjonalizmu.

Gdy w 1936 roku w Hiszpanii rozgorzała wojna domowa ze wszystkich stron świata idą na pomoc hiszpańskim robotnikom i chłopom ludzie postępu. Nie brak tam i polskich komunistów wiernych tradycjom walk „Za wolność waszą i naszą“. Przez wiele granic przedzierają się kasetemowcy, aby pod wodzą gen. Waltera walczyć o wolność ludu hiszpańskiego. Na polach bitew w Hiszpanii giną: Kazik Świeżarczyk, Bobruś i wielu innych.

Rewolucyjna walka KZM-owców zjednywała im szacunek, przyjaźń i sympatię postępowej młodzieży całego świata. KZM należał obok Komsomolu do jednej z najlepszych sekcji Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży; tak oceniało go kierownictwo Międzynarodówki: „Komunistyczny Związek Młodzieży Polski, nie bacząc na ciężkie warunki, osiągnął w swym rozwoju znaczne zdobycze i może być uważany za wzów dla wielu sekcji KMM pracujących w warunkach legalnych“.

*

Komunistyczny Związek Młodzieży Polski działał wówczas, kiedy ucisk i wyzysk ludu

pracującego były prawem w naszym kraju. Do wyzyskiwanych i uciskanych mas młodzieży niósł KZM prawdę walki, prawdę partii. Zapalał w ich sercu płomień najpiękniejszej idei: wyzwolenie człowieka z kajdan wszelkiego wyzysku. W jego szeregach wyrastali młodzi ludzie o czystym sumieniu i prawym charakterze, którzy oddawali tej idei, tej prawdzie i walce o nią, wszystkie siły, całą duszę. W jego szeregach wychował się Naftali Botwin, który w obliczu wyroku śmierci, rzucił sądowi burżuazyjnemu dumne wyznanie: „Zostałem komunistą, bo komunizm wskazuje drogę do ludzkiego życia, do równości i szczęścia“. W jego szeregach wyrosli Hajczyk i Pilarczyk, którzy blisko osiem godzin bronili się przed 100-osobową bandą uzbrojonych po zęby policjantów, odpowiadając na wezwanie do poddania się kulami i pieśnią. Za prawdę partii oddał swe życie 18-letni Engel, łódzki robotnik-komunista, żołnierz powstania śląskiego. W liście przedśmiertnym pisze do towarzyszy:

„Gdy roztoczy się przed waszymi oczami wielkie kwitnące morze — duma, nadzieja żywych — wspomnijcie rok 1924. A gdy przejdziecie mimo mogiły, rzućcie na nią kwiat. Ja nie poczuje jego zapachu w te dni triumfu naszego, ale czuję go teraz“.

Tysiące ofiarnych, oddanych sprawie bojowników dał KZM ojczyźnie, partii. Walczyli oni z sanacyjnym faszyzmem, bronili Warszawy w pamiętnym wrześniu, byli wśród organizatorów ZWM, partyzancką kulą tępilli okupanta, szli w pierwszych szeregach Kościuszkowców od Lenino do Berlina — zawsze wierni żołnierze partii, wierni do końca jej sztandarom.

My zetempowcy przejęliśmy ich sztandar. Pod kierownictwem partii wraz z całym narodem wysoko dźmierzymy ten sztandar, pod którym walczyli o lepsze jutro naszej ojczyzny KPP-owcy i KZM-owcy; sztandar który ich walka i zwycięstwa zamieniły w sztandar naszej ojczyzny.

IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR postawiło przed partią i narodem nowe, trudne zadania walki o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących. Pomocnikiem partii mobilizującym młodzież do walki o wykonanie wytycznych IX Plenum jest Związek Młodzieży Polskiej. Rolę pomocnika partii organizacja nasza dobrze wypełni jedynie wówczas, kiedy będzie stale doskonalić swą kadrę, kiedy będzie wychowywać swych działaczy na twardych, umiędzących pokonywać wszelkie trudności bojowników o sprawę partii, o szczęście narodu.



Krytyka i samokrytyka jest podstawową metodą wykrywania i przewyżczania błędów i braków w działalności partii marksistowskich nowego typu i innych organizacji proletariackich. Szczególnie doniosłego znaczenia nabiera krytyka i samokrytyka w warunkach dyktatury proletariatu, kiedy partia klasy robotniczej jest przewodnią i kierowniczą siłą państwa i narodu. Ta olbrzymia odpowiedzialność partii za losy państwa i narodu nakłada na nią obowiązek stałego wykrywania i usuwania braków i błędów w swej pracy.

W warunkach dyktatury proletariatu krytyka i samokrytyka jest jednocześnie, w powiązaniu z twórczą inicjatywą mas pracujących, ważną siłą napędową politycznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju naszego społeczeństwa zmierzającego ku socjalizmowi.

Budownictwo socjalizmu jest niemożliwe bez stałego wzrostu świadomości socjalistycznej i aktywności mas ludowych, bez nieugiętej walki z przeżytkami kapitalistycznymi w świadomości ludzi. Poważnym warunkiem realizacji powyższego jest właśnie szeroki rozwój krytyki i samokrytyki, przy pomocy której można z powodzeniem przewyżczyć wszystko co stare i zgniłe a wzmocnić to wszystko co nowe, postępowe, socjalistyczne.

Krytyka i samokrytyka odgrywa potężną rolę w wychowywaniu aktywnych budowniczych socjalizmu, w komunistycznym wychowywaniu kadr zatrudnionych na wszystkich odcinkach naszego życia społeczno - gospodarczego. Szerokie korzystanie z krytyki i samokrytyki pozwoliło naszej partii wycho-

Krytyka i samokrytyka komunistyczną metodą wychowania kadr

H. Mosewicki

wać wielu oddanych pracowników zdolnych do wykonywania wszystkich zadań stojących przed partią i państwem, nie obawiających się trudności, umiejących walczyć z trudnościami i je przezwyciężać.

Krytykę i samokrytykę, przy pomocy której wychowuje się kadrę na własnych błędach, towarzysz Stalin nazwał duszą komunistycznej metody wychowania kadr. Sumienne wydobywanie błędów, badanie ich źródeł oraz podjęcie niezbędnych środków w celu ich naprawienia, wszystko to stanowi potężny środek właściwego nauczania i wychowania kadr. Dlatego też partia wychowuje swych członków w duchu stałego rozwijania krytyki i samokrytyki. Dlatego też partia uważa, że tłumienie krytyki i samokrytyki jest najszkodliwszą pozostałością zwyczajów burżuazyjnych.

Za przykładem partii nasza zetempowska organizacja prowadzi walkę o stałe rozwijanie krytyki i samokrytyki. Na VIII Plenum ZG ZMP tow. Matwin mówił: „Nie wolno nam dopuszczać do żadnej zarozumiałości, do żadnego samospokożenia. Braków i niedomagań mamy jeszcze moc. Podstawową metodą likwidacji tych braków i niedomagań jest bolszewicka krytyka i samokrytyka. Kierownictwo Zarządu Głównego pragnęło na Plenum usłyszeć ostrzejszą krytykę... Ostrzejszą, bardziej śmiałą, bardziej szczegółową i bardziej osobistą krytykę.“ Również XII Plenum ZG ZMP oceniło krytycznie dotychczasową pracę naszej organizacji i na tej podstawie wytyczyło nowe zadania zmierzające do ożywienia życia ideologicznego i poprawienia składu naszej organizacji.

Obecnie podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej rozwijając krytykę i samokrytykę oceniamy dotychczasową działalność poszcze-

gólnych organizacji, zarządów i każdego członka ZMP z punktu widzenia tych zadań, jakie stawia przed organizacją zetempowską nasza partia.



Szczególnie ważne znaczenie ma krytyka i samokrytyka w pracy wśród młodzieży.

Okres, w którym żyjemy, jest okresem nieprzejednanej walki o obalenie poniżającego godność ludzką ustroju kapitalistycznego, który obecnie jest źródłem najokropniejszych nieszczęść ludzkości. Jest to okres wielkich zwycięskich bitew mas pracujących całego świata o szczęśliwe radosne życie, o utrwalenie pokoju, o swobody demokratyczne, o socjalizm.

Walka toczy się również i w naszym kraju. Dla nas nie ma większego szczęścia, nie ma nic bardziej zaszczytnego i szlachetnego od walki o zwycięstwo mas pracujących. Jest to ciężka i skomplikowana walka, w której zwyciężyć mogą jedynie mądrzy, odważni, kulturalni, doświadczeni, czujni na działalność wroga, bojownicy. Być takim bojownikiem można jedynie wtedy, kiedy zrzuci się z siebie garb starych nawyków i przesądów, kiedy zdobywa się naukowy, materialistyczny pogląd na świat, kiedy umie się samemu oceniać własną pracę oraz wykrywać i likwidować błędy i braki w tej pracy. A wszystko to jest niemożliwe bez krytyki i samokrytyki.

Przykładem tego, jak wielkie znaczenie posiada krytyka i samokrytyka dla rozwoju budownictwa socjalistycznego i dla wychowania ludzi, jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy. „Współzawodnictwo socjalistyczne — mówił tow. Stalin — jest wyra-

zem szczerą, rewolucyjną **samokrytyki** mas, opierającej się o twórczą inicjatywę milio-
nów ludzi pracy" (Dzieła, tom. 12 str. 117).

Walka klasy robotniczej o nowy stosunek do pracy, o nowe formy i metody pracy jest potężną siłą napędową przyspieszającą budownictwo socjalizmu. Uwidocznia się to szczególnie we współzawodnictwie na cześć II Zjazdu Partii, które przybrało niespotykane dotąd w naszym kraju rozmiary, wysuwając tysiące nowych bohaterów pracy. Od nich należy nam się uczyć twórczego, samokrytycznego stosunku do pracy.

Krytyka i samokrytyka jest niezawodnym orężem w walce o wykarczowanie z naszej świadomości spuścizny kapitalistycznej. Spuścizna ta przejawia się w niesumiennym stosunku do pracy, w marnotrawieniu mienia społecznego, w wybujałym indywidualizmie i w egoizmie, w rozkładzie moralnym, chuligaństwie, bikiniarstwie, lekceważeniu kultury narodowej, czołobitności wobec zwyrodniałej kultury amerykańskiej itp. Wszystko to służyło kapitalizmowi jako jad do zatrutowania umysłów i oglupiania mas pracujących, do zabijania w ludziach poczucia ich własnej godności po to, by można było ich bezkarnie wyzyskiwać.

Obecnie poglądy te i nawyki, podtrzymywane przez drobne mieszczaństwo, przez otoczenie kapitalistyczne, zaśmiecają umysły ludzi i przeszkadzają im w pracy i życiu. Żeby człowiek mógł włączyć się do walki o przebudowę świata, żeby mogło rozwinąć się u niego poczucie własnej godności, trzeba przewyciężyć poprzez krytykę i samokrytykę przeżytki kapitalizmu w jego świadomości.

Błędny jest pogląd, że człowiek posiada nie dające się usunąć złe nawyki, braki. Jest to typowo metafizyczne podejście do człowieka, hamujące jego rozwój, jego wychowanie, uniemożliwiające wydobycie, rozwinięcie i wzmocnienie wszystkiego tego, co zdrowe jest w człowieku. Ludzie zdolni są do przewyciężenia swoich wad i braków. Zadanie krytyki i samokrytyki na tym właśnie polega, by pomóc ludziom pozbyć się słabostek, błędów — a wszelkimi sposobami popierać w nich i rozwijać wszystko to, co jest postępowe, socjalistyczne.



Słuszna krytyka — to krytyka otwarta, śmiała, szczerą, krytyka bez względu na osoby. Szczerą otwartą dyskusja nad błędami i brakami pomaga zrozumieć istotę błędów, ich źródła i znaleźć sposób ich likwidacji. Wysoka pryncypialność, polityczna ocena działalności kadr, popełnianych przez nie błędów — to ważne cechy słusznej krytyki i samokrytyki.

Charakterystyczną cechą słusznej krytyki i samokrytyki jest jej konkretność i celowość. Krytyka nie powinna być krytyką „w ogóle“, która ogranicza się do ustalenia braków a nie doszukuje się ich źródeł, nie wskazuje na winnych i na konkretne sposoby likwidacji braków. Zadaniem krytyki jest znaleźć słuszny sposób likwidacji popełnionych błędów i zapobiec pojawieniu się nowych. Wytyczając drogę likwidacji braków i błędów, walcząc o ich likwidację, krytyka i samokrytyka wpływa na polepszenie stylu pracy, na doskonalenie się kadr.

Słuszna krytyka i samokrytyka wpływa z interesów narodu, z polityki partii i państwa, jest krytyką uzasadnioną, opartą na mocnym fundamencie szczegółowo sprawdzonych faktów. Krytyka nieuzasadniona nie przynosi nic oprócz szkody dziełu wychowania kadr.

Nam potrzebna jest nie krytyka „w ogóle“, nie wszelka krytyka i samokrytyka, lecz taka, która pomaga w wychowywaniu kadr w duchu moralności komunistycznej, która wpływa na wzrost kulturalnego i ideologicznego poziomu kadr.

Samokrytyka i krytyka rozwijana w naszej organizacji winna zatem polepszać pracę, wychowywać i hartować kadrę, wzmacniać dyscyplinę organizacyjną, państwową.

W naszej zetempowskiej organizacji jednak nie wszyscy w taki sposób pojmują krytykę i samokrytykę. Dość często słyszy się nawoływania do krytyki i samokrytyki a wielu aktywistów potrafi nawet przytoczyć wiele cytatów czy też wygłosić referat na ten temat. Ciągłe jednak za mało stosujemy krytykę i samokrytykę w praktyce. Chodzi tu przede wszystkim o to, że jeszcze za mało pracujemy nad stworzeniem atmosfery swobodnej, rzeczowej krytyki oddolnej jak również o to, że szereg instancji ZMP za mało troszczy się o realizację wniosków wynika-

jących z takiej krytyki, lub też toleruje fakty jej tłumienia.



Nasza organizacja nieustannie troszczy się o ideowo-polityczne przygotowanie kadr, o komunistyczne wychowanie młodzieży. Opanowanie teorii marksistowsko - leninowskiej w decydujący sposób wpływa na wzrost świadomości ludzi, potęguje ich odpowiedzialność za wszystko, co się wokół nich dzieje, rodzi bezkompromisowy stosunek do braków i błędów, do wszystkiego, co hamuje rozwój naszego społeczeństwa. Przyswojenie sobie tej teorii umożliwia ujawnianie w porę braków i błędów, wydobycie ich źródeł, szybsze określenie sposobu ich likwidacji. Poziom krytyki i samokrytyki zależy więc od stopnia wyrobienia ideologicznego i politycznego kadr.

Poważnym czynnikiem warunkującym rozwój krytyki i samokrytyki w naszych szeregach jest również demokracja wewnątrzorganizacyjna. Bez demokracji i kolegalności w pracy — nie ma słusznej, komunistycznej krytyki i samokrytyki.

Zasady demokracji wewnątrzorganizacyjnej gwarantują członkom ZMP aktywny udział w życiu organizacji. Masa członkowska ma prawo swobodnie i rzeczowo dyskutować nad wszystkimi zagadnieniami pracy wychowawczej i organizacyjnej, decydować o nich, walczyć o szybką ich realizację. Na zebraniu koła członek ma prawo krytkować każdego zetempowskiego pracownika. Dlatego też demokracja wewnątrzorganizacyjna jest zasadniczym warunkiem rozwoju krytyki i samokrytyki. Stawia ona pod kontrolę koła kadrę kierowniczą, pomaga kadrze naprawiać popełnione błędy oraz wzbogacać swą wiedzę i umiejętność doświadczeniem mas.

Demokracja wewnątrzorganizacyjna umożliwia w pełni posługiwać się potężnym orężem krytyki i samokrytyki w walce z ujawnionymi u niektórych aktywistów zarozumiałstwem i chępliwością, biurokratyzmem i lizusostwem, mieszczańskim samouspokojeniem i innymi niegodnymi zetempowca cechami; wpływa na wzmocnienie więzi między kierownictwem a dołowymi ogniwami organizacji, prowadzi do polepszenia całej pracy wychowawczej i organizacyjnej. Tam, gdzie

zasady demokracji wewnątrzorganizacyjnej nie są przestrzegane i tam, gdzie nie są przestrzegane zasady kolegalności w pracy — krytyka i samokrytyka nie rozwija się, kadry są źle wychowywane, kierownicy zapominają o odpowiedzialności za swą pracę przed masami, wytwarza się u nich przekonanie o rzekomej ich nieomyślności, a jako skutek tego rodzi się niewłaściwy stosunek do krytyki, pojawiają się nawet próby tłumienia krytyki.

Krytyka i samokrytyka jest nierozdzielnie związana ze słuszną postawioną kontrolą wykonania, która umożliwia w każdej chwili wnikać w pracę kadry i wydobyć na światło dzienne wszelkie zauważone braki i błędy. Wielkie znaczenie ma tu rzecz jasna powiązanie kontroli wykonania realizowanej przez kierownictwo z kontrolą wykonania realizowaną przez doły organizacyjne poprzez wciągnięcie do tej kontroli szerokich mas członkowskich oraz aktywu młodzieżowego, dotychczas nie zrzeszonego w naszej organizacji.

Takie np. formy masowej kontroli jak otwarte zebrania kół ZMP sprzyjają szerokiemu rozwojowi krytyki i samokrytyki, głębszemu pojmowaniu istoty popełnionych błędów, lepszemu określaniu sposobów ich likwidacji — stają się prawdziwą szkołą wychowywania kadry na własnych błędach.

Wychowywać kadry na ich własnych błędach to znaczy wymagać od kadr sumiennego ujawniania błędów, zbadania przyczyn błędów oraz wytyczenia dróg naprawienia błędów. Takie postawienie sprawy wpaja kadrze właściwy styl pracy, umiejętność kierowania, rozwija aktywność, inicjatywę i poziom kulturalny kadry, uczy ją rewolucyjnej czujności. Sprawa ta wiąże się ściśle z koniecznością stałego podnoszenia wymagań w stosunku do kadry. Brak krytyki i samokrytyki jak również małe wymagania w stosunku do pracowników są przyczyną ich słabości. Świadczy o tym przykład zdolnej i posiadającej perspektywę rozwoju tow. Skiby Marii, kierowniczkii wydziału harcersko-szkolnego w ZP Biała Podlaska. Na skutek braku rzeczowej oceny jej pracy i należytych wymagań oderwała się ona od terenu i młodzieży, zaniedbywała pracę. Dopiero wówczas gdy w ZP zapanowała atmosfera krytyki i samokrytyki i wzmogły się wyma-

gania w stosunku do pracowników, tow. Skiba zaczęła o wiele lepiej pracować. Świadczy o tym jej osiągnięcia w okresie kampanii przedzjazdowej.

Krytyka i samokrytyka jedynie wówczas staje się skutecznym środkiem wychowania kadr, gdy nie jest stosowana sporadycznie, od wypadku do wypadku, lecz codziennie, systematycznie. Bywa nieraz tak, że zaczyna się krytykować pracownika dopiero wówczas, gdy popełnił poważny błąd. Tymczasem poważne braki w pracy narastają przeciw stopniowo, na skutek drobnych błędów popełnionych w ciągu dłuższego nieraz okresu czasu. Tak na przykład było z byłym przewodniczącym ZZ ZMP w cementowni „Rejowiec” Michałakiem. Na jego coraz większe braki w pracy patrzono w pierwszym okresie poprzez palce. Dopiero wówczas gdy Michałak zgubił legitymację partyjną i zetempowską i został wykluczony z partii, zaczęto zastanawiać się, co z nim zrobić. Przykład ten i wiele innych dobitnie wskazuje na to, że jedynie wówczas, gdy krytyka i samokrytyka jest stale stosowaną metodą wychowywania kadr, pracy z kadrami — zapobiec można poważnym błędom i zaniedbaniu roboty.

*

Zdolność właściwego ustosunkowania się do krytyki i samokrytyki nie jest cechą człowiekowi wrodzoną, ale skutkiem komunistycznego wychowania.

ZMP wychowuje swoje kadry w duchu słusznego, właściwego stosunku do krytyki i samokrytyki. Mieć właściwy stosunek do krytyki i samokrytyki oznacza otwarcie przyznawać się do swoich błędów i zrobić wszystko, co jest konieczne, by je zlikwidować. Bywają jednak tacy, którzy ograniczają się jedynie do przyznania swoich błędów, obiecują nawet je naprawić, lecz w praktyce nadal pracują po staremu.

Taka formalna reakcja na krytykę i samokrytykę utrudnia naprawienie wykrytych w działalności organizacji braków, obniża aktywność kolektywu w walce z brakami, ogranicza jego energię, inicjatywę. Formalna, obliczona dość często na efekt reakcja na krytykę jest z istoty swojej niczym innym jak bardziej zamaskowaną, bardziej wyrafinowaną formą hamowania krytyki.

Inną dość często spotykaną formą tłumienia krytyki i samokrytyki jest rzekoma ochrona autorytetu kierownika: przewodniczącego, członka zarządu itp. W rzeczywistości jednak autorytet kierownikowi podrywa jego niepartyjny stosunek do krytyki i samokrytyki. Jeżeli pracownik nie przyznaje się do popełnionych błędów, stara się na przekór faktom zwalić winę za nie na kogoś innego, na czynniki obiektywne itp.; jeżeli pracownik hamuje krytykę, wówczas podrywa sam sobie autorytet, gdyż wszyscy dostrzegają w nim tchórza, któremu brak odwagi przyznać się do własnych błędów, złego pracownika nie chcącego naprawić popełnionych błędów, człowieka z fałszywą mieszczańską ambicją. I na odwrót, jeżeli pracownik otwarcie przyznaje się do błędów i zdecydowanie walczy o ich likwidację, rośnie również i wzmacnia się jego autorytet. Każdy wówczas powie „to jest uczciwy człowiek, on nas nie zawiedzie”.

Właściwy stosunek do krytyki i samokrytyki wyraża się również w tym, że w praktyce, w codziennej pracy robi się wszystko, by ona wszechstronnie się rozwinęła, że się ją w codziennej pracy stosuje, że przy jej pomocy uczy się kadrę likwidowania wszelkich zauważonych błędów i braków.

Wielkie znaczenie dla wszechstronnego rozwoju krytyki i samokrytyki posiada także osobisty przykład. Aktywiści ZMP, wszędzie gdzie występują, winni dawać doskonały przykład śmiałej, otwartej, pryncypialnej krytyki i samokrytyki, przykład analizy błędów i ich źródeł oraz sposobu ich likwidacji.

*

Obecnie w naszym Związku trwa kampania sprawozdawczo - wyborcza. Jest to okres najbardziej sprzyjający dla rozwinięcia krytyki i samokrytyki w pracy każdej organizacji i każdego zetempowskiego aktywisty. Zebrania i konferencje sprawozdawczo - wyborcze jedynie wtedy spełnią swoje zadania, jeśli dokonają krytycznej i samokrytycznej oceny pracy własnej organizacji i poszczególnych jej członków. Chodzi jednak o to, by nie traktować krytyki i samokrytyki jako czegoś „od wielkiego święta” a stale ją rozwijać, stale stosować w praktyce.

UCZYMY SIĘ NA PRZYKŁADACH Z ŻYCIA Wielkich Polaków

Duma i chluba polskiej klasy robotniczej

Edward Rokicki

DNIA 22 marca 1925 r. przestało bić serce wielkiego Polaka - rewolucjonisty, jednego z najlepszych synów, jakich wydała nasza ojczyzna, wybitnego działacza polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — Juliana Marchlewskiego. Należy on do pokolenia rewolucjonistów, którzy swoje życie związali nierozdzielnie z życiem i walką proletariatu, którzy swoje osobiste szczęście widzieli w szczęściu walczącego o nie ludu.

Na drogę rewolucjonisty Marchlewski wkroczył bardzo wcześnie. Mając zaledwie lat 19 był już członkiem pierwszej partii proletariackiej Socjal-Rewolucyjnej Partii „Proletariat” założonej przez Ludwika Waryńskiego. Do szeregów „Proletariatu” wstępuje w 1885 roku, w roku słynnego procesu bohaterskich proletariackich z Waryńskim na czele, wstępuje po to, by dalej nieść czerwony sztandar Waryńskiego, Kunickiego, sztandar pierwszej partii polskiego proletariatu.

Młody Marchlewski żył w kraju podwójnego ucisku, w kraju gdzie ucisk społeczny pogłębiał jeszcze ucisk narodowy, ucisk carskiego despotyzmu. Władza carska stała wówczas na straży okrutnego wyzysku mas pracujących. Wszelka próba oporu ze strony klasy robotniczej skierowana przeciwko wyzyskiwaczom krwawo i bezwzględnie tłumiona była przez siepaczy carskich. Wyzyskiwacze polscy w obawie przed gniewem własnego ludu, wyrzekając się ojczyzny, w wier-no - poddańczy sposób chronili się pod opieku-

czymi skrzydłami carskich stupajek. Stąd walka o społeczne wyzwolenie, walka z rodzimymi wyzyskiwaczami, nierozdzielnie wiązała się z walką z caratem, stojącym na straży wyzysku zarówno polskich jak i rosyjskich mas pracujących.

Dlatego proletariat polski miał w rosyjskim proletariacie swego naturalnego sojusznika i towarzysza we wspólnej walce ze wspólnym wrogiem. W związku z tym Marks i Engels wskazywali: „Dziś, gdy walka ta toczy się wśród samego ludu polskiego... niech łączy się ona z usiłowaniami naszych braci rosyjskich”. Rozumiejąc to Marchlewski od samego początku swej rewolucyjnej działalności staje w szeregach konsekwentnych rewolucjonistów, którzy rewolucję w Rosji i wyzwolenie Polski traktowali jako dwie rzeczy ściśle ze sobą związane.

Celem jak najściślejszego związania się z klasą

robotniczą i pełniejszego poznania jej życia i walki Marchlewski, podobnie jak kilka lat wcześniej Waryński, zaczyna pracować jako robotnik w fabryce. Jest wtedy członkiem II „Proletariatu” założonego przez Marcina Kasprzaka po upadku I „Proletariatu”. Wkrótce jednak policja wpada na trop jego rewolucyjnej działalności, co zmusza go do wyjazdu za granicę celem uniknięcia aresztowania. Pobyt w Niemczech, w Szwajcarii, zetknięcie się z ruchem robotniczym w tych krajach, większe możliwości pełniejszego poznania teorii naukowego socjaliz-



Julian Marchlewski (1866 — 1925)

mu, wszystko to jeszcze bardziej ugruntować i pogłębiać w Marchlewskim świadomość działacza rewolucyjnego.

W tym czasie — rok 1889 — Marchlewski bierze czynny udział w zorganizowanym przez Engelsa I Kongresie II Międzynarodówki, który podjął wówczas doniosłą uchwałę o corocznym świętowaniu 1 Maja. Po Kongresie wraca do kraju i pracuje jako farbiarz w fabryce Poznańskiego w Łodzi (obecnie Zakłady im. J. Marchlewskiego). W tymże roku wspólnie z Lederem zakłada organizację robotniczą — Związek Robotników Polskich, która stała się jak na owe czasy masową organizacją polskiego proletariatu. Zaledwie w 2 lata po założeniu Związku Robotników Polskich, organizacja ta wspólnie z II Proletariatem przeprowadza wielką demonstrację 1-majową. W następnym 1892 roku, demonstracja 1-majowa przekształciła się w potężny strajk powszechny robotniczej Łodzi i okolic. Dochodzi do krwawych starć z policją. Ulicami Łodzi połała się krew robotnicza. Strajk łódzki był znamięm rosnącej potężnej siły, która zmiażdży kapitalistyczny ustrój.

Niedługo jednak udało się Marchlewskiemu działać w kraju. W 1891 r. zostaje aresztowany i osadzony w Cytadeli Warszawskiej, skąd wychodzi po roku więzienia. Aby ponownie uniknąć aresztowania zmuszony jest uchodzić po raz wtóry z kraju. Udaje się wówczas do Szwajcarii, gdzie rozpoczyna studia na Uniwersytecie w Zurychu. W dalszym ciągu jednak utrzymuje kontakt z działaczami w kraju. W 1893 wspólnie z Różą Luksemburg redaguje pismo socjaldemokratyczne „Sprawa Robotnicza”, przy pomocy którego wydaje ostry bój nacjonalistyczno-burżuazyjnej ideologii, której nosicielem w ruchu robotniczym była Polska Partia Socjalistyczna. PPS usiłowała zatruć świadomość klasy robotniczej jadem nacjonalizmu, przeciwstawić klasę robotniczą Polski rosyjskim masom pracującym. W ten sposób chciała ona interesy klaso-

we proletariatu polskiego podporządkować interesom klasowym polskiej burżuazji, maskując to szyldem rzekomej „jedności narodowej”.

W pierwszym numerze „Sprawy Robotniczej” czytamy: „Robotnik rosyjski — brat nasz w niedoli i towarzysz w walce. Więc połączy się z nami robotnik rosyjski przeciw wspólnemu wrogowi. Wtedy ten carat, co skuł nas Polaków i Rosjan dla wspólnej niewoli, zginie od rąk złączonych swych wrogów — ludu robotniczego Polski i Rosji”.

Nacjonalistyczną ideologię PPS-u gromił Marchlewski również na międzynarodowych kongresach socjalistycznych. Na kongresie socjalistycznym w Zurychu w 1893 r. w swoim wystąpieniu sprawozdawczym o sytuacji w polskim ruchu robotniczym wykazał, że losy klasy robotniczej i narodu polskiego, że sprawa rewolucji w Polsce jest nierozzerwalnie związana z rewolucją w Rosji.

W walce z ideologią PPS powstaje w 1893 r. marksistowska partia polskiej klasy robotniczej — Socjal - Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, której jednym z założycieli jest Julian Marchlewski. Wspomniane już pismo „Sprawa Robotnicza” staje się organem SDKPiL.

Marchlewski będąc prawdziwym patriotą był zdecydowanym wrogiem wszelkich nacjonalistycznych koncepcji. Patriotyzm i internacjonalizm traktował zawsze jako dwa nieoddzielne pojęcia. „Służyć interesom narodowości polskiej — mówił — może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu”. Całe życie Marchlewskiego jest dla nas przykładem prawdziwie pojętego patriotyzmu. Marchlewski był więc uosobieniem Polaka patrioty i rewolucjonisty. O sprawę pracującego ludu walczył wszędzie, gdzie w jego burzliwym życiu wypadło mu przebywać. Ale gdziekolwiek był, zawsze myślał o kraju ojczystym, o cierpieniach mas robotniczych; żył ich bólem i cierpieniami,

„Całe życie i działalność Juliana Marchlewskiego — to nieugięta walka wielkiego rewolucjonisty i wielkiego patrioty, to ofiarna, bohater-ska, niezmordowana praca wielkiego bojownika, który kochając bezgranicznie swój kraj i swój naród — umiał dojrzeć rzeczywiste i jedyne warunki historyczne jego prawdziwego wyzwolenia poprzez walkę proletariatu międzynarodowego o zwycięstwo socjalizmu...”

BOLESŁAW BIERUT

„Nade wszystko umiłowalem Wisłę“ pisze w swych wspomnieniach Marchlewski, wyrażając w tych prestych słowach wielką tęsknotę za krajem, w którym nie wolno mu było przebywać. „Ojciec — pisze o nim jego córka, Zofia Marchlewska — mówił o pięknie polskiego krajobrazu, o bezbrzeżnej równinie, jego rodzimych Kujaw, o karkołomnych wspinaczkach na tatrzańskie szczyty i pełen wiary zapewniał nas, że nadejdzie czas, gdy polscy robotnicy i chłopci wezmą władzę w krzepkie ręce, a wówczas „nie tracąc ani dnia, ani godziny — pojedziemy do Polski“.

W Niemczech spotkał się Marchlewski po raz pierwszy z Leninem, który przybył tam wówczas, aby założyć pismo Socjaldemokracji Rosyjskiej. Marchlewski znając doskonale tamtejsze stosunki i ludzi pomaga Leninowi w tej pracy. Była to leninowska „Iskra“, przy pomocy której Lenin rozgromił ekonomistów rosyjskich, zakładając podwaliny ideologiczne pod przyszłą partię bolszewicką.

Marchlewski przebywając na emigracji, ani na chwilę nie zrywał łączności z krajem, z partią. W 1902 r. wspólnie z Różą Luksemburg zakłada teoretyczny organ SDKPiL-u „Przegląd Socjaldemokratyczny“. Jego działalność publicystyczna odegrała bardzo poważną rolę w dojrzwaniu świadomości rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej. Takie pisma jak „Czerwony Sztandar“, „Przegląd Socjaldemokratyczny“ uzbierały polską klasę robotniczą w świadomość walki zarówno z reżymem carskim jak i z polską burżuazją. Jednocześnie redagowane przez Marchlewskiego pisma uczyły robotników głębokiego internacjonalizmu, solidarności walki z robotnikami innych państw, szczególnie państw zaborczych. Najgłębszym wyrazem tej braterskiej solidarności międzynarodowej był 1905 r. Rewolucja 1905 r., która wybuchła w Rosji, znalazła natychmiastowy oddźwięk w słynnej demonstracji na Placu Bankowym w Warszawie (dzisiejszy Plac Dzier-

żyńskiego) oraz w bohaterskiej walce łódzkich robotników. Marchlewski na zew rewolucji wraca do kraju, by bezpośrednio pomóc robotnikom w walce ze znieprawdowanym caratem. Na łamach „Czerwonego Sztandaru“ nawołuje szerokie masy do walki, demaskując jednocześnie kierownicze góry PPS, które występowały przeciw wspólnej walce polskich i rosyjskich robotników.

O życiu swych rodziców w tym okresie wspomina Zofia. „Życie w nielegalnych warunkach ciągnęło się przez szereg lat. Zmienialiśmy nazwiska i przeprowadzaliśmy się z dzielnicy do dzielnicy, z miasta do miasta. Ojciec pracował niezamordowanie. Wiecznie ścigany zdołał dzięki swej roztropności wyprowadzić carskich szpiclów w pole. Matka była w tej zaciętej walce niezrównaną pomocnicą. Umiała wynajdywać świetne kryjówki dla nielegalnej literatury. Zachowywała przytomność umysłu w najcięższej sytuacji. Gdy, trzeba było organizować ucieczkę któregoś z zaaresztowanych rewolucjonistów, często powierzano to matce“.

Po upadku rewolucji 1905 r. Marchlewski wraz z całym ośrodkiem kierowniczym przenosi się do Berlina, skąd wspólnie z towarzyszami kieruje pracą SDKPiL. W tym czasie widzimy również Marchlewskiego jako delegata na V Zjazd SDPPR, gdzie wspólnie z innymi przedstawicielami SDKPiL zdecydowanie popiera bolszewików przeciw mieniszewikom i bundowcom. To że SDKPiL tak wysoko wzniosła sztandar internacjonalizmu, że spośród wszystkich istniejących wówczas partii robotniczych była najbliższą bolszewikom, jest ogromną zasługą takich działaczy jak: Marchlewski, Dzierżyński i Róża Luksemburg.

W okresie I wojny światowej, gdy zachodnio-europejskie socjaldemokracje całkowicie zerwały z marksizmem i przeszły na służbę burżuazji, widzimy Marchlewskiego w gronie niemieckich działaczy robotniczych, którzy w niezwykle trud-

„Imię Juliana Marchlewskiego zapisało się złotymi zgłoskami na sztandarach Wielkiej Rewolucji Październikowej i stało się dla polskiego ruchu robotniczego, dla naszej partii symbolem braterstwa i nierozdzielnej przyjaźni z Krajem Zwycięskiego Socjalizmu — ze Związkiem Radzieckim“.

JÓŻWIAK – WITOLD

nych wojennych warunkach zawiązują nową organizację — Związek Spartakusa, będący załącznikiem Komunistycznej Partii Niemiec. Burżuazja niemiecka w lęku przed narastającą falą rewolucyjnego ruchu aresztowała Marchlewskiego. Lecz nawet jako więzień obozu w Havelbergu nie tracił on nadziei i wiary w siły klasy robotniczej Niemiec haniebnie zdradzonej wówczas przez niemiecką partię socjaldemokratyczną. Jego listy z tego okresu tchną jak zwykle głębokim optymizmem i nadzieją szybkiego wyzwolenia. „W imię przyszłości... — pisał Marchlewski — trzeba się krzepić. Wierzę dziś mocniej niż kiedykolwiek w tę przyszłość”. Tu w obozie dotarła do niego radosna wieść o obaleniu caratu i zwycięstwie proletariatu rosyjskiego. Młoda władza radziecka śpiesząc z pomocą wybitnym działaczom międzynarodowego proletariatu zażądała zwolnienia Marchlewskiego z obozu.

Przyjazd Marchlewskiego do Kraju Rad rozpoczyna nowy etap w jego życiu. Odtąd aż do ostatnich swych dni staje na służbę proletariackiego państwa, utrzymując jednocześnie żywy kontakt z krajem ujarzmionym przez klikę burżuazyjno-obszarniczą. Pomaga w trudnej walce Komunistycznej Partii Polski.

Młoda władza radziecka powołuje go na członka Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego — najważniejszego organu Władzy Radzieckiej. Powierza mu jednocześnie niezwykle ważne i odpowiedzialne postępowki. Z upoważnienia władzy radzieckiej wyjeżdża do wielu państw, aby nawiązywać stosunki dyplomatyczne, aby przeciwdziałać izolacji politycznej ZSRR. W okresie piłsudczykowskiej agresji na Kraj Rad wraz z innymi komunistami polskimi Marchlewski bronił honoru polskiej klasy robotniczej, polskiego narodu. Kiedy w maju 1920 r. wojsko burżuazyjnej Polski wdarło się do Kijowa, Marchlewski na czele komunistów polskich zebranych na Konferencji w Moskwie udaje się z Konferencji wprost na front, by własną krwią bronić robotniczo - chłopskiej władzy. Było to czymś więcej niż obroną Kraju Rad, było to symbolem braterstwa polskich i rosyjskich ro-

botników w walce przeciw kapitalistom zarówno polskim jak i rosyjskim.

Gdy wyzwolony został pierwszy skrawek ziemi polskiej przez Czerwoną Armię, Marchlewski staje na czele Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego — pierwszej robotniczej władzy w Polsce.

10 sierpnia 1920 r. Marchlewski na wielkim wiecu w Białymstoku oznajmił robotnikom, że ucisk wyzyskiwaczy został obalony, że polski lud pracujący miast i wsi objął władzę na terenach wyzwolonych przez Armię Czerwoną. O tym przemówieniu wspomina Feliks Kon: „Mówił on o cierpieniach i mękach ludu robotczego, o wielkiej historycznej roli proletariatu, o nowym ustroju, o nowych budownicznych, o walce nie tylko z orężem w ręku, ale i przy warsztacie. O walce trudnej i ciężkiej lecz nieprzepadnie wiodącej do zwycięstwa... Po raz pierwszy ujrzałem Marchlewskiego w całej jego wielkości”.

Gdy po I wojnie światowej rozszalał biały terror przeciw masom pracującym, Marchlewski jest inicjatorem powołania do życia Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom. Po założeniu tej organizacji zostaje jej przewodniczącym i funkcję tę pełni zaszczytnie do końca życia.

Dla nas żyjących dziś w wolnej ludowej ojczyźnie postać Marchlewskiego jest przykładem płomiennego patrioty - internacjonalisty, oddanego całym swym sercem sprawie ludu. Marchlewski wszędzie, gdzie wypadło mu przebywać, służył sprawie rewolucji. Ten wielki Polak jest uosobieniem jedności rewolucyjnych sił Polski, Rosji, Niemiec. Marchlewski nigdy nie zboczył ze słusznie obranej drogi. Do ostatniej chwili swego życia był ofiarnym żołnierzem rewolucji. Szedł zawsze tam, gdzie wskazywała partia. W ankiecie na pytanie, gdzie chciałby pracować, napisał: „gdzie każą”.

Wszystko dla partii, wszystko dla mas, oto jego zasada życiowa, którą kierował się przez całe swe bohaterskie życie.

„Na wzorach życia i walki Juliana Marchlewskiego wychowywać się będą młode pokolenia Polaków-patriotów, ofiarnych, świadomych i wytrwałych budowniczych Polski Socjalistycznej...”

ALEKSANDER ZAWADZKI

Z pięciu miast*)

WOLNOŚĆ

Pracowaliśmy gorączkowo. Cały dzień i całą noc. Matka, ja i Liselotte. Rosyjscy towarzysze, przedstawiciele Zwycięskiej Rewolucji Październikowej zażądali od niemieckiego rządu oswobodzenia Marchlewskiego. Ma być „wymieniony” na jakiegoś pruskiego generała.

Musimy w dwadzieścia cztery godziny zlikwidować berlińskie mieszkanie, wielką bibliotekę ojca spakować w skrzynie, odesłać rzeczy na skład i rozstrzygnąć, co bierzemy ze sobą do Moskwy.

Drżaliśmy o każdą strwonioną minutę, gdyż każda oznaczała przedłużenie pobytu ojca w więzieniu. Wiedzialiśmy, że jest chory.

Otrzymałszy rozporządzenie o oswobodzeniu ojca i wysłaniu go do Rosji, władze pruskie wydały rozkaz przewiezienia go z obozu koncentracyjnego w Havelbergu nie do nas do domu, lecz do więzienia. Współprzymiślnicy z oburzenia i wściekłości pakowaliśmy więc rzeczy co sił starczy. Nad ranem, gdy ostatnia skrzynia z książkami była zabita, ostatni węzeł zawiązany, ostatnia walizka zatrzasknięta daliśmy znać przez telefon do władz więziennych, że jesteśmy gotowe. Oznajmiono nam, że „Marchlewski będzie dostarczony na dworzec w karetce więziennej”.

Jakże ciężka była chwila, gdy na peronie dworca ukazał się ojciec trzymany „dyskretnie” za rękę przez pruskiego oficera. Na rękę miał żelazną obręcz. Był bardzo blady. Czuliśmy, że ledwie się trzyma na nogach. Garstka niemieckich towarzyszy, którzy chcieli się z nim pożegnać, mogła się tylko z daleka do niego uśmiechać. Tylko Liselotte, nie zważając na nic obejmuje go gorąco.

Siadamy czym prędzej do przedziału. O, zgrozo! — konwojent siada obok ojca i komunikuje, że będzie nam towarzyszył do samej granicy.

Na mojej twarzy odbiło się widocznie jakieś gwałtowne uczucie, gdyż matka ostrzegawczo szepnęła:

— Pohamuj się, za wszelką cenę pohamuj się. Chodź o życie ojca.

Gdy pociąg ruszył, pruski oficer odemknął kluczykiem obręcz na rękę ojca, za którą go trzymał, siadł na przeciwko nas i wyjął z kieszeni rewolwer. Ojciec uśmiechnął się ironicznie.

I tak, z oficerem trzymającym rewolwer gotowy do strzału wyjeżdżaliśmy z Niemiec. W owe godziny nauczyłam się opanować nieważność. W miarę przybliżania się do granicy nasz konwojent zmienił taktykę, starał się nawiązać z nami rozmowę i „dyskretnie” chowając rewolwer do kieszeni, próbował nawet przychlebić się nam. Zbliżyliśmy go milczeniem.

Nareszcie granica. Do pociągu wchodzi przedstawiciele władz. Wywołują naszego konwojenta do korytarza i długo coś z nim szepcą. Po chwili wraca on do naszego przedziału i chce się z nami pożegnać, chce nawet podać nam rękę. Udajemy, że go nie spostrzegamy. Wychodzi.

Czy to już wolność? Czy to nie zasadzka?

Pociąg rusza, siedzimy jak skamieniały.

I oto przejeżdżamy przez bramę ozdobioną czerwienią. Wita nas pięcióramienna gwiazda. Rzucamy się sobie w objęcia. Wolni! Szczęśliwi!

SPOTKANIE

Pokoje w hotelu „Metropol” były zalane słońcem. Przez otwarte okno dolatywał zgiełk placu Teatralnego. Mimo znoju letniego dnia tłumy snuły się po ulicach. Był to nowy dla mnie obraz, różnorodny, barwny i jakże odmienny od ponurego Berlina, skąd dopiero co przyjechaliśmy. Auto z naszym bagażem jeszcze stało przed hotelowym podjazdem.

Nasłuchując, czy ktoś nie zapuka do drzwi biegłam co chwila do okna, rozradowana, zachwycona. Moskwa! Jestem w Moskwie! Zaczyna się nowe życie:

(Dokończenie na str. 37).

*) „Z pięciu miast”. Opowiadania. Wyd. „Nasza Księgarnia” 1953 r.

z życia ORGANIZACJI

Najlepsi zetempowcy wstępują w szeregi partii

Gerard Skok

Przewodniczący ZW ZMP w Olsztynie

W wyniku historycznego zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszyzmem hitlerowskim Ziemia Warmii i Mazur została przyłączona do macierzy, do Polski. Wyniszczona wojną, germanizowana przez setki lat tereny odżyły znów pełnią życia jako polskie, zagospodarzył je prawowity właściciel i gospodarz — lud polski. Przybyła tu młodzież z różnych krańców Polski. Są to ludzie z okolic Lublina, Rzeszowa, Krakowa, Warszawy i Białegostoku. Jest również dużo młodzieży miejscowego pochodzenia, oswobodzonej z jarzma hitlerowskich Niemiec. Wszyscy oni czynnie uczestniczą w ogromnym dziele budownictwa socjalistycznego, wspólnie z całym narodem wznoszą gmach nowej, silnej, socjalistycznej ojczyzny.

W tym wielkim dziele budownictwa ogólnego — narodowego na terenie naszego województwa bierze udział około 165.000 młodych ludzi. Najbardziej bojowa i ofiarna część tej młodzieży skupiona jest w szeregach ZMP. Wojewódzka organizacja liczy obecnie około 52.000 członków. Od czasu powstania ZMP, olsztyńska organizacja powiększyła się prawie dwukrotnie, dojrzewając jednocześnie ideologicznie.

Wyrazem głębokich przemian i dojrzewania ideologicznego organizacji w ciągu minionych pięciu lat, wyrazem coraz lepszego spełniania przez nią roli bojowego pomocnika i rezerwy partii jest fakt, że zetempowcy nie tylko uczestniczą w realizacji wszystkich zadań wysuwanych przez partię i czynnie popierają jej politykę, lecz także to, że

najlepsi spośród nich wstępują w jej szeregi. W okresie od IX Plenum do II-giej połowy stycznia wstąpiło do partii 2.200 najlepszych członków ZMP z naszego województwa.

Jest to niewątpliwie wynik długotrwałego, trudnego, trwającego ciągle procesu dojrzewania ideologicznego zetempowców, którzy już po kilka lat są członkami organizacji i ofiarnie pracują społecznie i zawodowo.



Aby zrozumieć wzrastające wśród młodzieży przywiązanie do partii i pojąć istotę zjawiska coraz liczniejszego wstępowania najlepszych zetempowców w jej szeregi, trzeba powiedzieć kilka słów o sytuacji w naszym województwie i rozwoju wojewódzkiej organizacji ZMP.

Sprawa wychowania zetempowców i przygotowania ich do wstąpienia do partii jest wynikiem długich i trudnych zmagania z wrogiem klasowym, nieustannego rozbijania różnych teorii rewizjonistycznych, nieustannej walki z naporem oportunistów i ideologii burżuazyjnych na naszą organizację.

W wyniku zrzucenia jarzma faszystowskiej niewoli i kapitalistycznego — junkierskiego wyzysku, w wyniku zwycięstwa i utrwalenia Władzy Ludowej dokonały się wielkie przemiany polityczne, gospodarcze i kulturalne na naszym terenie. W przeciągu 9 lat odbudowano i zbudowano na naszym terenie wiele nowych obiektów przemysłowych. Wy-

budowano Fabrykę Płyt Pilśniowych, rozbudowano Fabrykę Konserw Rybnych, uruchomiono i zbudowano takie obiekty jak: Fabryka Maszyn Rolniczych i Sklejek, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, Rozszarnię Lnu oraz Garbarnię.

Wraz z tymi nowymi lub rozbudowanymi zakładami, które nadają naszemu województwu, dotychczas prawie pozbawionemu przemysłu, charakter województwa rolniczo-przemysłowego, rośnie u nas klasa robotnicza. Poważną część tej rosnącej klasy robotniczej stanowi młodzież, która przybyła ze wsi i nabiera powoli cech właściwych robotnikom przemysłowym. Ta młodzież wraz z kilkanaście-tysieczną rzeszą młodzieży w PGR stanowi podstawę wzmocnienia trzonu robotniczego naszej wojewódzkiej organizacji, gwarantującego właściwy kierunek polityczny w jej pracy.

Wielkie przemiany dokonały się również na wsi. W ostrej walce z wrogiem klasowym umocniły się i rozwinęły nasze Państwowe Gospodarstwa Rolne, stając się silnymi ośrodkami oddziaływającymi na wieś. W ostatnich kilku latach liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła na terenie naszego województwa do 476. Na wsi jest coraz więcej bibliotek i radiodbiorników, do każdego domu dochodzi gazeta.

Poważny wpływ na aktywizację młodzieży i coraz większe przywiązanie jej do partii i władzy ludowej miało szerokie korzystanie młodych ludzi z uprawnień politycznych, jakie dała im Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Udział w Radach Narodowych i w komisjach rad, awansowanie młodych ludzi — zarówno spośród napływowych jak i miejscowego pochodzenia — na kierownicze stanowiska w aparacie państwowym, społecznym i gospodarczym sprzyjały rozwojowi młodzieży i przybliżały ją do władzy ludowej, czyniły bliską młodzieży politykę partii.

Dzięki tym głębokim przemianom oraz szerokiej pracy polityczno — wyjaśniającej prowadzonej przez partię podstawowa masa ludności, a w tym i młodzież, poznała i rozumiała klasową politykę naszej partii i czynnie włączyła się do nakreślonych przez nią zadań budownictwa socjalistycznego.

Oczywiście praca nad podniesieniem świadomości politycznej mas, walka z wrogiem

klasowym z resztkami elementów rewizjonistycznych na naszym terenie jest dla nas sprawą stale aktualną i wymaga nieustannej pracy partii i organizacji zetempowskiej. Niemniej osiągnięte już sukcesy w dziedzinie politycznego uświadomienia mas, nie pozostały bez wpływu na rozwój, kształtowanie się i polityczne wzmocnienie naszej organizacji.

*

XII Plenum Zarządu Głównego ZMP analizując źródła braków i wypaczeń w pracy Związku Młodzieży Polskiej stwierdziło, że „Niewatpliwie mamy tu do czynienia z błędami i niedomaganiem, które są wynikiem zarówno oportunistów, jak i sekciarstwa. Pewna ideologiczna mglistość i galaretowatość, która pod wpływem gomulków-szczyzny i spychalszczyzny przesączyła się do ZMP u jego kolebki, pozostawiła po sobie niewytrzebione do końca ślady.

Stąd pewne niedocenianie precyzji ideologicznej, zaciepanie konturów klasowo-proletariackiej ideologii ZMP jako pomocnika i rezerwy Partii, jako jednej z transmisji Partii — Partii umacniającej państwo Demokracji Ludowej, państwo dyktatury proletariatu“.

Ta ideologiczna mglistość i galaretowatość, o której mowa w powyżej cytowanych wyjątkach z materiałów XII Plenum, występowała również w pracy naszej wojewódzkiej organizacji. Wyrażało się to między innymi w tym, że w niektórych powiatach ustalano tworzyć koła ZMP albo z samej młodzieży napływowej albo miejscowego pochodzenia. Tłumaczono to zjawisko jakimś odrębnymi zainteresowaniami, różnicami i nieistniejącymi w praktyce sprzecznościami między tymi grupami młodzieży. Prowadziło to oczywiście do zamazywania klasowego charakteru ZMP i zatracenia czystości klasowej. Tak np. w Mochinach pow. Barczewo przez dłuższy czas przewodniczącym koła był syn 40 hektarowego kułaka miejscowego pochodzenia, który przy pomocy innych kułackich synków podporządkował całą pracę koła klasowym interesom kułaków. Towarzysze z ZP Barczewo w obawie przed rozpadnięciem się koła nie spowodowali usunięcia kułaków z ZMP. Tłumaczyli się tym, że wszyscy zetempowcy z

(Dalszy ciąg na str. 34)

MŁODZIEŻ ŚWIATA

21-III



Młodzi robotnicy Fabryki Maszyn Budowlanych w Nowosybirsku przygotowują urządzenie dla Budowli Komunistów. Na zdjęciu: M. Kondaczkin, sekr. org. komsomolskiej i komsomółka L. Dmitrjewa — kierownik warsztatu.



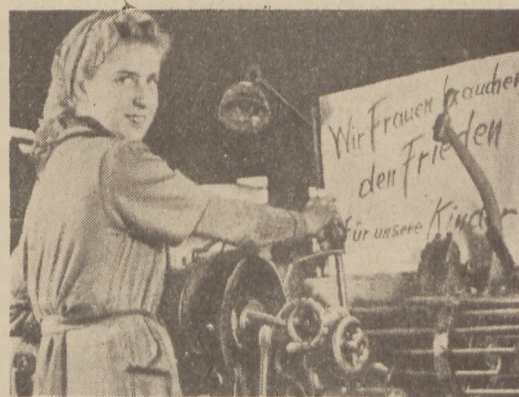
Młodzi robotnicy chińscy walczą o pokój podnosząc na coraz wyższy poziom socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Na zdjęciu: uczestnicy ogólnochińskiego Złotu Przodowników Współzawodnictwa — bohaterzy pracy Czao-Go-lui i Czao-Gui-Lai.



Brygada młodych robotników rumuńskich przodująca we współzawodnictwie pracy w warsztatach „Timpuri Noi” w Bukareszcie podpisuje apel o zawarcie paktu pokoju.



Bryady młodzieżowe dziewcząt albańskich z całym zapalem pracują przy zbiorze bawełny z pól spółdzielczych.



„Potrzebujemy pokoju dla naszych dzieci!” — napisała nad swym warsztatem Margareta Bienholz pracująca w zakładach „Austro-Fiat”.

W WALCE O POKÓJ

28-III

W walce o jedność młodzieży, przyjaźń i pokój, bierze również czynny udział młodzież z krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych. Jednoczy się ona w walce o swe słuszne prawa — do pracy, nauki, wypoczynku i kulturalnego rozwoju, występując tym samym przeciw imperialistycznemu wyzyskowi młodzieży, przeciw dyskryminacji młodych robotników i nieludzkim metodom, przy pomocy których rządy tych krajów starają się ujarzmić młode pokolenie rwące się do lepszego, piękniejszego życia.



Organizując „strajki” na odwrót” młodzi robotnicy i bezrobotni włoscy przeciwstawiają się zamykaniu fabryk, zajmują je i zmuszają fabrykantów do kontynuowania produkcji. Na wsi (zdjęcie) młodzież wyrывa kamienie z gór i naprawia nimi drogi, celem ulżenia ciężkiej pracy chłopów.



Studenti japońscy walczący o pokój i przeciw remilitaryzacji swego kraju, spotykają się z represjami ze strony policji (Tokio).



Związek Dziewcząt Francuskich wytrwale walczy przeciw bezrobociu wśród dziewcząt. Na zdjęciu: manifestacja członkiń Związku.



Manifestacja pokojowa młodzieży w Rangoonie.



Młodzież Południowej Afryki protestuje przeciwko dyskryminacyjnym ustawom rządu Malana.

tamtejszego koła, podobnie jak owi kułacy, są miejscowego pochodzenia. Towarzysze z ZW przekonali ich jednak o konieczności wykluczenia kulałów z organizacji. Jak się okazało, koło nie tylko że się nie rozpadło, lecz poważnie się wzmocniło przyjmując w swoje szeregi podstawową większość młodzieży biedniackiej i średniackiej ze wsi.

Od chwili powstania ZMP występowała przez pewien okres w naszej wojewódzkiej organizacji tendencja zamazywania klasowo-proletariackiej ideologii naszego Związku. Usiłowano niejednokrotnie zepchnąć ZMP z jego drogi walki i przekształcić organizację, z walczącej pod kierownictwem partii o nowy socjalistyczny ustrój; w organizację ugodową klasowej czy coś w tym rodzaju. Niektórzy aktywiści niechętnie ustosunkowywali się do jasnego stawiania sprawy przed młodzieżą, że ZMP to pomocnik i rezerwa partii.

Przejawy tego zaobserwowano szczególnie w takich wypadkach, gdy słaby napływ młodzieży miejscowego pochodzenia do ZMP i niedostateczną rozbudowę szeregów partyjnych wśród tej młodzieży powodowane słabą pracą polityczną — wyjaśniającą — usiłowano oportunistycznie tłumaczyć niechętnym stosunkiem młodzieży do partii i jej polityki.

Stąd też na zebraniach kół ZMP rzadko mówiono o partii, o jej programie, ideologii i jej przodujących ludziach. Aktywiści niedostatecznie zapoznawali się z ideologią partii, często nie znali zadań stawianych przez partię a niejednokrotnie nie rozumieli jej polityki. Znane przecież były teoryjki o jakiejś swoistej linii politycznej ZMP. Dopiero uchwały Plenum Rady Naczelnej ZMP określając rolę i kierunek pracy ZMP pomogły nam przewyciężyć owe oportunistyczne tendencje.

Przełamanie tych tendencji jest niewątpliwie zasługą działaczy młodzieżowych — członków partii — pracujących w różnych ogniwach, w aktywie i instancjach naszej wojewódzkiej organizacji. Operaclem w walce o właściwy rozwój i dojrzewanie ideologiczne organizacji olsztyńskiej, był trzon zetwucmowski.

Nieocenioną pomocą i siłą w kształtowaniu i dojrzewaniu ideologicznym ZMP jest stała opieka, codzienna troska i kierownictwo partyjne pracą naszej organizacji. Bez kierownictwa i opieki partyjnej, bez prostowania przez partię błędów i wypaczeń popełnionych przez naszą organizację, bez ciągłego uczenia się od partii — nie podobna wyobrazić sobie właściwego rozwoju ZMP. Partia uczyła nas abecadła walki klasowej, partia uczyła nas odróżniać wrogów od przyjaciół, partia wspierała nas w momentach słabości i partia wskazuje nam drogę, po której dzisiaj wieść winniśmy młode pokolenie polskiego ludu.

W miarę jak rozwijała się i krzepła w walce z naciskiem żywiołów drobnomieszczańskich i ich ideologią, w walce z wrogiem klasowym nasza partia — krzepło i umacniało się kierownictwo partyjne organizacją zetempowską. Stało się ono coraz bardziej bezpośrednie, bliskie, codzienne.

Partia delegowała bardzo często swoich działaczy do stałej pracy w naszych zarządach, zapewniała właściwy kierunek pracy naszych instancji poprzez obecność członków i pracowników aparatu partyjnego wszystkich szczebli na obradach zarządów zetempowskich oraz przez częste wysłuchiwanie sprawozdań, udzielanie rad i wskazówek aktywistom i ogniom ZMP.

Partia mocno interesowała się przebiegiem zetempowskiego szkolenia ideologicznego. Przeszło stu członków partii jest wykładowcami w zetempowskich zespołach szkoleniowych, a kilka tysięcy zetempowców uczestniczy w szkoleniu partyjnym. Dzięki pomocy partii szkolenie ideologiczne staje się przedmiotem głębokiej troski organizacji jako podstawowa zasada wychowania młodzieży.

Niewątpliwie duże znaczenie w zbliżeniu zetempowców do partii miały liczne kampanie polityczne oraz odbywające się w czasie nich zebrania partyjne — zetempowskie. Wspólne obrady doświadczonych towarzyszy i pełnych entuzjazmu zetempowców zbliżały ostatnich do partii, pomagały im zrozumieć jej wielką siłę i mądrość.

Stała opieka i kierownictwo partii, wzrastająca dojrzałość ideologiczna zetempowców powoduje, że cała organizacja nasza coraz bardziej skupia się wokół partii, goto-

wa stanąć do walki o wykonanie każdego, najbardziej trudnego zadania wysuniętego przez nią. Szczególny wyraz znalazło to po ogłoszeniu uchwał IX Plenum KC. Uchwały te, których treść jest tak bliska i zrozumiała każdemu człowiekowi pracy, które stanowią dalszy wyraźny krok na drodze socjalistycznego budownictwa, spowodowały wielką aktywizację całej młodzieży. W krótkim czasie zwiększył się udział młodych ludzi we współzawodnictwie o ponad 23 tys. osób. Młodzież podjęła ponad 2 tys. zobowiązań przedzjazdowych (oprócz zobowiązań podjętych wraz z całymi załogami). Instancje ZMP uruchomiły poważną armię aktywu, który śmieiej niż kiedykolwiek docierał do kół i śmieiej niż kiedykolwiek mówił z młodzieżą o partii, o jej stałej trosce o prostych ludzi pracy, o jej chlubnych tradycjach walki w imię szczęścia prostych ludzi. Podstawowa większość aktywistów lepiej niż kiedykolwiek przed tym przygotowała się do tej pracy i wszechstronnie pomagała młodzieży i kołom ZMP w ich działalności. Bliższa, codzienna jest obecnie więź ogniów i instancji zetempowskich z organizacjami i komitetami partyjnymi.

Ogromna aktywizacja młodzieży po IX Plenum oraz cała nasza dotychczasowa praca nad ideowym wychowaniem zetempowców, przewyższanie błędów i naporu obcych ideologii na naszą organizację, nieustanne umacnianie kierownictwa partyjnego naszą organizacją, aktywne uczestnictwo młodzieży z ziemi warmińsko - mazurskiej w ogólnonarodowym dziele budownictwa socjalistycznego — oto czynniki, które wpłynęły na to, że nasza organizacja wychowała poważną liczbę młodych ludzi, godnych przyjęcia w szeregi partii, gotowych poświęcić wszystkie siły służbie dla narodu, dla socjalizmu.

*

Prezydium ZW analizując nastroje wśród młodzieży na terenie województwa po IX Plenum stwierdziło, że wśród młodzieży jest duże zainteresowanie sprawami partii, że w licznych kołach ZMP wyrosli w ciągu paroletniej pracy ludzie zasługujący na przyjęcie do partii. Wtedy to, po skonsultowaniu tej sprawy z KW PZPR, zalecił-

my zarządom powiatowym i aktywistom przeprowadzenie uroczystych zebrań zetempowskich z udziałem aktywu zetempowskiego i partyjnego, na których koła miały opiniować najlepszych zetempowców do partii.

Inicjatywa naszego Prezydium znalazła głębokie zrozumienie i uznanie zarówno wśród aktywu powiatowego jak i aktywu ZMP z zakładów, zespołów, gmin i kół. Wskrzesała ona w aktywistach jak gdyby nową siłę, która zagrzała ich do zdwojonej pracy.

Nie lękając się ani zawieruchy śnieżnej, która unieruchomiła komunikację, ani silnych mrozów, aktywiści ZMP pieszo docierali do odległych punktów powiatu na zebrania zetempowskie niosąc tam gorące słowa prawdy o naszej doświadczonej przewodnicze narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Cały aktyw zetempowski i podstawowa większość kół, przejęły się sprawą opiniowania zetempowców do partii, czując się coraz bardziej odpowiedzialni za to, jacy ludzie wstępują w jej szeregi. Toteż podstawowa większość zebrań opiniujących, najlepszych zetempowców do partii jest należycie przygotowana. Zetempowcy żywo omawiają postawę moralną, pracę zawodową i społeczną oraz dojrzałość polityczną, opiniowanych do partii członków ZMP.

Oto jeden z licznych przykładów przygotowania i przebiegu takiego zebrania. Koło ZMP w Tartaku nr 3 w Iławie ma poważne osiągnięcia w swej pracy. Zetempowcy z tego koła brali udział we wszystkich kampaniach politycznych przeprowadzanych przez partię, stale walczą o podniesienie produkcji ich zakładu. Przed ogólnym zebraniem koła, na którym miała być omawiana sprawa opiniowania zetempowców do partii, odbyło się posiedzenie zarządu koła z udziałem przedstawiciela Zarządu Powiatowego, sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej oraz wydelegowanego przez Komitet Powiatowy działacza partyjnego. Na to posiedzenie zaproszono pięciu najlepszych zetempowców, uczestników szkolenia partyjnego i przodowników pracy, z którymi porozmawiano o ich pracy w organizacji i zachęcono ich do wstąpienia do partii. Po owym posiedzeniu zarządu odbyło się zebranie koła, na którym przedstawiciel ZP wygłosił pogadankę opracowaną przez ZW na

temat bohaterskich tradycji partii, życia jej przodujących ludzi i roli, jaką partia spełnia w naszym społeczeństwie.

Potem w formie swobodnej pogawędki stary działacz PPR-owski opowiedział młodzieży o swoim życiu, o bohaterach PPR-owskich z czasów walki z okupantem, o walce członków partii o umocnienie władzy ludowej i naszej ojczyzny, podkreślając przy tym, że młodzież winna dalej kontynuować podjęte przez starszych dzieło.

Po jego przemówieniu 8 zetempowców, z tego 6 przodowników pracy poprosiło koło o zaopiniowanie ich do partii przyrzekając, że będą jeszcze pilniej i sumienniej pracować zawodowo i społecznie. Zebrani zetempowcy omówili kolejno pracę każdego z nich podkreślając ich zasługi, zwracając im jednocześnie uwagę na różne słabości i wady ich charakterów. Zwrócili im uwagę na potrzebę nieustannej pracy nad sobą, na czytanie gazet, książek i lepsze poznanie historii partii.

Podobnie przebiegają inne zebrania w zakładach, w PGR-ach, POM-ach i w gromadach.

Ogólna ocena przebiegu zebrań opiniujących najlepszych zetempowców do partii potwierdza w pełni, że inicjatywa prezydium trafiła na dojrzały nurt istniejący wśród młodzieży. W olbrzymiej większości na tych zebraniach zgłaszają się do partii najbardziej aktywni, najbardziej dojrzały zetempowcy, w szczególności członkowie i aktywiści Zarządów Gminnych i kół ZMP; ludzie, którzy w organizacji aktywnie pracowali i mają za sobą niemałe już zasługi. Wielu spośród nich posiada różne odznaczenia i dyplomy za ofiarną pracę dla umocnienia i rozwoju naszej ojczyzny. Wielu z nich przy wstępowaniu powiada, że już dawno myślało nad sprawą wstąpienia do partii, lecz nie byli pewni czy już dorośli, nie wiedzieli nieraz do kogo się zwrócić w tej sprawie, choć czuli wewnętrzną potrzebę wstąpienia w szeregi PZPR.

Oto kilka postaci zetempowców, zaopiniowanych i przyjętych już przez podstawowe organizacje partyjne.

Towarzyszka Klara Ruda, nauczycielka ze szkoły podstawowej nr 2 w Iławie, przez

pewien okres pracowała na wsi, gdzie brała udział we wszystkich kampaniach politycznych, pomagała w pracy miejscowemu kołu ZMP. Obecnie w szkole w Iławie jest instruktorem sekcji nauczania języka rosyjskiego i kierownikiem Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych oraz aktywistką ZMP.

Towarzysz Wysocki z gromady Babięty był dłuższy czas przewodniczącym koła ZMP, czynnym ORMO-wcem, został ostatnio wybrany przewodniczącym Zarządu Gminnego ZMP.

Towarzysz Wołkiewicz z gromady Franciszkowo jest młodym, przodującym w gromadzie robotnikiem. Był ochotnikiem w brygadzie SP, gdzie za dobrą pracę został wyróżniony. Obecnie prowadzi wzorowo gospodarkę, wywiązuje się z obowiązku wobec państwa, nieustannie rozszerza hodowlę i podnosi produktywność swojego gospodarstwa.

Głęboka więź ZMP z partią, opiniowanie najlepszych zetempowców do partii, żywa dyskusja w kołach zetempowskich o partii, o jej ludziach i programie — wzmacnia naszą organizację i rozszerza jej wpływy, na masy młodzieży niezrzeszonej. Młodzież niezrzeszona widząc ożywienie pracy kół zetempowskich i wychowanych przez nie odważnych, szlachetnych ludzi, godnych miana członka partii, chętnie wstępuje w szeregi ZMP. Prawie wszystkie te koła, które zaopiniowały najlepszych swych członków do partii, powiększyły jednocześnie swoje szeregi. Tak np. koło ZMP w Baranowie zaopiniowało do partii czterech najlepszych zetempowców, a do ZMP przyjęło siedmiu nowych członków; koło ZMP w Tartaku Pieczki zaopiniowało do partii trzech zetempowców, a do ZMP przyjęło sześciu młodych ludzi; koło ZMP w spółdzielni fryzjerów w Olsztynie zaopiniowało do partii sześciu zetempowców, a do ZMP przyjęło pięciu nowych członków, itd. Ogólnie w miesiącu styczniu przyjęliśmy do ZMP 2013 nowych członków.

Niemal wszyscy zetempowcy przyjęci do partii otrzymują od organizacji partyjnych polecenia pracy w ogniwach ZMP. Obejmują oni różne funkcje w kołach i zarządach ZMP: prowadzą szkolenie, prasówki, orga-

nizują zajęcia świetlicowe. Pracują oni ofiarnie i czują się jeszcze bardziej odpowiedzialni przed partią za pracę w ZMP, za wychowanie młodzieży.



Całość omówionych wyżej doświadczeń a przede wszystkim głębokie przywiązanie i zaufanie młodzieży do partii, które potrafilismy wzbudzić w masach młodych ludzi świadczą o nieustannym dojrzewaniu ideologicznym naszej wojewódzkiej organizacji. Można śmiało powiedzieć, że wkroczyliśmy w nowy, wyższy etap pracy zetempowskiej, w którym praca nad wychowaniem zetempowców i przygotowanie ich do wstąpienia w szeregi partii będzie codziennym, najbliższym zadaniem każdego koła, każdego zarządu i aktywisty ZMP.

Olsztyńska organizacja poczyni obecnie następny krok w kierunku zbliżenia młodzieży zetempowskiej do partii. W najbliższym czasie przeprowadzone zostaną we wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych wspólne zebrania z kołami zetempowskimi w sprawie mobilizacji wszystkich sił do kampanii siewnej.

W całej naszej przyszłej pracy będziemy śmieiej i z większym zapałem mówić młodzieży o partii, o jej bohaterskich tradycjach, o jej bohaterach — prostych ludziach o twardej woli, ale jakże czułym sercu na wszelką krzywdę ludzką. Będziemy omawiać z młodzieżą drogę walki i zwycięstwa polskiej klasy robotniczej i całego ludu pracującego, drogę znaczoną purpurą krwi robotniczej i śladami złamanych kajdan.

Szeroko rozwiniemy pracę nad zapoznaniem młodzieży z uchwałami II Zjazdu Partii. Będziemy jaśniej i bezpośredniej wskazywać młodzieży drogę ku przyszłości zawartą w programie partii i uchwałach II Zjazdu, mobilizując ją do jak najaktywniejszego udziału w realizacji tych uchwał.

Program partii, tradycje partii, życie ludzi, którzy służyli i służą sprawie partii — to są rzeczy, do których młodzież się garnie, to sprawy które ją porywają i wzbudzają w niej chęć godnego naśladowania.

Jeśli w całej dalszej pracy potrafimy wykorzystać zdobyte doświadczenia w pracy po

IX Plenum i doprowadzić je do świadomości naszego aktywu, jeśli w szczególności jeszcze mocniej będziemy zacieśniać więź z Komitetami i organizacjami partyjnymi, jeśli zabezpieczymy troskę o dobrą i słuszną pracę ideową - wychowawczą członków ZMP w każdym ogniwie ZMP — to organizacja olsztyńska zdobędzie niewątpliwie nowe sukcesy w wychowaniu swych członków na godną, ideologicznie zahartowaną zmianę starej gwardii.

Olsztyn w styczniu 1954 r.

Z pięciu miast

(Dokończenie ze str. 29)

Ojciec jest ze mną, jest wolny, skończyły się męczarnie, prześladowania ze strony pruskich władz, codzienne meldunki w urzędzie policyjnym, podróże do Havelbergu. Skończył się wieczny strach o los ojca.

Patrząc przez okno na Moskwę postanowiłam sobie: muszę przypilnować, by ojciec odpoczął, by się podleczył, wzmocnił, nim się rzuci w wir nowego życia.

Wtem rozległo się pukanie do drzwi. Otwieram. Przede mną stoi wysoki, postawny mężczyzna, odziany mimo upału w czarną skórzaną kurtkę. W obu rękach trzyma walizki. Więc zapraszam, by wszedł wskazując miejsce, gdzie można postawić bagaż.

Lecz nieznamy stoi bez ruchu, milczy, patrzy na mnie i uśmiecha się oczyma. Po tym właśnie uśmiechu poznałam: — Józef! — zawołałam. Wówczas dopiero postawił walizki, Chwycił mnie w objęcia.

— Poznałaś Zosieńko? A przecież byłaś małutką dziewczynką, gdy cię widziałem — dziwił się.

— Znam cię z fotografii — objaśniłam, a prócz tego ojciec przez całą drogę mówił o tobie.

Ledwie zdążyłam go usadowić, gdy wszedł ojciec. Okazało się, że spotkali się na dole przy aucle. Nie zapomnę nigdy promiennego spojrzenia, jakim ojciec ogarnął Dzierżyńskiego. Zrozumiałem: po wielu latach rozłąki spotkało się dwóch towarzyszy boju, dwóch rewolucjonistów.

Przyjaciół i doświadczony towarzysz

Z doświadczeń instruktora ZP

PRZESADNYM byłoby twierdzenie, że Irkę Kleszczównę — do niedawna instruktora a obecnie kierownika Wydziału Organizacyjnego w Mrągowie — zna cała młodzież powiatu. Jednakże większość przewodniczących kół i aktywiści gminni znają ją dobrze, szanują i chętnie ją widzą w swoim kole, w gminie.

— Jak Irka przyjedzie do gminy — mówią aktywiści zarządu gminnego w Baranowie — to zawsze pomoże, doradzi, nauczy... i jakoś potem lepiej się pracuje.

Od listopada Irka Kleszczówna odpowiedzialna jest za gminy Baranowo i Pieczki. W tych też gminach bywa najczęściej, chociaż odwiedza i inne części powiatu. Wszędzie ją młodzież chętnie przymuje. Widzi w niej dobrą, doświadczoną towarzyszkę.

— Przyjeździe do nas, nie zapomnijcie — tymi słowami żegna ją młodzież, gdy wyjeżdża z koła. Podobnie żegnają ją aktywiści gminni i czekają na jej powrotny przyjazd.

Przyjemnie jest Irce wracać do powiatu, przekonanej, że ma tylu przyjaciół, że tylu młodych ludzi wyczekuje jej przyjazdu.

Irka nie od razu zdobyła sobie takie zaufanie młodzieży i aktywu. Nie od razu znalazła drogę do młodych, gorących serc.

POCZĄTEK JEST TRUDNY

Irka od roku pracuje w Zarządzie Powiatowym ZMP w Mrągowie. Był to rok urodzaju w jej życiu; wniósł w nie wiele wrażeń, doświadczeń, wiele młodzieńczych rozmyślań, nasycał dużo wniosków. Ale... zaczniemy od początku, aby lepiej zrozumieć sprawę.

Irce, podobnie jak wielu aktywistom zaczynającym pracę na stanowisku instruktora ZP, trudno było wejść w nurt pracy zetempowskiej, w życie młodzieży. Nie znała terenu, nie znała

młodzieży ani aktywu, nie wiedziała od czego zaczynać pracę w kole, co i jak mówić do młodych ludzi. Mimo, że cały swój wysiłek i zapał wkładała w to, aby jak najlepiej pomóc kołom, czy aktywistom, to jednak zdarzało się, że aktywiści i zetempowcy w kołach przyjmowali ją ozięble, z rezerwą. Słuchali jej słów obojętnie, nie zwracając uwagi na jej propozycje. Nie raz odnosiła wrażenie, że jej słuchacze mówią sobie w duchu: „wynoś się skąd przysłaś“. Kiedyś ją nawet w jednym z kół wysmiano. Toteż

Irka wracała nie raz do powiatu pełna oburzenia i... niezadowolona z siebie.

— Nie umiem trafić do młodzieży, niewiele zrobiłam — mówiła po takim powrocie z terenu. Koledzy próbowali ją uspokajać, że istotnie jest ciężko, że wróg nie śpi, тумani młodzież i stąd te trudności. Ale to nie uspokajało młodej instruktorki.

— Wróg działa i szkodzi i będzie jeszcze nam szkodził, — odpowiadała — to nie usprawiedliwia naszych niepowodzeń. Musimy lepiej działać... stać nas

na to i mamy po temu sprzyjające warunki... mamy dużo możliwości. I w duchu postanowiła, że będzie częściej przebywała w kołach wśród młodzieży i aktywu.

Lecz samo postanowienie nie wystarczyło aby zmienić istniejący stan. Do tego trzeba umiejętności i czynu. Toteż Irka w gęstwinie życiowych problemów młodzieży z uporem szukała dróg prowadzących do serc i umysłów młodych ludzi; wśród nich szukała rozwiązania tego, co nazywała „trudnościami“ w swojej pracy.

Książka i prasa wiele uczą, pomagają zrozumieć wiele spraw, jednak wiedza książkowa nie wystarczy instruktorowi, jakkolwiek bez niej nie podobna się obejść w pracy wśród młodzieży.

— Trzeba się także uczyć i to pilnie od życia — mówiła Irka — od ludzi prostych, star-



szych i młodych. Nie pamiętała, z jakiej pracy Stalina zapożyczała te słowa, lecz wiedziała, że tak uczył Stalin bohaterskich komunistów i komsomolców. Szła więc Irka śmiało do kół zetempowskich, poznawała młodzież i pilnie przysłuchiwała się jej głosom. Nie było to łatwe, lecz upór Irki, chęć przyjscia z pomocą aktywistom i młodzieży pomagały jej łamać trudności.

Poznanie różnych charakterów młodych ludzi — od słabych i uległych począwszy, na twardych i krnąbrnych skończywszy — poznanie życia i zainteresowań młodzieży skłoniło Irkę do porzucenia wadliwych metod pracy polegających między innymi na sztywniactwie, prawieniu morałów młodzieży i aktywistom.

— Młodzież chce widzieć w instruktorze — powiada Irka — przyjaciela, doświadczonego towarzysza, który ją potrafi zrozumieć, poradzić w różnych sprawach, opowiedzieć coś ciekawego, konkretnie pomóc w jej pracy. Sztywniaków i gadułów młodzi ludzie nie znoszą... I Irka stawiała się coraz bardziej bezpośrednia. Podczas pobytu w kole starała się jak najlepiej wykorzystać czas, aby pomóc zetempowcom w pracy. Nie wyjechała z koła, jeśli nie udzieliła mu konkretnej pomocy w rozwiązywaniu różnych problemów, w opracowaniu planów, w przydzieleniu zadań zetempowcom, zorganizowaniu zespołu świetlicowego, szkolenia rolniczego itp. Poza tym Irka uczyła młodzież zabaw i gier towarzyskich, nowych piosenek, omawiała książki i sama brała udział w różnych zabawach zetempowskich, żyła życiem koła. Jej bezpośredniość i koleżeńskość oraz pomoc, jakiej udzielała kołom i aktywistom, łamały lody owej nieufności, która kiedyś zadrezczała młodą instruktorkę. Aktywiści i młodzież zaczęli dostrzegać w Irce — jak sami powiadają — „fajną dziewczynę”. Do dziś jeszcze młodzież z Tolut wspomina wieczorek, na którym „koleżanka z powiatu” opowiadała „Czajkę”. W Miłkołajkach nie zapomną nigdy opowiadania Irki o losach bohatera z „Opowieści o prawdziwym człowieku”. Prawie wszyscy przeczytali później tę książkę. Niejeden młody od tej pory poznał słodycz i bogactwo literatury pięknej i dziś już rozkoszuje się „Cichym Donem” czy „Panem Tadeuszem”.

Zetempowcy z Bagnowa Małego nie zapomną wieczoru, w którym „koleżanka z powiatu” pomogła im zorganizować wieczornicę w pustej poprzednio świetlicy; nauczyła ich piosenek, ra-

zem z innymi deklamowała wiersze. Od tej pory nuda uciekła z Bagnowa, ścigana radością życia; nuda, która niejednego młodego pchała do kart, innym podsuwała półlitrowkę „czera wonej”.

Mile wspomina Irkę starszuszka Grosman z Bagnowa, dla której syna „dziewczyna z powiatu” wystarała się o pracę i pomogła mu dostać się na kurs traktorzystów. Pamiętają o tym zetempowcy z tamtejszego koła, którzy nie wiedzieli, jak pomóc młodemu Grosmanowi.

Niejeden przewodniczący koła układając plan pracy wspomina, że nauczyła go tego Irka — instruktor z powiatu.

Irka stale korzysta z pomocy książek, z dokumentów, prasy, instrukcji i uchwał organizacji, które pilnie i dokładnie studiuje, korzysta także z doświadczeń innych kolegów, aktywistów, lecz nigdzie nie szuka jakichś recept, kruczków czy szablonów do pracy z młodzieżą.

— Nikt przecież nie da przepisu, jak pracować w terenie — powiada Irka — każdy teren jest inny, swoisty i trzeba umieć poznać ową swoistość terenu i ludzi, ocenić ją i zrozumieć.

Istotnie nawet kował zanim pocznie kuć podkowę ogląda żelazo, bada jego wytrzymałość i odpowiednio do tego nagrzewa je i kuje, tym bardziej instruktor, który pracuje z żywymi ludźmi, musi ich głęboko i wnikliwie poznać i zrozumieć, aby dostosować formy swej pracy do istniejących warunków, do poziomu i wymagań młodzieży. Instruktor musi pamiętać, że żadna praca, a tym bardziej praca z młodzieżą nie znosi szablonu ani rutyny. To, co było dobre w jednym kole, nie zawsze da się zastosować w innym. Nie znaczy to, że nie można wykorzystywać doświadczeń i dorobku kół i aktywów. Można, lecz trzeba je twórczo dostosowywać do środowiska, do nowych warunków, rozwijać je i poszerzać. Irka bardzo wiele skorzystała z doświadczeń swoich kolegów, z książek i prasy, Lecz nigdy nie próbowała identycznie stosować ich w swej działalności — wzbogacała nimi swoją wiedzę, wzbogacała swoje doświadczenia.

— Im więcej człowiek umie — mówiła — tym lepiej potrafi pracować, łatwiej radzi sobie z różnymi trudnościami.

IRKA W PIECZKACH

Irka Kleszczówna szczególnie dużo uwagi poświęcała pomocy aktywistom i zarządom gmin-

nym. Paromiesięczne doświadczenia nauczyły ją, że bez aktywnej pracy zarządu gminnego, bez pomocy miejscowego aktywu sam instruktor, choćby dwoił się i troił nie jest w stanie zabezpieczyć dostatecznej pomocy kołom ZMP. Był taki okres, kiedy Irka, sądząc że sama najlepiej wszystko zrobi, pomijała zarządy gminne i pracowała bezpośrednio z kołami. Rezultat tej zdawałoby się nadgorliwej troski o koła był taki, że wracała zawsze z terenu przemęczona, a zetempowcy i aktywiści mieli do niej pretensje, że słabo im pomaga. Powiedzieli jej o tym na jednej z narad w powiecie. Bolały ją te zarzuty.. ale w duchu przyznała rację młodzieży i wyciągnęła z nich właściwe wnioski...

W listopadzie ub. r. Irka po raz pierwszy przyjechała do Pieczek i załamała ręce z rozpaczy.

— Tyle zadań... — myślała — taka ważna robota po IX Plenum... a tu... nie ma zarządu gminnego. Blysnęła jej myśl, pójść samej do kół i zapoznać młodzież z uchwałami IX Plenum.

— No, zapoznałam — myślała — i co dalej, kto pokieruje pracą kół w gminie, kto — jak to się mówi — „na codzień“ będzie im pomagał... sama nie poradzę. Udała się więc do sekretarza gminnego komitetu partii (będąc w gminie czy w kole zawsze zachodzi do towarzyszy partyjnych po wskazówki, pomoc. Nigdy niczego nie przedsięwzięła w terenie bez naradzenia się z ogniwami partyjnymi). Sekretarz wskazał jej kilku aktywistów i zapoznał ją w paru słowach z sytuacją w gminie, z nastrojami młodzieży.

— Koła pracują słabo — mówił — chociaż młodzież jest dobra, chętna do pracy... nie miał kto pokierować nią.

Pierwszą rozmowę Irka odbyła z Nikłówną — sekretarzem nieżywołnego Zarządu Gminnego, po czym obydwie udały się do „dawnych“ i „nowych“ aktywistów. Zaszyły do młodych nauczycieli, rozmawiały z aktywnym z POM i odwiedziły zetempowców w niektórych gromadach. Dzięki takiemu przygotowaniu na wieczorne zebranie przyszło około 20 aktywistów.

Przed zebraniem aktywu Irka jeszcze raz sprawdziła konspekt pogadanki, sięgnęła do „Nowych Dróg“ i uzupełniła kilka cyfr. Warto nadmienić, że Irka do każdego wystąpienia przed młodzieżą przygotowuje się starannie, opracowuje konspekt, przemyśla każdą sprawę. „Bo — iak się przekonała — takie mówienie

z głowy, bez planu, bez konspektu, bez przemyslenia — najczęściej niczego nie daje. Człowiek płacze się, kręci, zamiast wyjaśnić sprawę, rzuca ogólniki, powtarza się. Nudzi to i zniechęca słuchaczy“.

Na gminne zebranie aktywu przybyli wszyscy zawiadomieni przez Irkę i Nikłównę aktywiści z kół. Niedługo a rzeczowa pogadanka Irki spowodowała ożywioną dyskusję. Aktywiści żywo zastanawiali się nad włączeniem do poruszonych w nich zadań całej organizacji gminnej, mówili, co które koło może zrobić, jak zapoznać młodzież z materiałami IX Plenum, wykazując dużo troski o prace gminne organizacji. Po skompletowaniu zarządu gminnego ustalono, że w przeciągu najbliższych kilku dni aktywiści obsłużą zebrania kół, na których zapoznają młodzież z uchwałami IX Plenum i wynikającymi z nich zadaniami dla ogniw ZMP. Z wyznaczeniem aktywistów do kół nie było większego kłopotu, znaleźli się co prawda tacy, którzy nie mieli chęci iść kilka kilometrów do gromad, lecz bez trudu ich przekonano i... zgodzili się.

— Zarząd został wybrany, ludzie do obsługi kół wyznaczeni, lecz to był dopiero początek — powiada Irka — teraz zaczynała się właściwa praca...

Jest przecież wiele zarządów gminnych, znajdujących się w pełnym składzie, lecz niewiele one robią, nie czują się odpowiedzialne za pracę gminnej organizacji, zwykle czekają, aż przyjedzie ktoś z powiatu. A przecież chodzi o to, aby zarządy gminne pracowały samodzielnie. Dopóki bowiem w gminnym aktywie nie będzie tej samodzielności, dopóki członkowie zarządu gminnego nie poczują się odpowiedzialni za pracę kół w ich gminie, a będą oglądać się na powiat, dopóty praca ich będzie słaba. Ta samodzielność, inicjatywa gminnej instancji nie przychodzi sama, zadanie instruktora polega na tym, aby ją obudzić, nauczyć gminny aktyw samodzielnie podejmować i rozwiązywać różne problemy, nauczyć aktywistów samodzielnej pracy z młodzieżą. Irka o tym pamięta i nie narzuca aktywistom swojej woli, nie zabiera im inicjatywy, lecz umiejętnie podsuwa aktualne w gminie sprawy, doradza tak, aby aktywiści przyjmowali je jako swoje własne i bili się o ich wykonanie. Irka żadnej sprawy w gminie nie rozwiązuje sama, lecz przy aktywnym współudziale miejscowego aktywu. Dzięki temu aktywiści gminni czują się coraz bardziej samodziel-

ni, rozwijają własną inicjatywę, troszczą się o rozwój gminnej organizacji. Irka spełnia wśród nich rolę jak gdyby niewidocznego motoru, który pomaga miejscowym aktywistom w rozwiązywaniu istotnych i życiowych spraw. Nawet kiedy przyjeżdża do gminy z nowymi zadaniami to i wtedy nie próbuje ich narzucić aktywistom, lecz omawia je z przewodniczącym. Ten z kolei przedstawia je aktywistom na zebraniu zarządu gminnego, gdzie wspólnie obmyśla się sposoby ich realizacji. Irka oczywiście pomaga w tym, wysuwa różne propozycje, podpowiada wnioski, pomaga ułożyć plan i doradza, jak zabezpieczyć wykonanie tych zadań.

Po takim rozplanowaniu pracy w gminie, Irka udaje się zwykle do kół (czasem bywa w kołach przed posiedzeniem zarządu). Tak np. po pierwszym zebraniu zarządu gminnego w Pieczkach wybrała się z aktywistą zarządu gminnego — Krakowskim do Brajdyn. Ponieważ szli we dwoje do jednego koła, więc Krakowski usiłował wycofać się ze swej roli obsługującego, nalegając aby Irka wygłosiła pogadankę; on się — jak to mówił — przypatrzy, poduczy. Irka jednak nie ustąpiła. Przekonała Krakowskiego, że byłoby to niesłuszne, że lepiej będzie jeśli on wygłosi pogadankę i pomoże kołu opracować plan pracy. Przyrzekła mu tylko swą pomoc i doradziła, co i jak ma robić.

W Brajdynach, Krakowski mimo trudności dawał sobie radę, raz po raz zerkając na Irkę, czy dobrze mu idzie. A szło mu nienajgorzej. Zapomniał tylko o tym, że w Brajdynach koło słabo interesuje się spółdzielnią, co musiała już uzupełnić Irka skłaniając zetempowców do omówienia sprawy udziału młodzieży w pracach spółdzielni na najbliższym zebraniu

koła. Poza tym Irka w czasie zebrania zwróciła „po cichu“ uwagę Krakowskiemu, aby nie zastępował przewodniczącego koła i nie krępował inicjatywy miejscowego aktywu i młodzieży.

Krakowski wracał z Brajdyn dumny z siebie. Dumna też wracała Irka, wiedząc, że Krakowski innym razem poradzi sobie bez jej pomocy.

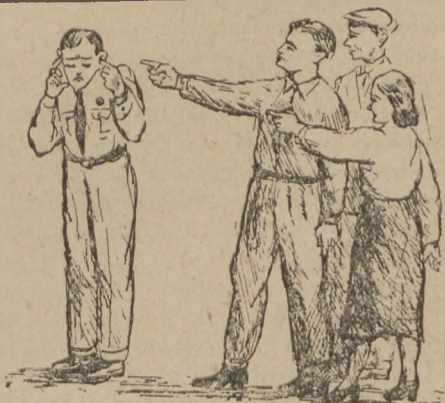
Podobnie pracowała z innymi aktywistami. Uczyla ich konkretności w robocie wpajając im zasadę: nie wyjeżdżaj z koła, jeśli mu dobrze nie pomogłeś, jeśli nie masz pewności, że po twoim wyjeździe będzie ono dobrze pracowało. Toteż aktywiści i młodzież lubią ją i szanują jako dobrą, doświadczoną i rozumną towarzyszkę, która nie tylko wymaga, lecz potrafi pomóc, pouczyć i zachęcić człowieka do roboty. Chętnie też słuchają jej uwag i wskazówek. Irka zaś pilnie przygląda się ich pracy i przysłuchuje ich głosom, wzbogacając nimi swą wiedzę i doświadczenia. W ten sposób wspólnie z gminnym aktywem Irka kieruje pracą kół. Nic sama.., wszystko wspólnie z aktywem — to jej naczelna zasada. I tu kryje się cała tajemnica jej sukcesów, wyrażających się w tym, że w Baranowie i Pieczkach wyrasta coraz więcej dobrych aktywistów, że te zarządy gminne są rzeczywistymi kierownikami młodzieży. A przez wszystkich znana i lubiana Irka ma oparcie w pracy na terenie gminy.

Wracając do powiatu, Irka jest spokojna, bo wie, że w gminie po jej odejściu robota nie osłabnie. Zostali tam aktywiści z określonymi zadaniami i będą je realizować, została instancja, która zapewni ciągłą pomoc kołom.

J. Ł.



GDY GO CHWAŁĄ...



GDY KRYTYKUJĄ...

O niektórych problemach pracy kół ZMP w POM-ach

Tadeusz Lichoś

Instr. Wydz. Politycznego Centralnego Zarządu POM

IX Plenum KC naszej partii podkreśliło, że przy wykorzystaniu wszystkich rezerw gospodarki indywidualnej ostatecznie rozwiązać sprawę podwyższenia stopy życiowej mas pracujących można tylko przez uspołdzielczenie drobnej indywidualnej gospodarki wiejskiej, że przejście od indywidualnej do zespołowej gospodarki może odbywać się tylko na drodze dobrowolnej, tylko przez uświadomienie i przekonanie chłopów pracujących.

Najlepszym zaś argumentem dla przekonania chłopów jest wzorowo postawiona i wszechstronnie rozwinięta gospodarka spółdzielcza, wyższa jej wydajność i wypływający z tego dobrobyt spółdzielców.

Zadaniem Państwowych Ośrodków Maszynowych jest właśnie tak pokierować gospodarką spółdzielczą, aby ona w krótkim czasie stała się wzorem dla chłopów indywidualnego. I nie tylko pokierować gospodarką spółdzielczą, ale jednocześnie udzielić chłopom małorolnym i średniorolnym pomocy, by mogli oni wyrwać się z wyzysku i spod wpływu kulackiego, nabrać przekonania do mechanicznej uprawy ziemi i nowych metod gospodarowania.

POM-y posiadają ku temu wszystkie możliwości: nowoczesne maszyny i sprzęt rolniczy, kadry mechanizatorów, coraz sprawniej pracującą kadrę agronomów oraz tak ważne ogniwo politycznego oddziaływania, jakimi są ich wydziały polityczne. Wszystko to sprawia, że POM-y stały się jednym z centralnych ogniw pomocy państwa dla rolnictwa, upowszechnienia nowoczesnych metod gospodarowania i walki o nową, socjalistyczną wieś.

Z tej wielkiej roli i zadań wyrastają zadania i obowiązki organizacji ZMP w Państwowych Ośrodkach Maszynowych. Tym bardziej, że załogi POM-ów w większości swej są załogami młodzieżowymi, których trzon stanowią młodzi traktorzyści, bryga-

dziści, mechanicy, agronomowie, warsztatowcy. Wychowanie ich na ofiarnych i świadomych bojowników o socjalistyczną wieś — to naczelne zadanie organizacji ZMP w POM-ach, z którego wypływa szereg bardzo poważnych problemów, nad którymi warto po krótko się zastanowić.

WALKA O PEŁNE WYKORZYSTANIE MASZYN, O OSZCZĘDNĄ GOSPODARKE W POM.

Z każdym rokiem państwo nasze w coraz większej ilości zaopatruje POM-y w nowoczesne maszyny i sprzęt. Zaopatrzenie to szczególnie wzrośnie w wyniku realizacji zadań IX Plenum. Już w okresie najbliższym POM-y otrzymają kombajny zbożowe, nowe typy traktorów, sadzarki, miocarnie i inne maszyny wyprodukowane przez nasz przemysł. Przed kołami ZMP w wieżącym roku — mocniej niż w latach ubiegłych stoi więc problem walki o jak najlepsze wykorzystanie tych drogocennych maszyn i sprzętu.

W ubiegłym roku dużo inicjatywy i bojowości w walce o pełne, słuszne wykorzystanie traktorów i maszyn wykazały koła w przodujących POM-ach, takich jak w Grodkwie woj. opolskim, w Rudnie woj. gdańskim, Kosowiznie w woj. bydgoskim, Dębnie w woj. szczecińskim i wielu innych. W wyniku systematycznej pracy politycznowychowawczej organizacji partyjnych i ZMP w tych POM-ach szeroko rozwinęło się współzawodnictwo pracy obejmujące niemal całą młodzież i całe załogi.

Załoga przodującego w kraju POM w Grodkowie zawdzięcza swoje osiągnięcia przede wszystkim dobrze zorganizowanej pracy politycznej, pieczołowitej opiece nad młodzieżą, nad grupami ZMP w brygadach ciągnikowych. Dzięki temu koło ZMP zdołało wciągnąć do współzawodnictwa całą młodzież zatrudnioną w POM.

POM w Grodkowie wykonał plan roczny w 100,3%. Wszystkie prace w spółdzielniach wykonane zostały w terminach agrotechnicznych. Wysokie jest wykorzystanie traktorów i maszyn. Przeciętnie wykonano 346,13 hektara na każdy ciągnik, a w kampanii żniwnej osiągnięto 82 ha wykonania na każdą snopowiązałkę, co w stosunku do przypadającej na nie normy wynosi 101%.

W przodującej brygadzie traktorowej kol. Tadeusza Kubicy, gdzie zetempowcy sumiennie pracowali w ciągu całego roku, plan roczny wykonany został w 122%, a na każdy traktor osiągnięto po 446 hektarów orki średniej. Są to duże osiągnięcia. Zetempowcy z POM w Grodkowie mogą poszczycić się nimi dlatego, że troskliwie opiekowali się swymi traktorami i sprzętem przyczepnym, przestrzegali terminowości przeglądów technicznych i należytej konserwacji oraz nieubłaganie zwalczali wszelkie przejawy bez troskiego stosunku do mienia socjalistycznego.

Jednocześnie z walką o wykonanie planu i pełnego wykorzystania maszyn, zetempowcy rozwijali walkę o oszczędność, o obniżenie kosztów własnych hektara orki średniej. Większość traktorzystów przedłużyła okres międzyremontowy ciągników, zaoszczędzając poważne sumy na remontach, materiałach i częściach zamiennych.

Wyróżnił się w tym przodujący traktorzysta Blachuł Władysław, który na traktorze „Zetor“ wykonał 165,2% planu rocznego i przepracował 3476 godzin bez kapitalnego remontu przedłużając przeszło dwukrotnie żywot ciągnika.

Ale nie wszystkie koła pracują w podobny sposób, zwłaszcza zaś te, które są bez opieki zarządów powiatowych ZMP i wydziałów politycznych POM. W POM-ie w Głogowie w woj. zielonogórskim i w Opolu-Podewórz, w woj. lubelskim, żadna brygada nie wykonała rocznego planu. Było to wynikiem m. in. słabej pracy organizacji zetempowskich tych POM-ów. Organizacje te nie wciągnęły do współzawodnictwa pracy przeważającej części zetempowców i młodzieży niezorganizowanej.

W woj. olsztyńskim tylko 37% traktorzystów wykonało swoje normy w kampanii żniwnej, a tylko 36% traktorzystów i 30%



POM w Grodkowie zwyciężył we współzawodnictwie w r. 1953. Dnia 14 lutego nastąpiło uroczyste przekazanie sztandaru przechodniego załozdy zwycięskiego POM-u.

brygad współzawodniczących wykonało swoje zobowiązania. Te same zjawiska występowały w woj. lubelskim i w szeregu POM-ów w innych województwach.

W niektórych POM-ach koła ZMP zbyt słabo wpływały na kształtowanie u młodzieży socjalistycznego stosunku do mienia państwowego. W wyniku tego, między innymi, gotowość ciągników i sprzętu do poszczególnych kampanii w szeregu POM-ów woj. olsztyńskiego i lubelskiego spadała poniżej 50% stanu. W POM w Rynie woj. Olsztyn, na stan 23 traktorzystów dyrekcja ukarała 18 karami pieniężnymi od 50 do 100 zł za złą konserwację ciągników i sprzętu, ale sprawy tej ani razu nie omawiano w kole ZMP. Wobec tego nie ma się czego dziwić, że niektórzy traktorzyści uszkodziwszy przez niedbalstwo ciągnik, lekceważąco pytali: „ile będzie kosztować naprawa“, nie czując żadnej moralnej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną państwu i społeczeństwu.

Tak więc walka o pełne wykorzystanie sprzętu, walka o oszczędność, obniżenie kosztów, kształtowanie u młodzieży nowego socjalistycznego stosunku do pracy i mienia społecznego — to zadanie, w którym zetempowcy z POM-ów winni wykazywać swą

twórczą inicjatywę, zapał, ofiarność i nieprzejednaną bojową postawę wobec szkodników.

O ZABEZPIECZENIE WYSOKICH PLONÓW I WSZECHSTRONNY ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

Rozwój rolnictwa, wzrost urodzajów zależy w poważnym stopniu od jakości i terminowości wykonanych przez traktorzystów prac w spółdzielniach produkcyjnych i w gospodarstwach indywidualnych oraz od stopnia upowszechnienia nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych.

Zadaniem kół ZMP w POM-ach jest nieustanna troska o dobre jakościowo wykonanie wszystkich prac w obsługiwanych spółdzielniach i gospodarstwach indywidualnych, troska o wprowadzenie w spółdzielniach i gospodarstwach indywidualnych nowych metod uprawy i gospodarowania, co pozwoli w krótkim czasie podnieść wydajność rolnictwa.



POM Wejherowo (Gdańsk) zdobył II miejsce w woj. przy remontach zimowych. Wszystkie siewniki zbożowe i nawozowe, sadzarki ziemniaków, obsypniki do upraw m-rzędowych, kultywatory, plugi do orek oraz komplety broni — przygotowane do akcji wiosennej, zaopatrzone zostały w listy gwarancyjne. Na zdjęciu: traktorzysta M. Grunwald i elektryk Cz. Małwiński wykonują przeciętnie 170 proc. normy.

Dobrze zrozumieli to zadanie zetempowcy w przodujących POM-ach — w Grodkowie, Rudnie, Dębnie i innych, gdzie koła ZMP i grupy w brygadach walczyły o terminowość i wysoką jakość wykonania prac. Spółdzielnie produkcyjne w ich rejonach — mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych jesienią 1952 i wiosną 1953 roku — zebrały bogate plony podstawowych zbóż przewyższające o 2—4 kwintali zbiory z ha, jakie uzyskali chłopcy indywidualni. Wyraźna była również różnica na korzyść spółdzielni produkcyjnych w zbiorach buraków cukrowych i ziemniaków.

Spółdzielcy mogli uzyskać taką wydajność, między innymi dlatego, że zetempowcy z brygad ciągnikowych w trosce o rozwój spółdzielni kontrolowali jakość robót wykonywanych i z całą ostrością zwalczali brakorobów.

W POM-ie w Dębnie utworzono specjalne komisje, w skład których wchodził zetempowcy z brygad traktorowych oraz młodzi spółdzielcy z brygad polowych. Komisje te kontrolowały jakość wykonywanych prac, a gdy stwierdzały brakorobstwo, omawiały to i krytykowały na wspólnych zebraniach brygad polowych i traktorowych.

W spółdzielniach rejonu POM-u w Grodkowie agronomowie napotykali na duże trudności w swej pracy, gdyż spółdzielcy sprzeciwiali się wprowadzeniu nowych metod uprawy i nowych zabiegów agrotechnicznych. Aby przełamać ten opór i pozyskać spółdzielców młodzi agronomowie-zetempowcy wraz z młodzieżą spółdzielczą założyli pokazowe poletka doświadczalne oraz przeprowadzali szkolenie rolnicze. Na poletkach doświadczalnych w spółdzielniach: Rolice, Kobice, Siedzina, Więcmierzycze ustalili oni sposób i rodzaj nawożenia poszczególnych zbóż, rodzaj i termin zabiegów agrotechnicznych przy buraku cukrowym. Bogate zbiory z poletek doświadczalnych przekonały spółdzielców o wyższości nowych zabiegów oraz ich skuteczności, wobec czego jesienią 1953 r. chłopcy zasiali 100 ha zboża siewem krzyżowym a na obszarze 311 ha wysiali superfosfat granulowany. W Grodkowie młodzi agronomowie z POM dużo uwagi poświęcają hodowli spółdzielczej, ustalają odpowiednie normy paszowe, czuwają nad właściwym żywieniem i higieną inwentarza.

Te same doświadczenia powinny stosować w POM-ach wszystkie koła ZMP, gdyż sumienie wykonywanie obowiązków zawodowych stanowi najlepszą formę propagandy spółdzielczości produkcyjnej i postępu na wsi.

Na tym odcinku koła ZMP w niektórych POM-ach popełniają jednak szereg zasadniczych błędów. Najważniejszym z nich jest ograniczanie pracy kół do spraw produkcyjnych przy niedocenianiu działalności polityczno-wyjaśniającej i polityczno-wychowawczej. Poważną część kół ZMP oddziela produkcję od polityki, za mało wyjaśnia młodzieży politykę partii i rządu, istotę wielkich przemian społecznych w Polsce, istotę spółdzielczości produkcyjnej, wypadki zachodzące w świecie, zbrodniczą politykę imperializmu amerykańskiego przygotowującego nową wojnę itp. Koła ZMP w POM-ach za mało uzbrajają swych członków do pracy wyjaśniającej wśród chłopów, do walki z kułactwem i z wroga kułacką propagandą.

Rzecz w tym, aby każdy zetempowiec pracujący w POM-ie nie tylko walczył o przodownictwo w pracy zawodowej, ale był zarazem płomiennym, bojowym i wytrwałym agitatorem postępu i socjalizmu na wsi, płomiennym agitatorem pokoju na świecie. Jest to wielkie i trudne zadanie, wymagające wzmoczenia wysiłków organizacji ZMP w POM-ach i zwiększenia dla nich pomocy zarządów powiatowych ZMP.

Obecnie, gdy IX Plenum postawiło przed całym narodem zadanie podniesienia stopy życiowej i nas pracujących, podniesienia produkcji rolniczej — sprawa ta nabiera szczególnej wagi.

TROSKA O WZROST SZEREGÓW ZMP W POM-ach I WŁAŚCIWĄ PRACĘ GRUP ZMP

W ubiegłym roku po raz pierwszy koła ZMP w POM-ach oparły swoją pracę z młodzieżą w brygadach o grupy zetempowskie. Grupy stały się podstawowym ogniwem pracy wychowawczej w specyficznych warunkach działania organizacji w POM-ach — zwłaszcza w okresie pracy w polu — gdy cała prawie załoga rozproszona jest po różnych gromadach rejonu.

Zebrania grup ZMP w brygadach, na których analizowano wykonywanie przez trak-

torzystów norm i zobowiązań, zużycie paliwa, konserwację ciągników i sprzętu stały się zasadniczą formą pracy ZMP w POM-ach. Grupy rozwijają również czytelnictwo prasy i książek wśród młodzieży, organizują dyskusje na tematy polityczne, propagują przodujące metody pracy itd. Dzięki grupom wydawane przez koła ZMP w POM-ach błyskawice, ulotki i gazetki, stały się poważnym orężem wychowania młodzieży, kształtowania socjalistycznego stosunku do pracy i mienia społecznego i były żywo komentowane przez młodzież.

W POM-ach w Kosowiznie i Rudnie grupy ZMP wykorzystywały w pracy propagandowej radiowęzły, za pośrednictwem których propagowano osiągnięcia przodowników pracy, a krytykowano bumelantów. W POM-ie w Rudnie w czasie kampanii żniwnej w jednej audycji zetempowcy skrytykowali między innymi traktorzystę Bronisława Swachowskiego, który ociągał się w pracy, zaniedbywał ją. Pod wpływem krytyki, w niedługim czasie Swachowski podciągnął się i wybił na jedno z czołowych miejsc we współzawodnictwie pracy.

Zeszlóroczna praktyka uwidoczniła, że plany w poszczególnych kampaniach wykonaly i przekroczyły te brygady ciągnikowe, w których aktywnie pracowały grupy ZMP, będące pod stałą opieką zarządów kół, aktywu partyjnego i wydziałów politycznych POM-ów. W Rudnie grupy ZMP w porozumieniu z zarządem koła i dyrekcją POM-u wysunęły najlepszych zetempowców na najtrudniejsze odcinki pracy w brygadach. Jedna z grup ZMP w POM-ie Kosowizna na wspólnej naradzie produkcyjnej z brygadą polową spółdzielni Kosowa tak zorganizowała pracę w okresie żniw, że w drugim dniu po skoszeniu zboża dokonała podorywki na areale 70 ha i wykonała swoje zobowiązania z nadwyżką.

Zarządy kół ZMP we wspomnianych POM-ach dobrze kierują pracą grup, systematycznie organizują odprawy z organizatorami i kontrolują pracę grup w terenie, a także na posiedzeniach analizują i oceniają pracę młodzieży w brygadach.

Nie we wszystkich jednak POM-ach są grupy ZMP, a tam gdzie istnieją nie wszędzie pracują dobrze. W ponad 30% brygad

traktorowych POM-ów nie zorganizowano w ogóle grup ZMP. Około 40% istniejących grup zorganizowano w sposób formalny. W niektórych POM-ach wydziały polityczne dokonały podziału członków ZMP na grupy, wyznaczając z góry organizatorów (najczęściej brygadzystów), pomijając zarządy kół ZMP, naruszając demokrację wewnątrzwiązkową. Zarządy powiatowe ZMP zaś nie kontrolowały procesu organizowania grup, nie doceniały tej sprawy. Grupy takie pozbawione opieki i kierownictwa zarządów kół oraz organizacji partyjnych nie przejawiają żadnej aktywnej działalności.

W POM-ach woj. olsztyńskiego, jak również w szeregu POM-ów innych województw, zamiast grup ZMP w brygadach zorganizowano brygady zetempowskie, grupując członków ZMP w jednej, dwóch lub trzech brygadach, a w pozostałych młodzież niezorganizowaną. Przeprowadzono w ten sposób niesłuszny podział wśród młodzieży na zorganizowaną i niezorganizowaną. W brygadach niezetempowskich koła pozbawiły się politycznego oparcia, a w zetempowskich — ograniczyły możliwości pracy polityczno-wychowawczej.

Słabość grup ZMP w niektórych POM-ach ma swoje źródło również w niskim stopniu zorganizowania podstawowej kadry POM-ów — traktorzystów. Do POM-ów przychodzi najlepsza młodzież wsi i wobec tego stopień jej zorganizowania powinien być wysoki, a tymczasem w szeregu POM-ów nie przekracza on 30%, jak to np. ma miejsce w POM-ach w Nysie (woj. opolskie), Elku (woj. białostockie) i Krotoszynie (woj. poznańskim). Zarządy powiatowe ZMP nie interesują się rozwojem i nie pracują nad wzrostem szeregów organizacji w POM-ach. Świadczy o tym następujący przykład. W POM-ie w Śremie (woj. poznańskie) do grudnia ub. roku pracowało 90 młodych pracowników. Koło ZMP liczyło 31 członków. Z analizy składu koła wynikało wówczas, że wśród 16 młodych pracowników dyrekcji i administracji 14 należało do ZMP, a z 64 młodych, oddanych w pracy traktorzystów i brygadzystów do ZMP należało tylko 11-tu. Pozostali członkowie koła rekrutowali się z pracowników warsztatu. Ponad 50 młodych pracowników a wśród

nich 10 znanych przodowników pracy znajdowało się poza organizacją. Koło nie posiadało więc decydującego wpływu na wychowanie zasadniczej kadry POM-u. Rzecz jasna, że nie doszłoby do takiego stanu, gdyby Zarząd Powiatowy ZMP w Śremie więcej interesował się kołem w POM-ie.

ZWIĘKSZYĆ POMOC ZARZĄDÓW POWIATOWYCH ZMP DLA KÓŁ W POM-ach

Większość kół ZMP w POM nie otrzymuje należytej pomocy w swej trudnej i odpowiedzialnej pracy. Poważna część zarządów powiatowych traktowała i traktuje nadal koła w POM-ach jak przysłowiowe piąte koło u wozu. Nierzadkie są wypadki, że pracownicy ZP całymi miesiącami nie pokazują się w POM-ach. Świadczy to o niedocenianiu przez ZP roli i znaczenia POM-ów w walce o socjalistyczną przebudowę wsi, a co za tym idzie, o niedocenianiu i nie widzeniu olbrzymiej roli działających w nich organizacji.

Pracownicy zarządów powiatowych ZMP nie znają problematyki pracy w POM-ach, nie znają życia młodych traktorzystów, ich zainteresowań, bolączek i trudności. Z tych też przyczyn dość często narzekają, że nie mogą dogadać się z młodzieżą pomorską i wobec tego... omijają POM-y.

Większość zarządów powiatowych nie realizuje wytycznych zawartych w liście Sekretariatu ZG ZMP ze stycznia ubiegłego roku, który między innymi zobowiązał przewodniczących ZP do osobistej pomocy i odpowiedzialności za pracę kół ZMP w POM-ach.

Niejednokrotnie Zarządy Powiatowe wychodzą z fałszywego założenia, że kołom ZMP wystarczy pomoc wydziałów politycznych POM, zwłaszcza gdy pracuje tam instruktor do spraw młodzieży. A przecież ten instruktor również potrzebuje systematycznego kierownictwa ZP. Na odbytych w październiku i listopadzie ubiegłego roku naradach aktyw ZMP z POM-ów wystąpił z ostrą krytyką pod adresem tych zarządów powiatowych i wojewódzkich, które — za wyjątkiem niewielu — nie interesowały się pracą organizacji w POM-ach.

Obecnie, kiedy poważnie wzrastają zadania POM-ów a wraz z nimi zadania organizacji w POM-ach, od pomocy zarządów powiatowych zależeć będzie w poważnym stopniu aktywna praca organizacji ZMP w POM-ach, ich wyteżona walka o realizację zadań postawionych przez IX Plenum KC PZPR.

Zasadniczym warunkiem zwiększenia pomocy dla kół ZMP w POM-ach jest stałe podnoszenie swoich wiadomości z dziedziny agrotechniki przez pracowników ZP, zapoznanie się z organizacją pracy wszystkich ogniw POM-ów w okresie poszczególnych kampanii, żywe zainteresowanie się życiem młodzieży pomowskiej, jej bolączkami i pragnieniami.

O jaką pomoc chodzi?

Koła w POM-ach potrzebują pomocy w mobilizowaniu całej młodzieży do stałego podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych i politycznych, w walce o wysoki poziom szkolenia zawodowego kadry mechanizatorów, w organizowaniu zetemrowskiej kontroli wyników i postępów w nauce poszczególnych członków ZMP. Szczególnej pomocy potrzebują koła w przygotowaniach do wyjazdu w pole, do kampanii wiosennosiewnej. W tym czasie należy zorganizować grupy ZMP w brygadach, słusznie rozstawić siły organizacji, dobrać aktyw, który by pomagał grupom w pracy. Wysuwa się również konieczność zorganizowania i przeprowadze-

nia w tym czasie seminariów z organizatorami grup, a w toku pracy w polu trzeba pomagać i kontrolować ich pracę na miejscu, w brygadach.

Niemalże pomocy kołom ZMP w POM-ach mogą udzielić ZP mobilizując zetemrowskich w spółdzielniach produkcyjnych do zabezpieczenia traktorzystom odpowiednich warunków bytowych na okres pracy w danej spółdzielni, do wydzielania najlepszych ze swego grona na przyczepowych i do obsługi brygad traktorowych.

Specjalnej uwagi i pracy wymaga aktyw zetemrowski w POM-ach. Niemal w każdym POM-ie znajdzie się 15—20 aktywistów — agronomów, mechaników, brygadzystów, przodujących traktorzystów, którym z powodzeniem można przydzielić zadania w pracy z młodzieżą spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych, uwzględniając przy tym ich kwalifikacje zawodowe oraz rejon, za który odpowiadają.

Właściwa praca ZP z aktywem zetemrowskim w POM-ach, właściwe pokierowanie siłą tego aktywu i pokazanie mu szerokich możliwości politycznego i zawodowego oddziaływania na młodzież wiejską, przyczyni się jednocześnie do podniesienia aktywności i bojowości kół w POM-ach, a także kół w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych, zmobilizuje je do walki o rozwój i postęp rolnictwa, o zbudowanie socjalizmu na wsi.



Zaloga POM w Żurkowie (pow. Kartuzy) do dnia 15.XI.53 r. wykonała plan orok zimowych. Na zdjęciu: traktorzystka Z. Piastowska i pomocnik J. Rybakowski podczas orki na polach spółdzielni produkcyjnej „Przyjaźń” w powiecie kartuskim.

Nie zasługuje...

Jan Majecki

PRZED nami papierowa teczka z kolejnym numerem sprawy. W niej wśród wielu dokumentów jeden, stosunkowo krótki, zwizły kończący się słowami:

„Sąd Wojewódzki ZMP postanawia:

— usunąć Józefa Kisiałę ze stanowiska przewodniczącego ZP ZMP w Kluczborku i udzielić mu nagany zetempowskiej;

— zwrócić się do władz partyjnych o usunięcie Kisiały z egzekutywy KP oraz udzielenie kary partyjnej.

„Opole, 23 lipca 1953 r.“.

Za co? Za obłudę, niemoralne prowadzenie się, za dwulicowość, za postępowanie niegodne zetempowskiego aktywisty.

Aktywista, działacz zetempowski — to piękne, zaszczytne miano. Nie łatwo je uzyskać. Kiedy mówi się o człowieku — działacz, aktywista to mimo woli porównuje się go z świetlanymi postaciami — Kniewskiego, Rutkowskiego, Botwina z KZM, czy Hanki Sawickiej albo Janka Krasickiego z ZWM, bądź też z bohaterami „Młodej Gwardii“ — które zawsze będą dla nas niedoścignionym wzorem. — porównuje się z postaciami najlepszych młodych synów naszej ojczyzny, którzy dla sprawy rewolucji, dla wyzwolenia mas pracujących, szczęścia naszego i przyszłych pokoleń nie wahał się oddać nawet swego młodzieńczego życia.

Jak to się stało, że Józef Kisiała, od siedmiu lat członek partii i organizacji cieszący się niegdyś dobrą opinią wśród ludzi stał się niegodnym miana aktywisty i nie może kierować młodzieżą? Przecież to o nim towarzysze z władz partyjnych i zetempowskich mówili i pisali jesienią 1951 roku — rekomendując go na przewodniczącego ZP, że „jest zdyscyplinowanym członkiem partii, chętnym i pełnym zapału do pracy, moralnie prowadzi się dobrze“, że Kisiała — podkreślali przy tym — zgodził się bez sprzeciwu objąć funkcję przewodniczącego ZP, przyrzekając nie zawieść zaufania, jakim go obdarzono.

Czyżby w decyzji Wojewódzkiego Sądu ZMP zaszła jakaś pomyłka. — Przecież zaledwie trzy miesiące przed jej powzięciem na prezydium

ZW oceniano Kisiałę jeszcze jako „zdyscyplinowanego i należycie wywiązującego się ze swych obowiązków pracownika aparatu zetempowskiego, lubianego przez młodzież, sumiennego, uczciwego i wyrobionego politycznie, o skrytykowanym światopoglądzie i nie budzącej zastrzeżeń moralności“.

A jednak decyzja Sądu zetempowskiego była słuszna.

Usunięcie Józefa Kisiały z władz zetempowskich i partyjnych w powiecie oraz udzielenie mu nagany partyjnej i zetempowskiej — to ostatni akt w niesławnej historii jego „działalności“ wśród młodzieży.

Ciekawszy jest jej początek i przebieg.

„Leży przed nami zdjęcie, załączone do akt „sprawy“. Patrzy z niego na nas, uśmiechając się, z wyglądu bardzo młody mężczyzna o młodej, pociągającej twarzy i kędzierzawej czuprynie. Można by mu „dać“ nie więcej jak 17—18 lat. Jednak zmarszczki czoła i lekko zarysowująca się łysina nad skroniami ledwie widoczne na zdjęciu oraz dane personalne wyprowadzają nas z błędu. To nie młodzik, za jakiego Kisiała lubił uchodzić, lecz dojrzały, w sile wieku mężczyzna.

Kisiała, urodzony i wychowany w rodzinie ubogiego chłopca z Cieszyńskiego, nie miał w okresie swego dzieciństwa lekkiego, łatwego życia. Przed wojną ukończył siedmioklasową szkołę powszechną i zaczął pracować na swe utrzymanie. Wojna zaskoczyła go jako szesnastoletniego chłopca. Posiadał wiele zdolności i szczerych chęci do nauki, wiele marzeń o lepszym życiu. Urzeczywistniać ich nie mógł. Zrozumiał — najpierw Polska obszarniczo-kapitalistyczna, kraj bezrobocia i nędzy, później wojna i okupacja hitlerowska.

Zaczął się dalej uczyć dopiero w Polsce Ludowej. A że chęci do nauki i zdolności nie brakowało mu, więc pomyślnie ukończył gimnazjum rolnicze i objął stanowisko kierownika gospodarstwa szkolnego w Wierzbicy (powiat Kluczbork). Później przeniósł się do samego Kluczborka do liceum rolniczego, ucząc się i pra-

cując jako agronom, później buchalter, magazynier.

Przyznać trzeba, że osobiste plany życiowe Kisiała potrafił wprowadzać w życie z wytrwałością i uporem. Nie można mu tego mieć za złe, ale... to, że piał się coraz wyżej po szczeblach zawodowej i społecznej drabiny ze zrećznością akrobaty w swoim mniemaniu zawdzięczał tylko własnemu, nieprzeciętnemu „ja”. Nie rozumiał, że wszystkie jego sukcesy były możliwe tylko dzięki temu, że władza ludowa stworzyła i jemu, synowi chłopskiemu, możliwości rozwoju i awansu. I właśnie to „ale” — źródło zarozumiałości i pyszałkowatości Kisiała — spowodowało, że niektóre ze swych „planów” realizował ze szkodą dla społeczeństwa, a nawet dla swych najbliższych.

Wyglądał młodo, zdrowo, był mężczyzną wcale przystojnym, towarzyskim, inteligentnym, uczył się, łatwo więc zdobywał sobie sympatię ludzi, a szczególnie wrażliwych na „piękno” kobiet. Zakochała się w nim — zresztą nie bez wzajemności, jak sama mówi — pewna młoda, niebrzydka dziewczyna, zetempówka. W roku 1948 pobrał się. Po pewnym czasie urodził im się synek. Kisiała uchodził za dobrego męża. Miał zresztą wszelkie powody, żeby być zadowolonym z życia, z pracy, z żony.

Zdobył sobie opinię dobrego, zdyscyplinowanego pracownika, a w ślad za tym opinię aktywisty w partii i ZMP. Pełnił kolejno kilka funkcji w zarządzie gminnym ZMP, w podstawowej organizacji partyjnej. Aż wreszcie — jesienią 1951 roku — uznano go za odpowiedniego kandydata na przewodniczącego powiatowej organizacji zetempowskiej.

— Człowiek stateczny, zdyscyplinowany, bez szkodliwych nałogów, niezły organizator — mówili towarzysze z KP i ZW ZMP — nada się.

Prawda, że od początku zarzucano Kisiale — w dosyć ostrożny i delikatny sposób — pewien brak uporów i stanowczości w doprowadzaniu do końca pewnych społecznych spraw — czego w osobistych sprawach trudno mu było zarzucić, — pewną chwiejność charakteru (!), ale głębiej nie zastanawiano się nad tym.

— Wyrobi się, wyrośnie — orzekano zgodnie.

Zgodnie z utartym o sobie mniemaniem: „w każdej pracy dam sobie radę, stać mnie na to” Kisiała zaczął „podciągać” powiat, powiatową organizację zetempowską. Wszelkie kampanie i akcje zaczęły w kluczborskim powiecie przebiegać sprawniej niż dotąd, tu i ówdzie popra-

wiała się działalność kół zetempowskich. Kisiała zaczęto w ZW stawiać jako wzór dobrego kierownika, ofiarnego działacza, niezmiennie uzdolnionego. Wprawdzie tu i ówdzie zaczęły krążyć pogłoski, że nie jest znów tak dobrze, że mają miejsce braki, że sam Kisiała nie jest znów tak ofiarnym działaczem, tak idealnym człowiekiem.

Po krótkim, rzeczywiście niezłym okresie pracy, osłabła pomoc ZP dla zarządów gminnych i kół Kisiała, a za jego przykładem i inni pracownicy ZP faworyzowali stale te same gminy i koła, pozostawiając większość organizacji bez żadnej opieki i pomocy. W wydziale szkolno-harcerskim zamiast pracy zaczęły się coraz mocniej szerzyć niesnaski i kłótnie między ludźmi. Wśród pracowników ZP następowało rozprężenie moralne i brak jakiejkolwiek dyscypliny. Nosicielem takiej atmosfery stał się Kisiała, którym rządzić zaczęły kaprysy kobiety, jego kochanki. Coraz częściej o sytuacji panującej w kluczborskim ZP dowiadywać się zaczynały towarzysze w ZW i KP.

Ale Kisiała nie spał, „urabiał” opinię i w KP i w ZW, dzielnie „bronił się” przed plotkami, jak nazywał tego rodzaju pogłoski, i rozprawiał się z „plotkarzami”, którym głęboko na sercu leżało dobro sprawy, organizacji, troska o nienaganną, właściwą postawę zetempowskiego aktywisty, członka partii.

Faktycznie Kisiała nie „wyrabiał” się, nie rozwijał, a przeciwnie — staczał coraz bardziej na pozycję dwulicowca, obłudnika. Stawał się coraz bardziej pyszałkowatym, zarozumiałym, zadufanym w sobie i swych „nieprzeciętnych zdolnościach organizatorskich”, stawiał siebie ponad wszystko i ponad wszystkich.

Tak wygląda „medal”, to jest portret Kisiała, od jednej strony — społecznej, jak ją niektórzy nazywają, od strony pracy. I bynajmniej nie od tej strony zaczęło się „prostowanie” dobrej opinii Kisiała, a od tej, z której się najmniej spodziewał: od strony jego „prywatnego” życia.

Tak, Kisiała należał do tych ludzi, którzy inaczej wyglądają „na pokaz”, a inaczej „dla siebie”, których pojęcia etyczne pozwalają na to, by co innego mówić a co innego czynić. Nie pomijał jednak przy tym żadnej okazji, żeby świecić ludziom w oczy swym rzekomo skrytalizowanym światopoglądem, poziomem intelektualnym i jasnym pojęciem o moralności komunistycznej, Kisiała do dziś jeszcze nie rozu-

mie, że jest w błędzie. Nie trafiły do niego słowa Lenina — do którego dzieł zaglądał czasem — że kiedy słowo mija się z czynem, to już jest zupełnie źle, to prowadzi do obłudy, do zejścia z pozycji partyjnej.

Ale wróćmy do jego spraw „prywatnych“.

W połowie maja 1953 r., do ZW w Opolu nadszedł list o alarmującej treści:

„Towarzysze, pomóżcie mnie i mojemu mężowi... Od chwili gdy został przewodniczącym powiatowym rwie się nasze współżycie małżeńskie. Oszukuje mnie, żyje z kochankami. Zbadajcie tę sprawę. Przecież aktywista zetempowski powinien być przykładem dla innych, a jakim on jest przykładem?...“

Tak o Kisiale pisała jego zrozpaczona, oszukana żona, kiedy nie mogła już dłużej milczeć.

Przyjrzyjmy się z kolei innym „drobiazgom“. Mamy przed sobą zdjęcia dwóch młodych, ładnych kobiet. Bądźmy niedyskretni, przeczytajmy wpisane na odwrocie dedykacje:

„...kochanemu Józiowi — ofiaruje Kazia. 27.7.1952“;

„...najdroższemu Ziuteczkowi. Kochany pamiętaj o mnie! I. 4.1.1953“.

— Czy któraś z tych dedykacji pochodzi od żony? — zapytacie.

Niestety żadna! Jest i fotografia żony z dedykacją, naprawdę szczerą i serdeczną. Stoi ona na etażerze w mieszkaniu Kisiałów obok fotografii męża, który swego zdjęcia nie omieszkiał „gorąco“ zadedykować żonie.

Wrogowie socjalizmu w naszym kraju szerzyli masowo i szerzą nadal brednie o „wspólności żon“ w socjalizmie, o nietrwałości małżeństw zawieranych tylko w urzędach stanu cywilnego. Kisiała w te brednie „nie wierzył“, demaskował je, twierdził, że państwo ludowe stoi na straży interesów rodziny, zapewnia warunki gwarantujące trwałość małżeństw itd. Kisiała wiedział, że partia nasza i organizacja zetempowska potępiają zdecydowanie wszelkiego rodzaju rozwyrzenie, rozpasanie we wzajemnych stosunkach między ludźmi obojga płci i niósł tę prawdę do młodzieży ucząc ją zasad należytego współżycia.

Ale sam postępował inaczej, jakby te ogólne obowiązujące w partii, w naszym nowym społeczeństwie zasady postępowania moralnego jego nie obowiązywały, jakby w partii i naszej organizacji istniały dwojakie normy moralne — jedno dla mas, dla szeregowych członków —

drugie dla kierowników, dla przywódców. Kisiała sądził i sądzi do dziś, że skoro człowiek „dobrze wywiązuje się“ ze swych obowiązków służbowych — (choć trudno o Kisiałę tak powiedzieć) to wolno mu w życiu osobistym brykać dowoli, a do jego życia prywatnego nikt nie ma prawa się wtrącać.

I pozostawał do końca wierny tej „zasadzie“. Buntował się, kiedy wreszcie z całą stanowczością postanowiono przeciąć tę „prywatną“ — szkodliwą sytuację.

— Cóż to, kochać nam się nie wolno? Partia i ZMP powinny nam pomagać a nie przeszkadzać w naszej miłości — twierdził Kisiała wspólnie z jego ostatnią kochanką.

Miłość... jakie to piękne ludzkie uczucie. Przebogaty temat, tworzywo wielu powieści i poematów. Jeden z bohaterów powieści Ażajewa „Daleko od Moskwy“, inżynier Beridze, mówi do swego przyjaciela Aleksiego Kowszowa: „Nieraz na pewno słyszałeś opinie różnych mędrców, że dzisiejsi ludzie nie umieją po ludzku kochać... To brednie! Umiemy kochać. Tylko nie umieramy z miłości. Nasza miłość jest zdolna poruszać góry! Przez nią stajemy się silniejsi, lepsi, czystszy“. A Naczelnik Batmanow z tej samej powieści dodaje w rozmowie z Tanią Wasilczenko: „...bardzo wiele zależy od tego, jak ułoży się życie człowieka z początku, czy zacznie się od wielkiej, prawdziwej miłości... Jest bardzo źle, gdy ludzie zbliżają się ku sobie bez prawdziwej miłości. Stwarza to w efekcie niewłaściwy, niepoważny stosunek jednej strony do drugiej. Niekiedy ten stosunek staje się wprost cyniczny“.

Takie to cyniczne i szkodliwe dla społeczeństwa stosunki łączyły Kisiałę z jego kochankami i takie to stosunki nazywały się między nimi „miłością“. Nie wiadomo, czego było więcej czy naiwności, czy obłudy?

Fakty pokazują, że jednak dominowała obłuda. Na pewno Kisiała o nich nie zapomniał:

— Na zajęciu szkoleniowym koła ZMP w Wierzbicy, na którym mówiono pewnego razu o moralności komunistycznej, młodzież buntowała się przeciwko przewodniczącemu ZP mówiąc: „jaka tam moralność, kiedy sam Kisiała nie uznaje jej zasad!“

— Kiedy dwukrotnie próbowano krytykować go na partyjnym i zetempowskim zebraniu w ZP za niemoralne postępowanie, za nieludzki stosunek do żony i dziecka (żonę wypędził z domu, a o pieniądze na utrzymanie dziecka mu-

siała mu ona proces sądowy wytaczać, gdyż dla Kisiały ważniejszym był motor, za który raty spłacał i inne pokątne wydatki niż dziecko), za podrywanie autorytetu pracownika ZMP w oczach młodzieży, ludności miasta, wtedy — w myśl dewizy „wszystkie chwytły dozwołone“ — Kisiała podniósł wielki wrzask:

— Nie macie do mnie prawa! — mówił. — Krykować mnie i moje postępowanie może tylko zarząd wojewódzki lub egzekutywa KP, tak mi powiedzieli w ZW. Wam do mnie wara!

Tak towarzysze w ZW na pewno nie powiedzieli. Ale nie to jest najważniejsze. — Kisiała swoim „nie macie prawa“ tłumił wszelkie objawy krytyki swego postępowania w ZP, dusił zdrowe odruchy protestu. A dziś z miną molierowskiego „Świętoszka“ wybielić chce swoją nędzę moralną: „towarzysze w pracy nie zwracali mi uwagi, nie pomagali mi w karczowaniu moich błędów“. A przecież Kowalewski (wtedy pracownik ZP) mówił mu nieraz: „Józek, opamiętaj się, co robisz? Przecież tak to na psy zejdziesz. Masz żonę, dziecko. Dlaczego nie chcesz słuchać uwag towarzyszy. Oni mają rację — chcą dobra organizacji i twojego. Ich razi, podobnie jak i mnie twoja obłuda. Przecież co innego mówisz, a co innego robisz“. Ale Kowalewskiego nazwał Kisiała plotkarzem, rozrabiaczem.

Tchórzliwa bojaźń przed krytyką i samokrytyką doprowadziła Kisiałę do moralnego zwichnięcia się, do odejścia od zasad, które sam głosił. O tych sprawach mówi stary bolszewik Kagajdakowski w książce Grossmana pt. „Stiepan Koleczugin“:

„Chcę was, Stiepan uprzedzić, że dla rewolucjonisty utrata siły moralnej jest gorsza od kary śmierci. Gdy się straciło czystość duchową i rewolucyjną moralność, można do woli czytać i pisać o rewolucji, ale to już nic nie pomoże. Człowiek jest odcięty od rewolucji jak kromka chleba“.

Tych rzeczy nie rozumie Kisiała. U niego wszystko się sprowadza do pojęcia, że ukarano go za jego „słabość“ do kobiet. Oczywiście, przyznaje się do tej „słabości“ tylko wtedy, kiedy już wykrętów mu braknie. W tchórzostwie swoim nie chce uznać, że ukarano go przede wszystkim za kłamstwo, za obłudę, za okłamywanie partii i organizacji mającej na celu usankcjonowanie jego niepartyjnego, niemoralnego postępowania, ze szkodą dla partii i organizacji.

Aby usankcjonować swe pierwsze wieczoro-

we „wymarsze miłosne“, w domu tłumaczył się przed żoną najpierw „wyjazdami w teren“, później „śledzeniem“ kogoś, kto się miał rzekomo niemoralnie prowadzić. W okresie „wielkiej miłości“ z inną znów kochanką, której uroda zdobyła go bez reszty, zaczął ją okłamywać i samego siebie, że żony nie kocha i nigdy nie kochał, że jego ożenek był „wielką omyłką“. Z tego kłamstwa rodziły się dalej szaleńcze przyrzeczenia romansowe w stylu: »z tobą gotów jestem dzielić i zło i dobro w życiu, pójść nawet „na koniec świata“« itp.

Te stosunki pozamałżeńskie starannie ukrywał przed współtowarzyszami, a kiedy mimo wszystko wychodziły na jaw, kłamał dalej: „to przyjaźń, tylko przyjaźń i nic więcej. Cóż wy, koledzy, przyjaźni nie uznajecie? Taka właśnie przyjaźń powinna się rozwijać wśród młodych ludzi“.

Dla usankcjonowania swojego postępowania, nie przebierał w środkach. Najpierw robił żalosną minę człowieka wielce skrzywdzonego przez życie (to znaczy przez dom, przez żonę), wywoływał u wszystkich z otoczenia uczucie litości zamiast oburzenia. A gdy to się mu już nie udawało, terroryzował obiekt swej „miłości“ i tych, którym nie podobało się jego postępowanie. Następnie postanowił pozbyć się z ZP tych, którzy mimo wszystko nie rozumie li jego „idealnych“ intencji. Zaczął zwalniać z pracy kolejno, pod różnymi pozorami, dobrych uczciwych pracowników — fałszując ich opinię w KP i ZW, często nawet zwalnając „na własną rękę“. Zaczął przyjmować na ich miejsce takich ludzi, którzy „nie przeszkadzali“ mu w jego „osobistym“ życiu. I stworzył sobie stosunki w ZP takie, jakich chciał, okłamując partię i organizację, krzywdząc — odsuwając wreszcie coraz bardziej masy zetempowskie od ich kierownictwa powiatowego. Ale miarka przebrała się wreszcie.

Jaki był epilog sprawy, mówiliśmy na wstępie.



...Siedzimy oto naprzeciw siebie. Zdaje sobie sprawę, że rozmowa ta nie jest dla Kisiały przyjemną. Przyciął się. Siedzi nachmurzony, zły, czuje się pokrzywdzony. Kiedy mówię mu, że mam zamiar napisać o jego „sprawach“ cędzi powoli:

— Po co? Dali mi nagane, usunęli, nikomu w drogę nie wchodzi...
Po chwili dodaje uznając swe słowa za samokrytykę:

— Błąd zrobiłem wielki, że zacząłem zadawać się z tą kobietą...

I wpada w swój styl krasomówczy: „jestem komunistą... pomyliłem się, ona (ta ostatnia...) miała dopiero 17 lat... Ona złamała moje życie, ale ja jeszcze jej i wszystkim pokażę...”

*

„Jestem komunistą”... jakie to wielkie i zobowiązujące słowa! Nijak nie pasują do Kisiali. Komunistą — to człowiek uczciwy, szczerzy, prawdziwy, skromny, nie chępiący się swymi sukcesami, ale i nie upadający na duchu przy pierwszych trudnościach, to człowiek wymagający w stosunku do innych, a przede wszystkim do siebie, świadomy swej odpowiedzialności wobec partii, wobec narodu. Komunistą, potrafi i może kochać kobietę tylko prawdziwą, ludzką miłością. Taka miłość pomaga walczyć i zwyciężać, a jeśli potrzeba, zginąć jak komunistę.

Mam przed sobą „Listy rozstrzelanych” komunistów francuskich pisane przez nich przed śmiercią. Przewracam kartki, czytam:

„...Umrę tak, jak żyłem — wierny ojczyźnie i własnym przekonaniom.

...a jednak wyrzadzam Ci tę straszną krzywdę: odchodzę od Ciebie. Bo widzisz, istnieje na

świecie jeszcze coś, oprócz nas i naszej miłości. Istnieje życie, które może dać szczęście lub nieszczęście zarówno nam, jak i innym. W imię tego szczęścia, które jest większe niż nasze, ale w którym i nasze szczęście się mieści, odchodzę...

...Poza Tobą wierzyłem tylko w jedno — i dla tej sprawy umieram.

...Umialem stać się człowiekiem, który posiada ideę i poczucie obowiązku”.

Tak kocha komunistę! Takimi są komuniści!

A jak w świetle tych wspaniałych cech wygląda „nasz” Kisiala?

Obecnie próbuje przekonać wszystkich o swej czystości i niewinności. Rozdziera szaty: „och, jaki ja biedny, nieszczęśliwy!”. Oczernia kobietę, za którą „szalał”. Innych przestrzega przed nią. Robi się obrońcą moralności i godności człowieka.

Jakie pobudki teraz nim kierują?

W dalszym ciągu te same: pycha, zarozumiałość, troska o siebie i tylko o siebie. Kosztem uczciwych ludzi próbuje się rehabilitować — innych oczerniając, na innych zwalając winę, siebie wybielając. Sam się przyczaił, zrobił minę niewinnego dziecka, skrzywdzonego i czeka tylko okazji, aby znowu „wypłynąć” na wierzch. Znowu obłuda, fałsz, dwulicowość.

Spod przykrywki pięknych słów wylania się jego prawdziwe oblicze: egoisty, zadufka, dwulicowca. I ten człowiek ma czelność nazywać siebie mianem komunisty, mianem na które nie zasługuje.

Nie uzgodnili...



Zakochali się od pierwszego wejrzenia



Po tygodniu rozeszli się na skutek różnicy poglądów...

W te dni...

W. ARCHIPIENKO

W gabinecie dyrektora Charkowskiej Fabryki Traktorów do selektora wmontowano tarczę zegarową. Duża, czarna wskazówka zatrzymała się na cyfrze „5”. Znaczy to, że od rana, od rozpoczęcia zmiany z głównego transportera fabryki zeszło już pięć gąsienicowych traktorów „DT-54”.

W gabinecie panuje cisza, nie dochodzi tu szum hał fabrycznych, ale obserwując ruch wskazówek można wyraźnie odczuć, jak pulsuje życie ogromnej fabryki.

Trwa normalny, powszedni dzień roboczy.

LOSZY KONDRATA ŁYGI

Wydawać by się mogło, że łatwo jest człowiekowi zagubić się w ogromnej fabryce. Pracuje tu przecież wiele tysięcy ludzi, z których każdy żyje własnym życiem, ma swój własny los, własne przyzwyczajenia i dążenia. Różnorodne są też i charaktery ludzi: jeden lubi opowiadać przyjaciółom o swych zmartwieniach i o radościach — inny żyje w odosobnieniu — trudno domyśleć się, co mu leży na sercu, lub z czego jest niezadowolony, bo milczy. Czy można tu, w takim olbrzymim kolektywie nie stracić z oka jednego człowieka, pomóc mu wtedy, gdy tego potrzebuje, podtrzymać przyjacielską ręką, zagrześć ciepłym słowem?

...Organizator komsomolski oddziału odlewniczego Dymitr Bratuszko jest człowiekiem wesołym i towarzyskim. Roboty ma wiele, organizacja jest liczna i jak sam się przyznaje, dzień jest dla niego za krótki.

Pewnego razu Bratuszko, przeglądając listę komsomolców natrafił na nazwisko Łygi.

— Któż to jest, ten Łyga? — spytał członków komitetu. — Nie mogę go sobie przypomnieć.

— A kto go tam wie? — odpowiedzieli organizatorowi. Pracuje na ogół niezłe, ale słowa z niego nie można wydobyć.

Bratuszko pomyślał i wreszcie przypomniał sobie: przecież to formiarz z pierwszego transportera. Rzeczywiście, jakiś odludek. Do internatu chodzi sam, z nikim się nie przyjaźni. Przypomniały się organizatorowi i oczy chłopaka — zamyślane, niewesołe.

Któregoś dnia, kiedy Kondrat Łyga jak zawsze powolnym krokiem szedł po zmianie pod natryski, organizator komsomolski zatrzymał go i poprosił, aby zaszedł do oddziałowego komitetu Komsomolu.

Łyga popatrzył pod nogi i wymamrotał:

— A pocóż mam zachodzić? Pewnie wam chodzi o składki — zapłacę. Ale do komitetu nie pójdę.

— Nie chodzi o składki — powiedział Bratuszko. — Chcielibyśmy z tobą porozmawiać...

Formiarz pomyślał, chwilę się zastanawiał, wreszcie obiecał, że przyjdzie. Słowa swojego dotrzymał. Co prawda rozmowa nie była taka od serca, o jakiej marzył Bratuszko, ale przy tej okazji dowiedział się, że na odcinku są nieporządki, że majster bywa często ordynarny, a czasem i niesprawiedliwy. Sam Łyga też potrafił opryskliwie odpowiadać. W sumie na odcinku wytworzyła się nerwowa, niezdrowa atmosfera.

— No cóż... — powiedział organizator na zakończenie rozmowy — z majstrem pomówię.

Rzeczywiście spotkał się z majstrem i zorientował się w sytuacji. W końcu na odcinku wszystko zostało uporządkowane. Ale Bratuszko czuł, że nie tylko w tym rzecz. I ostrożnie, znając ambitny charakter Łygi, w dalszym ciągu wypytywał chłopaka. Przyszedł w końcu dzień, kiedy opowiedział mu wszystko otwarcie do samego końca.

Kondrat spędził dzieciństwo w mieście Nikołajewie. Chodził do szkoły. Potem skończył szkołę rzemieślniczą i zaczął pracować w mieście Sambor, a następnie przeszedł do Charkowskiej

Fabryki Traktorów. Do pracy przyzwyczaił się szybko i z fabryki był zadowolony. Pewnego dnia dostał telegram, że jego matka jest umierająca. Chłopak rzucił wszystko i popędził do Nikołajewa. Tu, u wezłowania umierającej, kiedy szczerze rozplakał się jak dziecko, dowiedział się, że „mamasza“ nie jest jego rodzoną matką, że rodzice jego zginęli, a ona wzięła go na wychowanie.

I tak Łyga został po raz drugi sierotą. Było to ciężkie przeżycie dla chłopaka, który dopiero co zaczął samodzielne życie... Wrócił do fabryki chmurny, posępny, ale nie powiedział nikomu o swym zmartwieniu, przeżywał je sam. Męczyła go jeszcze jedna myśl: dowiedział się jak brzmi jego rzeczywiste nazwisko i imię. Długo wahał się, jednak postanowił pozostawić sobie nazwisko Łyga — nazwisko kobiety, która jak matka pielęgnowała go i wychowywała. Zmieniło się tylko jedno: zaczął nazywać siebie nie Kondratem, jak było napisane w dowodzie, a Nikołajem, jak nazywano go w dzieciństwie.

Nieraz rozmawiał Bratuszko z Łygą po przyjacielsku, od serca. Po każdej rozmowie chłopak jakby ożywał się. Przed tym pracował też dobrze, ale teraz w pracy jego pojawiło się to, czego nie było wcześniej: pasja, zapal i zdolność.

Komsorg wyczuł, że w tym chłopaku tkwi utajona olbrzymia siła, którą trzeba jak najrychlej wyzwolić. Jednak wyzwolenie tej siły hamowała nadmierna skromność chłopaka, a może jego skrytość.

Pewnego razu zmianowy Łygi, formierz Nikołaj Aleszczenkow wprowadził nową metodę pracy brygad.

Według metody Aleszczenkowa wydajność pracy nie tylko zwiększyła się, ale pozawalała jednocześnie na zmniejszenie ilości pracowników o jednego. Zastosowanie jej w praktyce dało doskonałe wyniki: jeśli przed tym przygotowywano w ciągu dnia poniżej siedmiuset form do odlęwu, to teraz liczba ich zaczęła przekraczać dziewięćset.

Przez tydzień Łyga przypatrywał się prac Aleszczenkowa, a potem zaczął wraz ze swoją brygadą pracować według nowej metody i już po miesiącu wyprzedził nowatora.

Organizator komsomolski Bratuszko, opowiadając o tym zdarzeniu nigdy nie zapomina dodać:

— Owszem, zacięty to on jest, a nawet uparty chłopak. Jeśli zechce, zawsze dopnie swego. Tylko, że czasem nie ma tego uporu tam, gdzie

byłby również potrzebny. Mówisz mu na przykład, że jest dobrym pracownikiem, że powinien występować na zebraniach, dzielić się swoim doświadczeniem. A on ani rusz nie chce. „Po co mówić i tak wszystko jest jasne“. Sprzecaliśmy się z nim długo. Wreszcie spróbował raz, drugi: wychodzi! No i teraz już z ochotą występuje. I to jak jeszcze! Z sensem, ze znajomością rzeczy. Tak samo było i z nauką. Wszyscy towarzysze jego albo chodzą do szkoły, albo należą do kółek samokształceniowych, a on niczym się nie interesuje. Pytam, dlaczego. „Nie mam kiedy!“. „Ale przecież inni się uczą“. „Widocznie mają więcej czasu ode mnie“. Ledwo — ledwo udało nam się go namówić. Za to kiedy już się zgłosił, zapowiedział od razu: „No, dobrze, jeśli będę się uczyć, to już tak, jak należy“. Rzeczywiście, zaczął w kółku samokształceniowym studiować historię partii i osiągnął niezłe wyniki.

Zmienił się sam Łyga, zmienił się też i stosunek do niego w warsztacie. Został wybrany przez komsomolców organizatorem grupy komsomolskiej.

Bratuszko uśmiechając się wspomina jeszcze jeden moment. Był to pierwszy wypadek, kiedy Łyga sam przyszedł do komitetu Komsomolu prosić o pomoc.

Młody formierz zaprzyjaźnił się z rachmistrzem Lidą Kozłową. Dobra to była przyjaźń — skromna, młodzieńczo wstydliva i nieśmiała. Zrazu nikt niczego nie zauważył, a potem towarzysze zwrócili uwagę na to, że Łyga często towarzyszy Lidzie. Gdyby to był ktoś inny, zaczęto by z niego po przyjacielsku pokpiwać, ale znając charakter Łygi koledzy z odcinka udawali, że niczego nie dostrzegają.

Zdarzyło się akurat, że Łyga zachorował i zabrano go do szpitala. Komsomolcy postanowili wydelegować kogoś, aby odwiedził chorego towarzysza.

— Poślemy Lidę Kozłową — zaproponował ktoś.

— Dlaczego właśnie Kozłową? — zdziwił się Bratuszko.

— Przecież ona jest organizatorem grupy. A poza tym... oni się przyjaźnią

— Cóż, powierzmy jej to odpowiedzialne zadanie — zaśmiał się Bratuszko.

A po miesiącu zdrowy już Łyga przyszedł do komitetu.

— Mitia, ja chciałem cię prosić o pomoc. Potrzebny mi jest pokój, chciałbym wyprowadzić się z internatu.

— Czyżbyś zamierzał się ożenić? — zażartował Bratuszko.

— Tak, zamierzam... — odparł Lyga.

— Nie za wcześnie?

— Myślę, że w sam raz. Nie próbuj mi odradzać, już wszystko postanowiłem.

— No, cóż, jeśli postanowiłeś, to winszuję! — tym razem już poważnie powiedział organizator. — A jeśli idzie o pokój, to pomożemy ci. Oczywiście!...

Wesele Kondrata i Lidy wyprawiono hucznie i wesolo. Sam Kondrat tak jaśniał radością, że trudno było poznać w nim tego pochmurnego i zasępionego chłopaka, jakim był dawniej.

Oto cała historia formierza Kondrata Lygi. Można by dodać do tego jeszcze jedno; niedawno brygada Lygi otrzymała przejściowy proporzec komitetu Komsomołu jako najlepsza w oddziale odlewniczym.



POSTERUNEK KOMSOMOLSKI

Na jednej ze ścian oddziału produkcji gaźników wisi niewielka, oszklona gablotka. Nad nią, z głośnika wykonanego z fornieru rozbrzmiewają słowa: „Mówi posterunek komsomolski“.

Koło tej gablotki robotnicy nigdy nie przechodzą bez uśmiechu: pod szkłem zawsze znajduje się cięta, złośliwa karykatura, poparta zwykle wierszowanym podpisem. W przerwie, albo między zmianami słychać tu śmiech i ożywione repliki. I niezawodnie ktoś z zebranych powie z zachwytem:

— Dobrze narysowali! Jak żywe.

Ale są i tacy, którzy z daleka obchodzą gablotkę, nawet nie spojrzą na nią. Tylko z gniewnych twarzy wyczytać można jak mocno dotknął ich posterunek komsomolski, jak im się dostało...

Trzeba przyznać, że oddział produkcji gaźników jest jednym z najlepszych w fabryce. Kolektyw jest tu zwarty i zdyscyplinowany. Jed-

nak w tym oddziale są również i niedociągnięcia. Być może, że nie są one zbyt poważne, ale dla kolektywu są jednak przeszkodą w pracy. I dlatego komsomolcy wydali im nieubłaganą walkę.

Na czele posterunku komsomolskiego postawił technologa Wołodę Kuszniereka, człowieka energicznego i wytrwałego. Przed wzrokiem komsomolskim nie ukryje się nikt: ani łazik, ani próżniak, ani grubianin, ani brakorób. Trudno byłoby nawet coś ukryć: posterunek komsomolski posiada czterysta par oczu.

Komsomolcy odkryli, że na odcinkach majstrów Szelesta i Galki jest brudno, szybko podszepnęli to rysownikowi i napisali satyryczne wierszyki. I oto nadzwyczajne wydanie jest już gotowe. Rysunek przedstawia obu majstrów.

Siedzą sobie po szyję w brudzie i czują się jak w uzdrowisku. Karykatura podzialała doskonale i winowajcy od razu uporządkowali swe odcinki.

Michał Dubinka przyszedł kiedyś do oddziału w stanie nietrzeźwym i w dodatku zachował się skandalicznie — zerwał zebranie. Na drugi dzień karykatura była już gotowa: stoi sobie sam Dubinka w butelce od wódki w najgłupszej pozycji. Winowajca spojrzał na swój portret i zrobiło mu się tak przykro, że aż się odwrócił. Dubinka dobrze zapamiętał to wydarzenie i teraz stara się nie zasłużyć sobie na zarzuty.

Był jeszcze i taki wypadek. Mechanikowi oddziału Anatolowi Grigorjewiczowi Musze mówiło już nieraz, że na płatym odcinku przeciekają węże, którymi doprowadza się smary. Ale Mucha ciągle się wykręcał. Zrobiono wtedy i na niego karykaturę. Mechanik pobiegł do komitetu Komsomołu. Zdejmijcie, mówi rysunek, przecież to skandal, podważanie autorytetu. Wytlumaczono mu uprzejmie, że to on sam złą gospodarką podrywa swój autorytet. Mucha popędził wtedy na swój odcinek i zaczął wszystko przeglądać, naprawiać i oczywiście poprawił wszystko.

Tak pracuje posterunek komsomolski oddziału produkcji gaźników. Posterunki takie istnieją w każdym oddziale, a prócz tego jest jeszcze jeden ogólnofabryczny. Złe jest z tymi, którzy naruszają porządek; wszystko widzą bystre komsomolskie oczy.

PRZYJAŹŃ

Pewnego jesiennoego dnia kołchoźnicy artelu imienia Szewczenki w rejonie czugujewskim wi-

tał swoich drogich gości z fabryki traktorów. Przyjechali do nich pracownicy oddziału produkcji gaźników — organizator partyjny, organizator komsomolski i kierownik oddziału.

Kołchoźnicy pokazali gościom swoje gospodarstwo. Było tu czym pochwalić się i było co zganić, krótko mówiąc było to normalne gospodarstwo przeciętnego ukraińskiego kołchozu. Gościom od razu rzuciło się w oczy, że przy dużej fermie hodowlanej i setkach głów bydła jest tylko jedna studnia. Przez cały dzień, prawie bez przerwy pracownicy fermy ciągną wodę. I mimo to nie mogą dać sobie rady, wody nie starcza.

— Ba, gdyby pompa była czynna... — powiedział któryś z kołchoźników. — Ale jest uszkodzona.

— A co jest z waszą pompą? — zainteresowali się goście.

Okazało się, że pompa wymaga remontu.

Goście z Charkowskiej Fabryki Traktorów od razu zaproponowali swoją pomoc. W ten sposób pompa kołchozowa znalazła się w oddziale produkcji gaźników.

Organizator komsomolski Nikołaj Gańszin zwołał komsomolców wyjaśnił im sytuację i poprosił, żeby pomóc kołchozowi wziętemu pod opiekę.

— Dlaczego nie? — odpowiedzieli komsomolcy. Oczywiście, że pomożemy.

W czasie wolnym od pracy szybko wyremontowali pompę i w ciągu kilku dni odesłali ją do kołchozu.

Taki był początek przyjaźni kołchoźników artełu imienia Szewczenki z kolektywem oddziału gaźników. Wkrótce komsomolcy postanowili pojechać wraz ze swym kółkiem amatorskim. Przygotowali cały program koncertu.

Przed koncertem Nikołaj Gańszin i kontroler Wasilij Sawczenko pojechali na nartach do kołchozu — obejrzel miejscową świetlicę i uzgodnili termin występu.

A w niedzielę fabrycznym autobusem przybyli i „artyści”. Świetlica była wypełniona po brzegi. Na koncert przyszło ponad dwustu kołchoźników. Program był różnorodny: były numery dramatyczne i śpiew, deklamacja artystyczna, a nawet występy „Sztepsela i Tarapuńki” — w ich rolach występowali komsomolcy: Wasilij Sawczenko i Iwan Łysak. Koncert podobał się wszystkim — i widzom i samym uczestnikom. Gości odprowadzano z wielką wdzięcznością.

— Przyjedźcie do nas jeszcze! — prosili kołchoźnicy.

— Na pewno, przyjedziemy — odpowiadali komsomolcy. — Jeśli już podjęliśmy się szefostwa, to na dobre.

Komsomolcy oddziału bardzo zaprzyjaźnili się z młodymi kołchoźnikami. W wolnym czasie wspólnymi siłami zabezpieczyli fermę kołchozową przed zimą. Od pompy ustawionej przy studni przeprowadzili rury prosto do pomieszczeń fermy.

Należy dodać, że nie jest to w fabryce wypadek odosobniony. Każda oddziałowa organizacja komsomolska zawiązała się z określonym kołchozem i nakreśliła konkretne plany pomocy dla przyjaciół z kołchozu.

Charkowska Fabryka Traktorów produkuje dla rolnictwa. Ale, oprócz potoku traktorów, masy części zapasowych, oprócz stałej pomocy technicznej, fabryka oddaje wsi młode siły, zapal i energię komsomolców. Ścisła więź młodzieży fabryki z młodzieżą kołchozów w obwodzie charkowskim, chociaż narodziła się niedawno, ciągle zacieśnia się i rozwija, przechodzi w prawdziwą komsomolską przyjaźń.



NA DZIEDZINCU FABRYCZNYM

Na zaśniewionym dziedzińcu długimi rzędami stoją nowe, polyskujące świeżą farbą traktory gaśnicowe. Oto jeden z nich, podniesiony ramieniem dźwigu, oderwał się od ziemi, wolno popłynął w powietrzu i opuścił się na platformę wagonu kolejowego. Właśnie odbywa się ładowanie kolejnej wysyłki traktorów dla gospodarstwa wiejskiego.

W otwartych wrotach hali widnieje transporter, na którym wolno, prawie niedostrzegalnie dla ludzkiego oka przesuwają się nowe traktory. Jeden z nich ustawia się właśnie na przygotowanych dlań stalowych gaśnicach. W ciągu minuty wskazówka w dyrektorskim gabinecie przesunie się jeszcze o jedną podziałkę.

Upływa normalny dzień fabryki.

(Przekład z n-ru 1/54 „Smieny”)

Tłum. Wł. Soszyńska

Z życia młodzieży świata

Młodzież bułgarska w walce o socjalistyczną przebudowę wsi

Iwan Zaharjew

Z-a kier. Wydż. Młodzieży Wiejskiej KC DSNM

MINEŁO 9 lat od wyzwolenia narodu bułgarskiego spod jarzma faszystowskiego — 9 lat wolnego i radosnego życia. Pod nieustanną opieką partii komunistycznej, dzięki braterskiej i bezinteresownej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego, ojczyzna nasza zmienia się z zacofanego niegdyś kraju rolniczego w coraz bardziej rozwinięty kraj przemysłowo - rolniczy.

Nowym świadectwem nieustannej troski partii o umocnienie ustroju socjalistycznego na wsi jest Uchwała KC o dalszym rozwoju gospodarki wiejskiej. Masy pracujące naszego kraju powitały tę uchwałę jako wyraz nieustannej troski partii o rozwój naszej ojczyzny, o podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Z wielką radością i gotowością do jeszcze bardziej wzmożonej pracy powitała Uchwałę nasza młodzież dymitrowska. Odbyte niedawno XI Plenum KC Dymitrowskiego Związku Młodzieży Ludowej przedyskutowało uchwałę partii i nakreśliło konkretne zadania wynikające z niej dla młodzieży. Plenum wezwało organizacje młodzieży dymitrowskiej, by jeszcze aktywniej pomagały partii w walce o dalszy rozwój gospodarki wiejskiej, o gospodarcze i organizacyjno - polityczne umocnienie rolniczych spółdzielni produkcyjnych, w walce o rozwój hodowli, o rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa wśród młodzieży wiejskiej, o opanowanie wiedzy rolniczej, o polepszenie pracy organizacyjnej i ideowo - wychowawczej w wiejskich organizacjach naszego Związku.

Uchwała partii o dalszym rozwoju gospodarki wiejskiej jeszcze bardziej wzmogła twórczą inicjatywę młodzieży i jej zapał do pracy. W celu zmobilizowania sił młodzieży do realizacji zadań, jakie postawiła przed nią partia, szereg organizacji DSNM (Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej) przeprowadziło powiatowe zloty młodzieży, zebrania i narady aktywu. Wysłano już kilkaset młodych chłopców i dziewcząt do pracy w fermach hodowlanych. Przeprowadzono werbunek młodzieży do szkół maszynowo - traktorowych. W rolniczych spółdzielniach produkcyjnych zorganizowano dziesiątki nowych ogniw młodzieżowych. Setki młodych ludzi wstępuje w poczet członków spółdzielni. Dziesiątki młodych specjalistów i mechanizatorów rolnictwa powróciły do pracy w gospodarce wiejskiej. Dziesiątki innych wyraziły gotowość przystąpienia do pracy w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych i ośrodkach maszynowo - traktorowych.

*

Bułgarska Partia Komunistyczna i tow. Wyłko Czerwenkow z prawdziwie ojcowską opieką troszczą się o nieustanne polepszenie pracy DSNM, a szczególnie o polepszenie pracy Związku na wsi. Na VIII plenum KC DSNM w 1950 roku tow. Wyłko Czerwenkow wskazał, że „najważniejszym zadaniem Związku w chwili obecnej jest powiększenie i umocnienie swych szeregów na wsi. Na tej pracy Związek winien skupić całą swą uwagę — na wykonanie tego zadania nie na-

leży szczerze żądnych wy "ków". Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej nieustannie pracuje nad wcielaniem w życie tych wskazań tow. Wyłko Czerwenkowa.

Pod kierownictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej, ucząc się na bogatych doświadczeniach WLKZM, Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej osiągnął znaczne sukcesy w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, w walce o wysokie plony i wysoką produktywność bydła, w gospodarce rolnej, w walce o umacnianie rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej wzmocnił i powiększył swe szeregi na wsi. Obecnie liczy on 1 milion członków, z których 400.000 — to młodzież wiejska. Z szeregów Związku na wsi rekrutują się wybitni ludzie Republiki — duma młodzieży bułgarskiej. Partia i władza ludowa wysoko cenią pełną samozaparcia pracę tych zasłużonych synów i córek naszego narodu. Za



W brygadach traktorowych w Bułgarii pracuje bardzo wiele dziewcząt. W roku 1952 liczba traktorzystek wynosiła 606. Na zdjęciu: Wasilka Iwanowna na traktorze.

wielkie osiągnięcia w gospodarce rolnej i hodowlanej ponad 800 chłopców i dziewcząt — członków DSNM — zostało odznaczonych orderami. Z ogólnej liczby 9 bohaterów socjalistycznej pracy na wsi to wysokie odznaczenie otrzymało 6 członków Związku. Wśród posłów, wybranych w wyborach 1953 roku do Drugiego Zgromadzenia Republiki znajdują się bohaterki pracy socjalistycznej: Conka Akmadżowa, Zdrawka Kowaczewa — ogniwo i Tonka Stanewa — kierowniczka brygady hodowlanej.

Pomimo tych wielkich osiągnięć, w pracy naszego Związku wśród młodzieży wiejskiej istnieją jeszcze poważne braki. XI Plenum KC DSNM, które przedyskutowało pracę Związku w świetle uchwały KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, podkreśliło, że od pomyślnej mobilizacji młodzieży do walki o wykonanie tej uchwały będzie zależało rozwiązanie wszystkich pozostałych zadań, które stoją przed naszym Związkiem na wsi.

Uchwała KC Partii — o dalszym rozwoju gospodarki wiejskiej — jako główne zadanie stawia walkę o wszechstronne umocnienie rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Ucząc się nieustannie w swej pracy na doświadczeniach kolchozowych organizacji komsomolskich, grupy DSNM w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych pomagają ich zarządom w organizacyjnym i gospodarczym umacnianiu spółdzielni. Aktywnie uczestniczą we wszystkich kampaniach gospodarczych na wsi, walczą o wysokie plony, umacniają ogniwa młodzieżowe, sygnalizują o nieporządkach i niedociągnięciach, walczą o ochronę mienia społecznego.

Dobrze wywiązuje się z tego zadania grupa DSNM w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej we wsi Czernooko. Członkowie tej organizacji dobrze zapoznali się ze statutem spółdzielni. Cała młodzież w wieku powyżej lat 18 wchodzi w poczet członków spółdzielni. Młodzież często przychodzi do organizacji partyjnej i zarządu spółdzielni z propozycjami usunięcia istniejących niedociągnięć w gospodarstwie. We wszystkich brygadach rolnych i hodowlanych powstały grupy DSNM. Młodzież pracuje na najtrudniejszych odcinkach, współzawodnicząc w walce o wysokie zbiory. W ubiegłym roku 4 ogniwa młodzieżowe tej spółdzielni zajęły we współ-

zawodnictwie pracy pierwsze miejsce w powiecie.

Wielu młodych spółdzielców za sumienną pracę awansowano na odpowiedzialne stanowiska w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych. W samym tylko województwie Stalin wybrano w tym roku 200 chłopców i dziewcząt do zarządów spółdzielni; mianowano 130 chłopców i dziewcząt brygadziastami, a 200 — ogniwowymi. W województwie wraczańskim ponad 600 chłopców i dziewcząt należy do zarządów rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Wielu z młodych ludzi wybrano na przewodniczących zarządów spółdzielni.

We wszystkich rolniczych spółdzielniach produkcyjnych wprowadzono zgodnie ze Statutem obowiązkowe minimum dniówek obrachunkowych dla każdego zdolnego do pracy członka. Ważnym miernikiem aktywności produkcyjnej młodzieży w spółdzielniach jest ilość przepracowanych dniówek obrachunkowych. Oto dlaczego Związek nasz wymaga, by młodzież spółdzielcza walczyła o wysoką ilość przepracowanych dniówek.

Dla opanowania współczesnej agro- i zootechniki otwarto w naszym kraju wiele zakładów naukowych, szkół i kursów. Tysiące wiejskich chłopców i dziewcząt uczy się w technikach rolniczych, w szkołach dla traktorzystów i kombajnów, w szkołach dla mechaników i brygadzystów traktorowych, w szkołach gospodarstwa wiejskiego, na kursach dla brygadzystów brygad polowych i hodowlanych, w Wyższej Szkole Kierowniczych Kadr dla rolniczych spółdzielni produkcyjnych, w Akademii Gospodarstwa Wiejskiego im. Georgia Dymitrowa i w Wyższym Instytucie Gospodarki Wiejskiej im. Wasyla Kolarowa. Do końca 1954 roku DSNM postanowił wysłać 2000 aktywistów do szkół i na kursy mechanizatorów rolnictwa.

W oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego organizuje się obecnie u nas jednoroczne kółka agro- i zootechniczne oraz trzyletnie kursy dla mistrzów wysokich urodzajów. Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej dba o to, by w tych kursach uczestniczyły tysiące młodych chłopców i dziewcząt ze spółdzielni produkcyjnych, z państwowych gospodarstw rolnych i gospodarstw indywidualnych, aby nabyły w nich minimum wiedzy agro- i zootechnicznej, by



Chłopi członkowie spółdzielni produkcyjnej „Wasile Roaita” położonej w okręgu Bichor oglądają jęczmień 220 cm wysoki.

zapoznały się z doświadczeniami radzieckich i naszych przodków, i z powodzeniem stosowały je w swojej pracy.

Idąc za przykładem kołchozowych organizacji komsomolskich — organizacje DSNM w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych zorganizowały ognia młodzieżowe. Obecnie istnieje około 5.000 ogniw młodzieżowych, w których pracuje ponad 40.000 młodzieży. Ognia przejawiają ogromną aktywność i odgrywają poważną rolę w dziele wciągania całej młodzieży spółdzielczej, a więc również niezorganizowanej, do pracy produkcyjnej. Wiele ogniw i brygad młodzieżowych może poszczycić się poważnymi osiągnięciami.

Tak np. brygada osiemnastoletniej Krystanki Endrewnej członka komitetu organizacyjnego DSNM przy rolniczej spółdzielni produkcyjnej „Złoty trop” w wojew. Płowskim, osiągnęła w 1952 r. wyjątkowo wysokie plony. Z 5 hektarów zebrała ona po 5.720 kg pszenicy z 1 hektara, a z 20 hektarów po 2.500 kg pszenicy z 1 hektara; średnie zbiory słonecznika wyniosły w tej brygadzie 2000 kg z jednego hektara itd. Brygada towarzyski Endrewnej zawdzięcza te osiągnięcia uporczywemu i systematycznemu stosowaniu nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych. Brygada zasiała obszar 5-ciu hektarów dobrze oczyszczonym i sortowanym ziarnem. Pod koniec stycznia obsiała cały obszar superfosfatem po 300 kg na hektar. Brygada przeprowadziła również skuteczną

walkę z wółkiem zbożowym, a do żniw przystąpiła w okresie „woskowatej“ dojrzałości ziarna.

Za osiągnięcia swej brygady tow. Krystanka Endrewna nagrodzona została złotym orderem pracy, jej nazwisko wpisano do książki honorowej KC DSNM. W ubiegłym roku młodzież bułgarska wybrała ją na delegatkę na Międzynarodową Konferencję w Obronie Praw Młodzieży, która odbyła się w Wiedniu.

Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej dokłada wszelkich starań, by pomóc partii w rozwoju hodowli, a szczególnie w zabezpieczeniu dobrej bazy paszowej dla bydła. Dobrze pracuje w tym kierunku organizacja DSNM przy rolniczej spółdzielni produkcyjnej „Generał Nikołajewo“ w wojew. Płowskim. W zeszłym roku młodzież tej wsi zdołała w ciągu 18 dni wybudować 29 nowych silosów i zabezpieczyć 1600 ton paszy dla bydła. Na wiosnę i w lecie ub. roku organizacja DSNM woj. Stara Zagora wezwwała młodzież do walki o terminowe zbiory siana i zabezpieczenie wielkiej ilości trawy na paszę. Tow. Żeljew Stojanow — członek DSNM przy rolniczej spółdzielni produkcyjnej we wsi Trystikow — od 170 owiec-matek otrzymał 227 jagniąt i nie dopuścił do padnięcia ani jednej sztuki.

Celem wykonania zadań stawianych przez partię na odcinku rozwoju hodowli Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej nakreślił szeroki program walki z niedocenianiem i nieodpowiednim stosunkiem do pracy hodowców. Na XI Plenum KC DSNM postanowiono wysłać do pracy w fermach hodowlanych 10.000 najlepszych członków Związku, a szczególnie dziewcząt.

*

Sumiennie pracują członkowie DSNM w Ośrodkach Maszynowo-Traktorowych. Większość pracowników w tych ośrodkach to młodzież. W 1953 r. 60% robót polnych wykonali młodzi mechanizatorzy.

Komitety i organizacje Dymitrowskiego Związku Młodzieży Ludowej dokładają wszelkich starań i stosują najróżnorodniejsze środki, by polepszyć pracę młodych mechanizatorów rolnictwa. W ubiegłym roku na wiosnę, wojewódzki komitet DSNM w Plewen podjął inicjatywę VIII-ej młodzieżowej brygady traktorzystów ośrodka maszy-

nowo - traktorowego ze wsi Gordin i prze prowadził wojewódzki zlot młodych mechanizatorów z państwowych gospodarstw rolnych i ośrodków maszynowo - traktorowych. Na delegatów wybrano tych traktorzystów, kombajnów, agronomów, monterów, ślusarzy, tokarzy i innych, którzy przy wykonywaniu swoich zadań produkcyjnych i zobowiązań przestrzegali określone uprzednio warunki. Delegatom zlotu, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w pracy, Wojewódzka Rada Narodowa przyznała nagrody.

Inicjatywa ta została podjęta przez wszystkie prawie wojewódzkie organizacje DSNM. Do współzawodnictwa o udział w zlotach wojewódzkich włączyło się kilkanaście tysięcy młodych mechanizatorów rolnictwa. Wielu z nich osiągnęło znaczne sukcesy. Tak np. dziewiętnastoletni starszy traktorzysta z Ośrodka Maszynowo - Traktorowego ze wsi Dekow — tow. Paraszew Gadularow, członek DSNM, przygotowując się do zlotu wykończył do dnia 15. XII. 53 r. na wspaniałej radzieckiej maszynie DT5 5.001 hektarów orki średniej, wykonując w ten sposób ponad 4 normy roczne. Ten sam traktorzysta zaoszczędził przy tym paliwa, smarów i części zamiennych na sumę 54.000 lewów.

Wykonując wskazania tow. Wyłko Czerwenkowa i stosując doświadczenia komso-mołu DSNM nieustannie pracuje nad wciąganiem najszerzych warstw młodzieży wiejskiej do współzawodnictwa socjalistycznego.

Komitety DSNM we wsi Manastir przeprowadził w ubiegłym roku szeroką akcję organizacyjną - uświadamiającą, mającą na celu wciągnięcie całej młodzieży do socjalistycznego współzawodnictwa. Przodownikom wręczono czerwone sztandary przechodnie, w gazetkach ściennych i na tablicach współzawodnictwa pisano o osiągnięciach młodzieży. Osiągnięcia młodzieży popularyzowano również na zebraniach i naradach. Młodzież tej wsi regularnie uczestniczy we wszystkich zorganizowanych w ramach brygad naradach produkcyjnych. Grupy DSNM w brygadach kontrolują często stopień realizacji zobowiązań podjętych przez młodzież.

W celu popularyzowania osiągnięć socjalistycznego współzawodnictwa organizacje DSNM na wsi wydają gazetki ścienne, błyskawice, ulotki, gazetki satyryczne itp. Nie-

które organizacje przeprowadzają między sobą wzajemną kontrolę realizacji zobowiązań. Grupa młodzieży z rolniczej spółdzielni produkcyjnej wsi Plisków odwiedziła młodzież spółdzielczą we wsi Suworowo (wojew. Stalin). Uczestnicy wycieczki zwiedzili zabudowania gospodarcze, rozmawiali z pracownikami fermy. Wieczorem w klubie DSNM zorganizowano przyjacielskie spotkanie, na którym dzielono się doświadczeniem w pracy. Po powrocie do Pliskowa młodzież opowiedziała swoim towarzyszom o osiągnięciach młodych spółdzielców z Suworowa. To przyczyniło się do jeszcze większego wzmożenia walki o wysoki urodzaj.

Popularyzowanie i upowszechnianie doświadczeń przodowników pracy jest ważnym czynnikiem warunkującym skuteczność walki o wysokie plony. Niektóre komitety DSNM systematycznie przeprowadzają narady i zebrania oraz konferencje z racjonalizatorami i przodownikami pracy w rolnictwie.

W grudniu ubiegłego roku komitet DSNM w Błagowgradzie przeprowadził wojewódzką konferencję młodych przodowników — plantatorów tytoniu i bawełny. W konferencji wzięło udział 120 młodych chłopców i dziewcząt z rolniczych spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych. Wzięli w niej również udział wybitni specjaliści z dziedziny uprawy tytoniu i bawełny z Bułgarskiej Akademii Nauk i z Ministerstwa Rolnictwa. Zorganizowano także odpowiednią wystawę.

Realizując zadania w dziedzinie nawodnienia użytków rolnych, wytyczone w U-

chwale KC Komunistycznej Bułgarii, młodzież naszego Związku aktywnie włączyła się do masowego budownictwa terenowych zapór wodnych, zbiorników itp., celem maksymalnego wykorzystania wszystkich istniejących możliwości irygacyjnych.

Poucający jest pod tym względem przykład organizacji DSNM we wsi Straldza. Z jej inicjatywy przedsięwzięto szereg środków mających na celu zatrzymanie śniegu na polach, zbiór popiołu roślinnego, wykopywanie kanałów itp. Młodzież tej wsi aktywnie włączyła się do grup, poszukujących wody podskórnej, zatrzymała śnieg na obszarze 60 hektarów i zabezpieczyła wilgotność gleby na obszarze 120 ha oraz przedterminowo wykonała swe zadanie przy kopaniu kanałów.

*

„Dymitrowski Związek Młodzieży Ludowej — uczy tow. Wyłko Czerwenkow — umocni się na wsi i zdoła wychować w duchu socjalistycznym całą pracującą młodzież wiejską, jeśli oprze się na swym aktywie wiejskim, zdolnym do przeprowadzenia zadań Związku wśród młodzieży wiejskiej“.

Związek nasz dysponuje dzisiaj na wsi ponad 100-tysięcznym aktywem, stanowiącym ogromną, stale rosnącą siłę. Głównym czynnikiem wszechstronnego polepszenia pracy Związku na wsi, jest podnoszenie na wyższy poziom organizacyjnego i teoretycznego przygotowania aktywu wiejskiego. Większość aktywistów uczy się w ogniwach polityczno - oświatowych zorganizowanych przez Partię i Związek. Z aktywistami przeprowadza się narady, seminaria okresowe i kursy. W bieżącym roku szkolnym zorganizowano stałe seminaria dla szkolenia miejscowego aktywu wiejskiego. Kierownikami seminariów są pracownicy aparatu partyjnego, państwowego oraz wojewódzkich i powiatowych komitetów DSNM.

W okresie przed VI Zjazdem Bułgarskiej Partii Komunistycznej DSNM i cała młodzież skupia się jeszcze bardziej wokół partii i mobilizuje swe siły do realizacji zadań, które przyczynią się do rozwoju gospodarki rolnej, do wykonania drugiej pięciolatki, której bojowym zadaniem jest podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących w ciągu najbliższych lat.

Sofia, Styczeń 1954



Delegacja młodzieży wiejskiej w strojach ludo-wych w manifestacyjnym pochodzie w dniu święta narodowego Bułgarii (9 września) na ulicach Sofii.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

MARKSIZM-LENINIZM

J. Stalin. DZIELA—tom 6 Stalina zawiera prace napisane w roku 1924, w pierwszym roku po śmierci Lenina. Tej niepowetowanej stracie międzynarodowego proletariatu poświęcone są liczne prace umieszczone w tomie, a między innymi: „**Na zgon Lenina**” — uroczysta przysięga złożona w imieniu partii przez współbojownika i kontynuatora dzieła wielkiego Lenina, Józefa Stalina, stwierdzająca, że partia będzie święcie strzec i wcielać w życie nakazy wodza rewolucji proletariackiej, „**O Leninie**” — przemówienie wygłoszone na akademii słuchaczy Kursów Kremlowskich. Do tomu weszła również znana praca „**O podstawach leninizmu**”. Pozostałe prace opublikowane w tomie poświęcone są ideologicznej rozprawie z trockizmem i innymi antyleninowskimi ugrupowaniami, oraz aktualnym zagadnieniom sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej. Tom zamyka praca „**Rewolucja Październikowa a taktyka komunistów rosyjskich**” — teoretyczne uogólnienie doświadczeń Rewolucji Październikowej i rozwinięcie leninowskiej nauki o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju.

Wyd. „Książka i Wiedza”, str. 423, cena 4,50 zł.



J. Stalin — EKONOMICZNE PROBLEMY SOCJALIZMU W ZSRR.

Jest to drugie, starannie przygotowane wydanie znanego dzieła Józefa Stalina, poruszające niezmiennie aktualne zagadnienia podstawowych praw ekonomicznych współczesnego kapitalizmu i socjalizmu, zagadnienie powstawania dwóch rynków światowych, zagadnienie nieuchronności wojen między krajami kapitalistycznymi.

Wyd. „Książka i Wiedza”, str. 155, cena 2,50 zł.

LITERATURA PIĘKNA

Ostatnio na półkach księgarni ukazało się kilka ciekawych zbiorów poezji, którymi powinni zainteresować się nasi aktywiści.

Jednym z nich są „**WIERSE WYBRANE**” Cypriana Norwida, w opracowaniu J. Z. Jakubowskiego. Wybór obejmuje najciekawsze liryki Norwida, — od najbardziej osobistych wznieszeń poety, do wierszy, w których podejmował on ocenę ważnych problemów społecznych, narodowych i kulturalnych. „Wybór” opatrzone jest wstępem, który omawia życie i twórczość poety i pokazuje postępowość jego utworów wyrażającą się w proteście przeciw dyskrymina-

cji rasowej, w kulcie bohatera walczącego „za naszą i waszą wolność”.

Wyd. „Zakł. Narodowy im. Ossolińskich” — str. 74 c. 2 zł.



Ciekawą pozycją w poezji są „**WIERSE WYBRANE**” Jana Raka w opracowaniu Stanisława Czernika. Jan Rak (1820—1909) chłop pańszczyźniany, literat — samouk w utworach swych walczył o postęp i uświadomienie klasowe wsi polskiej, protestował przeciwko uciskowi i poniżeniu chłopów, podkreślał łączność klasową i braterstwo chłopów polskiego z rosyjskim. Jego wiersze są pełne realizmu oraz swoistego dowcipu i humoru, stanowią dokument bogatych tradycji naszej poezji ludowej.

Wyd. „Ludowa Spółdz. Wydawnicza”, str. 83, cena 1,50 zł.



Do najciekawszych wznowień prozy polskiej należy niewątpliwie „**GRANICA**” Zofii Nałkowskiej, najlepszy utwór tej autorki z okresu przedwojennego (1935). Powieść ta, posiadająca niepospolite wartości artystyczne, realistycznie maluje wewnętrzne sprzeczności ustroju kapitalistycznego, jasno i odważnie wytycza granice uczciwości, sprawiedliwości i prawdy w życiu człowieka i społecznej gromady.

Wyd. „Czytelnik”, str. 252, cena 2,40 zł.



Wznowieniem jest również, wydana po raz pierwszy w języku polskim w 1944 r. w Moskwie, powieść Wandy Wasilewskiej „**TĘCZA**”. „Tęcza” stanowi wstrząsający obraz zaciętego i bohaterskiego oporu ludności Ukrainy Radzieckiej przeciwko okupantowi hitlerowskiemu. Bohaterem powieści jest kolektyw wiejski.

Wyd. „Czytelnik”, str. 199, cena 14,00 zł.



Akcja powieści Jerzego Korcza pt. „**ODCI-NEK POLUDNIOWY**” rozpoczyna się w momencie, kiedy front zatrzymał się na Wiśle. Pierwsza Armia Wojska Polskiego zajęła półn.-wschodni brzeg Wisły koło Warszawy i nawiązała kontakt z powstańcami. Po oswobodzeniu stolicy wojska radzieckie i polskie ruszają na zachód. Druga Armia pod dowództwem gen. Świerczewskiego idzie przez Wrocław w kierunku Nysy. W ciężkich dniach walk dojrzewa i umacnia się braterstwo broni żołnierza pol-

skiego i radzieckiego. J. Korczak ciekawie ukazuje, jak krzepnie świadomość żołnierzy Ludowego Wojska oraz jak pod wpływem wrogiej propagandy ludzie słabi, nie rozumiejący słuszności sprawy, o którą walczy Ludowe Wojsko, przechodzą na wrogie pozycje dywersji. Z zeznań jeńców poznajemy nastroje panujące w rozbitej armii hitlerowskiej. Książka dzięki swym walorom poznawczym i ideologiczno-wychowawczym zainteresuje tak żołnierzy WP jak i szerokie rzesze młodzieży.

Wyd. MON, str. 209, cena 8,60,



Bardzo ciekawą powieścią o przemianach jakie zachodzą na wsi polskiej po wojnie jest powieść **Zofii Drożdż-Satanowskiej** — „**OPOWIEŚĆ WIERZBOWA**“. Bohater powieści — młody przodujący robotnik, członek partii, opuszcza fabrykę, w której przez pewien czas pracował i powraca do rodzinnej wsi Wierzb, gdzie jako dziecko był pastuchem wyzyskiwanym i poniewieranym przez kulaka. W Wierzbach podejmuje walkę o zmianę warunków życia dla tych wszystkich, którzy podobnie jak on kiedyś, są wyzyskiwani przez kulaków. W oparciu o organizację partyjną organizuje spółdzielnię produkcyjną, do której przystępują mało i średniorolni chłopcy.

Autorka w bardzo żywy i interesujący sposób opisuje proces walki klasowej na wsi, gdzie przeciw spółdzielni produkcyjnej występują miejscowi bogacze, ksiądz i konspiracyjna banda NSZ i wspólnie, wszelkimi sposobami chcą zniszczyć nowopowstałą spółdzielnię. W ogniu walki klasowej krzepną siły członków spółdzielni, którzy nie tylko potrafili zwalczyć narastające trudności, ale i zjednać sobie pozostałych chłopów pracujących.

Wyd. „Czytelnik“, str. 223, cena 10 zł.



Ciekawą pozycję stanowią reportaże literackie **Tadeusza Konwickiego** i **Tadeusza Papiera** pt.: „**NAD WISŁĄ I PILICĄ**“. Treść ich — to patos budownictwa socjalistycznego i wspaniałe perspektywy przemian, jakie zajądą w życiu naszego kraju. W reportażu pt. „**Podróż w lata sześćdziesiąte naszego wieku**“. T. Konwicki daje obraz przemian w kraju, jakie zainstnują w związku z powstaniem planowanej magistrali komunikacyjnej: wodnej trasy **W—Ż** obejmującej Bug, Wisłę, Kanał Bydgoski i Wartę do Odry.

Reportaż T. Papiera pt. „**Spotkanie na trasie Pilica — Łódź**“ opowiada o ludziach budujących rurociąg wodny, jedną z najpoważniejszych inwestycji Planu 6-letniego, dzięki której już w 1954 r. mieszkańcom Łodzi nie zabraknie świeżej wody.

Wyd. „Książka i Wiedza“, str. 55 cena zł 0,90.

Zbiorek ciekawych opowiadań o życiu młodzieży robotniczej, jej walce o wysoki poziom produkcji, o roli organizacji ZMP o wychowaniu ideologicznym — wydał ostatnio **Zdzisław Wróblewski** pt. „**TRUDNE DNI**“. W jednym z opowiadań — „Trudne dni“ autor opisuje trudną drogę życiową młodego górnika Janka Ziętary — który dzięki pomocy kolektywu zetempowskiego i troskliwej opiece i pomocy członków partii przelamuje skłonności chuligańskie i staje się przodownikiem pracy. Opowiadania dzięki trafnemu ujmowaniu życia młodzieży robotniczej posiadają poważne wartości ideowo-wychowawcze, szczególnie dla naszego aktywu.

Wyd. „Iskry“, str. 180, cena 4 zł.

LITERATURA RADZIECKA

Ciekawą pozycję prozy radzieckiej stanowi „**DZIEWIĄTA FALA**“ — nowa powieść wybitnego pisarza i działacza ruchu obrońców pokoju, **Iłii Erenburga**. Stanowi ona zarówno pod względem ideowym jak fabularnym ciąg dalszy „Burzy“. Żywa akcja powieści, obejmująca lata 1945—1951, w której przesuwają się przed oczami czytelnika mnóstwo postaci, ich drobne i wielkie sprawy życiowe — toczy się w USA, Francji, ZSRR, Czechosłowacji, Szwecji, Chinach, Korei i Polsce.

Wyd. „Czytelnik“, str. 587, cena 27 zł.



Następną pozycją prozy radzieckiej przetłumaczoną ostatnio na język polski jest trylogia **Anny Karawajewej** „**OJCZYŻNA**“. Akcja liczącego ponad tysiąc stron utworu odbywa się w latach 1941—1945 na terenie Lesogorskich Zakładów Hutniczych na Uralu, posiadających wiekową tradycję, dokąd ewakuuje się z chwilą wybuchu wojny nowoczesna huta z Klenowska wraz z całą załogą. Kolektywnym bohaterem trylogii są ofiarni hutnicy radzieccy, wykuwający na tyłach frontu zwycięstwo nad najeżdżącą faszystowskim.

Wyd. „Książka i Wiedza“, str. 1005, cena 32,50 zł.



Cenną pozycją literacką są „**NOWI BOHATEROWIE**“ **Borysa Polewoja**. Jest to zbiór opowiadań poświęconych przybyłym z różnych stron Związku Radzieckiego ludziom różnych zawodów i zainteresowań, których łączy entuzjazm pracy i chęć dołożenia własnej cegiełki do wspólnego dzieła, jakim jest budowa kanału Wołga—Don.

Wyd. „Czytelnik“, str. 143, cena 3,00 zł.

W sprawie siewu krzyżowego i wąskorzędowego

Tow. Redaktorze!

Przeglądając pierwszy numer „Walki Młodych” ze stycznia br. zwróciłem specjalną uwagę na artykuł tow. J. Łapińskiego, pt. „Niezbędny warunek dobrej pracy aktywu ZMP na wsi”, w którym autor omawia bardzo istotne problemy dla pracy ZMP na wsi.

Z uwagi na pewne nieścisłości w artykule dotyczące stosowania siewu krzyżowego, nasunęło mi się kilka zasadniczych uwag, które pragnąłbym wyjaśnić, gdyż w nadchodzącej kampanii siewnej nieścisłości te mogłyby wprowadzić czytelników w błąd.

Mówiąc o siewie krzyżowym, autor na stronie 31 podaje odległość redlic siewnika — 7 cm. Otóż zachowanie takich odstępów redlic u wszystkich naszych siewników jest niemożliwością, gdyż siewniki produkowane w kraju posiadają grube redlice o odstępach od 12—15 cm. Siewniki zaś o odstępach redlic około 7 cm. rozpoczęto produkować dopiero w roku ub. w Związku Radzieckim, a w roku bieżącym będą one produkowane w kraju. Są to siewniki wąskorzędowe.

Budowa siewników wąskorzędowych o odstępach redlic 7 cm. została konstruktorom podyktowana tym, aby uzyskać podobnie jak przy siewie krzyżowym bardziej korzystne rozstawienie ziarn w polu, przy zmniejszonym o połowę nakładzie pracy w czasie siewu. Siewu wąskorzędowego nie wykonujemy sposobem krzyżowym, lecz w jedną tylko stronę, podobnie jak to czynią wszyscy rolnicy zwykłymi siewnikami.

Siewnik wąskorzędowy przy każdym obrocie koła wysiewa dokładnie tą samą ilość ziarna co zwykle nasze siewniki szerokorzędowe. Różnica jest w tym, że siewnik wąskorzędowy o odstępach redlic 7 cm. posiada w porównaniu do siewnika zwykłego podwójną ilość redlic, a więc każda redlica wysiewa o połowę mniej nasion, niż przypada na każdą redlicę siewnika szerokorzędowego.

Spróbujmy pokazać to na przykładzie:

Na dobrych glebach wysiewamy normalnym siewnikiem 2 kwintale jarej pszenicy (pszenica

jara słabo się krzewi). Jeśli chcemy zasiać tę pszenicę sposobem krzyżowym, wówczas 2 q dzielimy na połowę. Siejąc w jednym kierunku wysiewamy 1 q, w drugim (poprzecznym kierunku) drugi kwintal pszenicy na 1 ha. Sposób ten podwaja nam nakład pracy (jeżdżenie siewnikiem w dwóch kierunkach), ale nakład ten bardzo się jednak opłaca, gdyż podnosi on plony o 3 i więcej kwintali ziarna z ha, nie mówiąc już o słomie.

Przy obsianiu hektara siewnikiem wąskorzędowym wysiewamy 2 q pszenicy w jednym tylko kierunku,

Siew wąskorzędowy możemy również uzyskać przy pomocy dwóch sztywno szczipionych ze sobą zwyczajnych siewników szerokorzędowych. Ustawiamy wówczas siewniki w ten sposób, aby redlice drugiego siewnika ustawionego z tyłu w czasie siewu posuwały się nie śladami pierwszego siewnika, lecz środkiem międzyrzędzi. Odległość między rzędami wysianego ziarna będzie wynosiła nie 15 cm. lecz 7,5, a więc o połowę zwiężona. Oba siewniki trzeba jednak umocować do siebie tak, aby siewnik drugi nie mógł się przesunąć w lewo lub w prawo.

Błędy i nieścisłości popełnione w artykule tow. Łapińskiego i dotyczące wymienionych wyżej sposobów siewu zakradły się najwidoczniej stąd, że autor korzystał prawdopodobnie z wydanych przez Ministerstwo Rolnictwa wskazówek agrotechnicznych do wiosennej kampanii siewnej w 1953 r., gdzie pomieszano i poplątano siew krzyżowy z wąskorzędowym. Jeśli natomiast autor zaczerpnął w tym względzie informacji ustnych od osób, które błędnie naświetliły omawiane sprawy, to osoby te winny jak najrychlejš zaznajomić się ze sposobami siewu krzyżowego i wąskorzędowego, aby móc w przyszłości prawidłowo wyjaśniać nowe metody w rolnictwie. Wypływa stąd wniosek, że lepiej przyznać się do nieznajomości jakiejś nowej metody, niż udzielać błędnych informacji, wprowadzając przy tym zarówno autora jak i czytelników w błąd.

„Inż. agr. Wł. Czerwik

WALKA MŁODYCH

K a ż d y aktywista zetempowski czyta i prenumeruje »WALKĘ MŁODYCH«

❑ Przedpłaty na prenumeratę zleconą, pocztową przyjmują listonosze, agencje i urzędy pocztowe w terminie do dnia 10 każdego miesiąca.

❑ Wpłaty na prenumeratę zakładową, zbiorową przyjmują kolporterzy zakładowi i rozdzielnie PPK „RUCH” w terminie do dnia 20 każdego miesiąca.

❑ Regularne i terminowe otrzymywanie pisma zapewnia prenumerata okresowa — roczna, półroczna lub kwartalna.

Warunki prenumeraty:

Roczna	14,40 zł	Półroczna	7,20 zł
Kwartalna	3,60 zł	Miesięczna	1,20 zł

